

37825 / 14661. III
Ed.



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

394091

Mag. St. Dr.

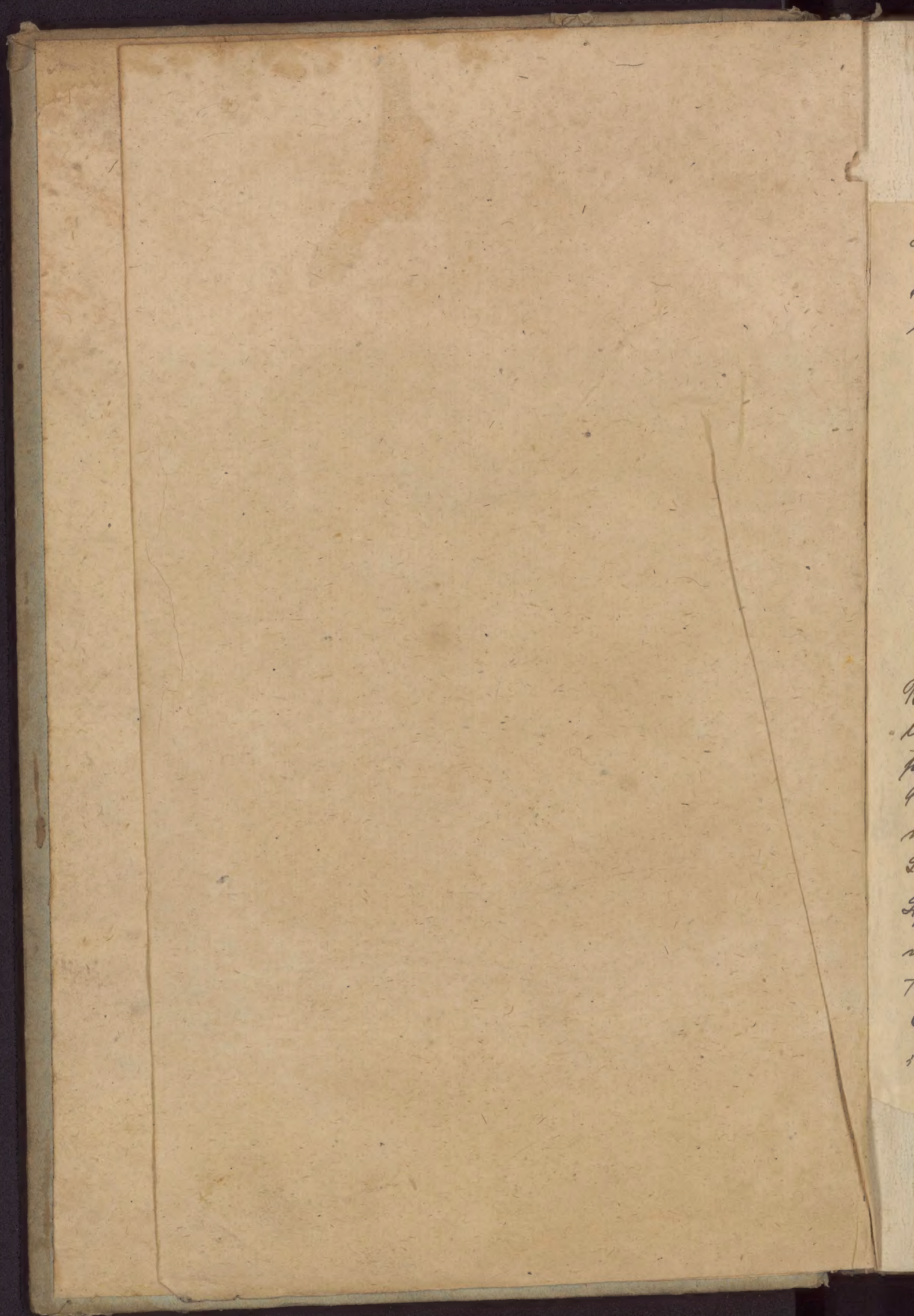
III

2027



394091 III
Mag. St. Dr.

Konarski



Lipski Jan Alexander kardynał, bisk. krak. (1690 + 1745)
Normowa piennianina z napisem o terarnicyrych sho.
biernowank. Roku 1733 (Warsawa, druk Pijsarow 1734).
folio k. 3, str 94.

dykt. I: de origine perwany de rejimów. k. II (od
n. 14): o prawach a. 1690 : 1770 et de dispensa:
tione obywateli. k. III (od str. 65): de executione
rigorosa ad literam prawa a 1716. Jajick. - Brak.

Arca wydana w popraciu J. Powiatowskiego, do budowy
i jego obrotu. Kończy purytorem polowa Powiatow-
skiego w rymu Karla XII opisanem przez Voltera,
dyktaty są po łacinie i rata łacińska. preplatane

Polski Vita str. 66 N. IX mówi, iż Konarski napisał: Col.
loquium inter duos nobiles polonos, de infelicitate
patriae et privatorem fasciis, lingua polonica in
4to, Warszawa 1733. Zgadza się broszura porynana z Konarskim.
min. Jednak współczesny pisarz Seyler w rymu Stan.
Lecyńskiego wyrażnie mówi, że ją pisał biskup Jan
Lipski. Mogła być inna broszura Konarskiego treści ogól-
niejszej, bo ten autor walący głównie o prawa Powia-
towskiego. - Stan. Konarski Pam. liter. v. III i IV 1904 str.
696 precyzyjnie, że Lipski był autorem, natomiast Bruchner
i Kantowski są za jego autorstwem (Bibl. Ostrehera)



Lipski Jan Alexander

ROZMOWA
PEWNEGO
ZIEMIANNINA
ZE SWOIM
SASIADDEM.
O TERAZNIEYSZYCH
OKOLICZNOSCIACH.

ROKU 1733.

BIBLIOTH. UNIV.



MACELLONICAS

3782.

SEMINARIUM HISTORII
LITERATURAE POLONICAE

Fr: 21582

Vincentii Jankowsky

ROZMOWA

Do Czytelnika.

Breviter ad Te scribam de Republica, jam enim, charta ipsa ne nos prodat, extimesco. Nunc quidem novo quodam morbo moritur Civitas, ut cum omnes quæ sunt acta improbent, querantur, doleant, aperteque loquantur, & jam clarè gemant, tamen medicina nulla affertur.

Cic. ep. 20. ad Alt.

Major pars populi facit Libertatis immatura cupidine, instigante quopiam, quod cum faciat ignorat.

Zaluski ep. 46. Tom. 2.

Leges egregiæ res sunt, sed Legibus utens exactè nimium, Sycophanta mihi esse videtur.

Menander apud Iob. Langium in Polyan. 64.

Oportet, Athenienses, ut qui boni aliquid nostræ Civitati dicere cupiat, primum aures vestras purgare; adeo & falsa & multa, & quævis potius quam optima audire consueveritis.

Demosth. de Ordinand. Civit.

Vestra admurmuratio facit, Quirites, ut agnosce-re videamini: ego autem neminem nomino, quare irasci mihi nemo poterit, nisi qui ante de se voluerit confiteri.

Cic. pro Leg. Manilia.

BIBLIOTHECA
V. M. V. X. I. L. L.
ORATORIOENSIS

394091

III

ROZMO.

St. Dr. 2007.D. 18/6 (37)



M A T E R Y E
R O Z M O W
ZIEMIANYNA z SAŚIADEM.



CZĘŚĆ PIERWSZA.

De Origine zerwanych Seymow.

- Z**erwanie Seymow dla prywat, Rzptey szkodliwe. §. I.
Zerwanie Seymow przed Marszałka elekcyą, ieszcze szkodliwsze. §. II.
Zrzodło zerwanych trzech Seymow do Buław pretensyc. §. III.
Ius Majestatis circa distributivam justitiam, è mente Reipublicæ zostawione Krolom, nadwątlać, iest to *evertere præsentem Reip. Statum.* §. IV.
P. Poniatowski, iakoy inśi, *Personæ per Leges dignæ* do Buław. §. V.
Natura Æqualitatis Polonæ & *lesio* oneyże znaczna. §. VI.
Antenatow zaślugi, a barziefy *Personalia merita* ieżeli rowne. Ze Krol wolen iest *in electione Personarum.* §. VII.
Arcanum aulae chymera. Krolewska Dobroć oczywista. VIII.
Nie mogą bydź wszyscy oraz ukontentowani od Krola. §. IX.

CZĘŚĆ DRUGA.

O Prawach A. 1690. & 1717. & *de dispensatione* obudwoch.

Text tych obudwoch Praw, Prawo 1717. utrzymuic się §. I.
Prawo



Prawo 1690 o Porządku Seymowania pokazuje się, iak iest kardynalne.
§. II.

Różnica między gwałceniem, dyspensowaniem, rezolwowaniem albo objaśnieniem y abrogowaniem Prawa. Czy Prawo *in summo necessitatis casu* może dispensari ze słusznych przyczyn? *Præjudicatum* iasne, że Prawo 1690. na pierwszym dniu opisujące Marszałka obranie, tyle razy dispensatur, więc może dispensari Prawo *Sc.* §. III.

Prawo Anni 1699. o alternatach źle barzo wzięte, nie dyspensuje Prawa Anni 1690. §. IV.

In *sc.* *præjudicata dispensatarum ex necessitate Legum*: y Racye na to. Y że złośliwie nie trzeba brać tey maxymy: *In summo necessitatis casu, ab auctoritate debita, in vim ratihabitionis Comitiorum, iustis rationibus posse aliquando dispensari Legem.* §. V.

Supposito, że pretensye do Buław nie ustąpią, musi koniecznie dispensari iedno ze dwóch Praw: albo 1690. o porządku Seymowania albo 1717. §. VI.

Racye *pro non dispensanda Lege 1717.* §. VII.

Respondetur ad primam y pokazuje się, że Prawo 1717. *font* kłotni, melioracyi iego wszyscy sobie życzą, *mere ceremonialne* iest, *nec in se restrictivum Juris Regii.* §. VIII.

Ad secundam Rationem. Pokazuje się barzo ledziaka konsekwencya żeby Traktat 1717. miał się nadwątlać. §. IX.

Ad tertiam Rat. Pokazuje się, że źle zrozumiana nie Gwarancya ale Medyacya Moskiewska, która wdawać się nie może. §. X.

Ad quartam Rat. Bez porownania żadnego, większa część Rzptey życzy sobie, żeby *prætextu Legis 1717.* nie rwały się Seymy. §. XI.

Ad quintam Rat. O ambicyach dwóch. *Væ tibi væ nigra.* §. XII.

Ad sextam Rat. Pokazuje się, że Prawo 1717. tak iak teraz iest, iest *positivè* szkodliwe Rzptey dla Regimentarzew *amovibiles.* Y iakby temu zabiec napotym. §. XIII.

Ad septimam Rat. Pokazuje się, że terazniejszy nieszczęśliwy *Status Oyczyzny* potrzebuie Seymow *Sc.* *executionem Legis Anni 1690.* A że *prætextu Legis 1717.* rwą tyle Seymow, *ergo Sc.* Konkluzya, że niepodobna doczekać się Seymow *Sc.* *non dispensatâ Lege 1717.* §. XIV.

Media żeby Krol ustąpił swego *Jus*, albo żeby mu podziękowano. §. XV.

In *sc.* sposoby ufacylitowania interesu Buław. *Ad primum*, cierpieć zerwanie dalsze Seymow. *Ad 2dum*, O Seymie Konnym. §. XVI.

Ad tertium. O Konfederacyi iak iest *periculosa* w scyfyi nas samych. §. XVII.

Ad quartum. O wydaniu ieszcze piątego Seymu. *Resumuntur media* wszystkie. §. XVIII.

De motibus, ieżeli by nastąpiły po rozdaniu Buław. §. XIX.

Rekapitulacya całego dotąd dyskursu. Konkluduje się, że gdyby tego było potrzeba, mogłoby *licitissimè* dispensari Prawo 1717. Gdzie na końcu



końcu *urgentur* dwie *insuperabiles Paritates*. Pierwsza, Prawo główne 1690. nigdy nieabrogowane, (*si non violatur*) *dispensatur jam decies*, że przeciw niemu wyraźnie opisującemu obranie Marszałka na dniu pierwszym, nie przystępujemy do Marszałka elekcyi; ergo jeżeli to 1690. Prawo *licet dispensare decies*, Prawo 1717. *licet dispensare semel*, dla tylu na nim zerwanych Seymow. *Paritas Druga* Kanclerstwa y Podkanclerstwa *dispensat à Lege 1504. & tot subsequentibus*, są tyle razy rozdane nie na Seymach, ergo y Buławy mogłyby *Ec. §. XX.*

CZĘŚĆ TRZECIA.

De executione rigorosa ad literam Prawa 1717.

Dowiodłszy *clare*, że Prawo Anni 1717. mogłoby *dispensari*, żeby tego było trzeba; pokazuje się, że nie trzeba go dyspensować, ale tylko zrozumieć *recto sensu* y objaśnić. Teraz y przed Marszałka elekcyą lubo *contra Legem Anni 1690. exercetur plena activitas*, ale *plena activitas constituit* Seymy, ergo *verè* na Seymie będą rozdane Buławy. *Ridiculum* żeby *Passivitas* mogła *activitatem universam* tamować. *Paritas insuperabilis de interpretatione Legis. §. I.*

O instancjach Posłow *in hoc casu*. Relacya Posła iednego o Procederze kilkudziesięciu Posłow na przeszłym Seymie. Y co to jest takiego, czym zgrzeszyli *in casu novo & inusitato* zerwanego Seymu przed zaczęciem Seymu? §. II

Dalszy o tymże dyskurs y reflexye. Ożarowski na przeszłym Seymie Dyrektor Poselstwem z Oświęcimskiego ukarany. O strasznym przyszłym Sądzie. Instrukcyje Woiewodztw, żeby J. K. Mści Posłowie upraszali o rozdanie Buław, *in casum* takiego czwartego Seymu, iakie trzy były. §. III.

Inkonweniencye te żałosne y szkodliwe są: ale muszą naturalnie *sequi* z nieporządku Seymowania, *rupto obice Legis Anni 1690. Załuskiego y Kromera* zbawienne przestrogi. §. IV.

De votis Senatūs in hoc casu. §. V.

Konkluzya tego dyskursu, że y naymniey nie dyspensując Prawa 1717. (lubo mogłoby *in tanta necessitate dispensari licite*) wziąć go tylko trzeba *recto* w terażniejszych okolicznościach *sensu*. Na Seymie tylko, Prawo nie opisało na iakim Seymie, byle *in termino & tempore* Seymu, a że teraz przed Marszałka Elekcyą, lubo niedawnym zwyczajem, *invaluit iuz activitas non limitata ad unum Electionis actum, sed illimitata* do wniesienia każdej iaka się komu podoba Materyi, toć na prawdziwym Seymie, bo mającym *ex usu praesenti illimitatam activitatem* przed Laską, mogą być rozdane Bu-



ławy: ile że Krol dosyć już Rzptej pokazał iasnie szczerą inten-
cyą y chęć *rigorose* & *sacrofancte adimplendi Legem* 1717. cztery
z Buławami przeczekawszy Seymy, ktore że mu oczywiście umiś-
nie *palpabiliter* rwą, to na iakim takim, byle na Seymie tylko, ile
mającym *activitatem*, może rozdać Buławy, *ad instantiam* Posłow
Ziemskich: te będą *ex vi* Instrukcyi & *ex exemplo* tych, którym
wolno przed Marszałka elekcyą co chcieć wnosić. *Advota Senatus*,
y te będą bez wątpienia. Więc *ad rigorem literalem* *satisfiet* Pra-
wu 1717. §. VI.

Dyskurs się wraca *ad medium* Konfederacyi, ktora Seymowi *equiva-*
let: iey *motiva*, *possibilitas*, *media*, *pericula*, *exitus*. §. VII.

Nie widać *tantam necessitatem* Konfederacyi, ktora jest *extremum*
remedium. A miałaliby bydź, to lepiej dla zwalenia z siebie inwi-
dyi *periculosarum consequentiarum*, niech inśi zaczną y wzniecą, a
dopiero w też tropy *opponeretur justissime legitima Confederatio*,
przy Rzptej, przy dołtoieństwie Krola, y Krol przyniey. §. VIII.

O Akceptacyi Woiewodztw. §. IX.

Projekt mowy do Krola upraszaiącej, aby Krol w terażniejszy okoli-
cznościach coś więcey, ieżeli może, nad Pana BOGA uczynił. §. X.

De natura dyskursow prywatnych. §. XI.

Wiatyk na drogę Panu Sąsiadowi Książka ciekawa, ktora wiele razy
Poniatowskiego pięknie wspomina. §. XII.

Krotki sentymnt pocziwego Rzymianina. §. XIII.

Trzeba poprawić.

pag. 74. lin. 25. Elekcyą z, popraw: Elekcyą y
- - - 26. to jest: y popraw to jest:



ROZMOWA



ROZMOWA

PEWNEGO

ZIEMIANINA ZE SWOIM SAŚIADEM

O TERAZNIEJSZYCH OKOLICNOŚCIACH.

§. I.

SĄŚIAD: A W. Pana zawsze widzę iednakowo zastać.

ZIEMIANIN: Zawsze iednakowo, do usług W. Pana.

SĄŚIAD: Ale to zawsze w tey nad papierami sędentaryi, która przy W. Pana latach zdrowiu iego nie barzo pomoże.

ZIEMIANIN: *Dediscit animus fero, quæ didicit diu*, nie ciężko na starość, w cośmy się wdrożyli zmołdu. O Rwanu
Seymow.

SĄŚIAD: Iam zbiegł, W Panu melancholią rozerwać, na iutro przynajmniey tę swoię legendę odłoż, *nunc vino pellite curas, cras ingens iterabimus æquor*. W. Pan iutro po swoich Księgach, a ia po śniegu lub błocie będziemy brodzili. Maiąc wyiechać iutro, nie chciałem, bez pożegnania W. Pana, ruszyć się do Warszawy.

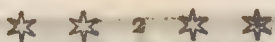
ZIEMIANIN: Iuż od Nas do Warszawy? *mirari beatæ fumam & opes strepitumquæ Romæ*. A przywieziesz nam W. Pan poćieżnych nowin?

SĄŚIAD: Iak też W Panu dyktuie serce, czy nie daremne znowu wszystkich Nas do Warszawy trudy?

ZIEMIANIN: *Quid sit futurum, cras fuge, quærere, & per- mitte Divis cætera*. Bog że to może wiedzieć. Czasćiby przecię o czwartym Seymie co się lepszego spodziewać. Bog day to! iak bywało za dawnych Przodków naszych; którzy nam tę ugruntowali y zostawili wolność, nie trzeba im się było obawiać złego sukcesu Seymu ostatnich tych wieków; iakiem slysział zacnego owego Szczukę (Podkanclerzego potym) mówiącego na Seymie 1689. *ruptura Comi-*

A

tiorum



tiorum pessimum ad opprimendam Libertatem & jura omnia convellenda inventum.

SĄSIAD, Alboż to teraz rwać się poczęły Seymy? iak też, dawno to *remedium* poczęło być *in usu*?

ZIEMIANIN: Iak mi się widzi, że pierwszego niedośćcia Seymu przykładu nie widać, nad Rok 1536. zkażili go malkontenci na Króla ZYGMUNTA I. których fakcya Rokoszem się zakończyła, Rzeczpospolitey barzo szkodliwym. Gdy pode Lwowem Rycerzki Stan, który Król przeciw Multanom y Wołoszy prowadził, odstąpił Króla swego, y wszyscy się nagle roziechali do domow, a Wołosza tym czasem dobrze u nas gościła. Pierwszy tedy bez skutku spędzły seym tak nie dobre za sobą pociągnął konsekwencye. A że *exemplis trahimur, vel trahimus retro, solum nemo sibi est malus*, jeżeli się nie myślę, od tamtego czasu, koło pięćdziesiąt liczymy zerwanych lub niedośćtych Seymow. Tak to Mści Panie, *corrumpunt vitiorum exempla domestica, magnis cum subeunt animos auctoribus*. Lubo czasem y rwanie Seymow na dobre wychodziło, bo Przodkowie nasi tak niebezpiecznego lekarstwa, *in solis extremis casibus* zażywali, y to barzo rzadko. Późniejszych czasow, ile od Iana Kaźmierza, iakieśmy częścicy tego ostatniego *remedium* zażywać poczęli, nie tylko skutku dobrego nie czyni, ale też teraz *perdit quae dederat medicina salutem*. Aleć daymy pokoy tym dyskursom, bobyśmy daleko zabrnęli. *Optandum tantummodo esset* (cośmi się przypomina z Rzymskiego Hystoryka) *ne Potestas Tribunitia inviolata ipsa, crebris suis intercessionibus violet Romanum Imperium, quod si faciet, Tribunos nequidquam incusabunt posteri &c.*

SĄSIAD: Y owszemci to ia tu zawsze do W. Pana *cum fame* takich rzeczy przyjeżdżam, rad tego słucham, bo to pamiętam od samego W. Pana: że *Reipublicae ignoratio, cum nescimus, quis vetus fuerit nostrae Patriae Status, facit ut Libertatem amittamus*. Więc proszę, com to W. Pana teraz w Kochowski y w Załuskiego Listach wartującego zastał?

ZIEMIANIN: Przyznam się W. Panu, że y mnie ta proźna myśl przypadła była, iak się też Seym przyszły zakończy? ruminując wiele, chciałem sobie przypomnieć, kto też najpierwszy *unus contradicens* Seym zerwał? y iak dawno Seymy rozłazić się poczęły bez Marszałka elekcyi? Na też W. Pan moje myśli napadł. Sam w Kochowski czytałem Seym 1652. Warszawski. Który pierwszy, iakom wiele razy czytał, *unius contradictione* zerwany jest. Nie żeby dawniej *jus vetandi liberrimum* każdy Posel nie miał, bo wyraźnie mowi Konstytucya 1504. o iednostaynym Poslow konsensie: że *nihil novi constitui debet, sine communi Nunciorum consensu*. Toć kiedy iednostayny Poslow konsens już na ten czas rekwirowany jest, niewątpliwa jest rzecz, że każdy Posel miał *jus intercedendi*, y gdy się na co nie zgodził, to nie mogło się stanowiąć *sine communi consensu*. Ale dopiero pierwszy na tym, Seym 1652. zdami się, Syćński Posel Upitki zażył swego
jus

ius intercedendi na zerwanie Seymu sam ieden. Ze to zaś dla prywatnego interessu, y barzo uporczywie bez słuszney racyi uczynił, Izba cała za Kasztelanem Brzesckim odezwiała się, przeklinając *Auctorem* zerwanego dla swoiey prywaty Seymu, boday przepadł! wołając; a Xieża zawołali *Amen*. Nie długo potym *Syciński*, Oyca, Matkę y siostrę z Nieba piorunem zabitych ztracił, y sam *morsu conscientie* zagryfł się. Miły Boże, szczęśliwe te czasy nasze pozbawiły nas tak wielkiego skrupułu, że dla naszych prywat, już nam się godzi rwać Seymy, tak wielkie spezy, trudy, prace, zieżdzania się z tak wielkim Koźtem wszystkich Stanow Rzeczypospolitey, dla swego prywatnego interessu w nic iedno obrocić, Oyczyznę w zamieszaniach bez rady zostawić, nic to u nas sumnienia nie raży, iak śliwkę połknął. *Patrem suffocare idem est apud Stoicos; quod gallum gallinaceum occidere*; coś z Cyserona pamiętam. Prawda nie masz co tak barzo apprehendować, wszak ie y piie dobrze, kto Seymy rwie dla swoich prywat. Aleć podobno: *sera licet sint tela Iovi, at vigili stat mente meror penasque merentum annumerat Nemesis iusta*. Karze Pan Bóg za krzywdę iednemu uczynioną, a nie będzie karał za tak okrutną krzywdę tak wielom tysięcy, ba y millionom ludzi, słowem mówiąc, całej Rzeczyt uczynioną; nie wiem, trzebaby się Kazuistów zpytać.

SĄSIAD: Y to ciekawą do wiedzenia, chociażci załośna. Seymy zaś bez Marszałka elekcyi, kiedy rozłożyć się poczęły?

§. II.

ZIEMIANIN: Pierwszy przykład bez Marszałka Seymu rozłożego dosyć nie dawny, to iest dopiero Roku 1688. Czterdzieści cztery lat temu, ale naylepiey, że W Pan *in fonte* przeczytał manifest Poselskiey Izby, gdzie W Pan obaczysz, że to było *primum exemplum sine exemplo* aż do tamtego czasu. Tylko dobrze, proszę, przyłoż W Pan refleksyi nad racjami, dla ktorychby się nie godziło odważać się na takie *attentata*. *Premissis pramittendis*, to sam czytamy: „*Voluimus primo die novum conclavis nostri eligere Directorem. Deinde Dąbrowski Vexillifer & Nuntius Vilnensis, cum contra illum in prima ejus voce cum objectione staret quispiam, excessit cum protestatione. Urgebant Collegæ aliqui illius revocationem, Tokarzewski Nuntius Livoniæ protestatus est, se in novi Marechalci electionem non consensurum, nisi Dąbrowski redierit, cumque hac protestatione abivit &c. Deducebamus per antiquam hujus Conclavis praxim id nunquam practicatum fuisse, ut Nuntius controversus, cum illi objectio facta fuerit, exiret, nec vellet se submittere iudicio Ord. Equest. cui se magni homines subiiciunt. Deducebamus omnium negotiorum initium & caput esse debere Ordinem, quem nobis negant, quando Directorem, Patrem familias hujus ordinis, Equestris eligi non permittunt, licet hæc electio nemini præjudicet, nec illi contradicere ulli Nuntiorum liceat, contra expressam de hoc legem jubent-*

O Rozłożych
Seymach bez
Marszałkow
elekcyi.

„tem non disputantem. Ostendebamus, electo novo Mareschalco factoque, in hoc Eqvestri ordine licitam fore cuique contradictionem, instando ut Ordinem nostrum in tanto disordine non finerent. His aliisque compluribus rationibus jungebamus petitiones fraternas, ut Collegas reducerent, ut *Dąbrowski*, exemplo magnorum hominum, se judicio submitteret Eqvestris Ordinis, demonstrando, illum hoc ipso causam suam suspectam reddere contemptumque Sacrarum alias Libertatum præferre. Demonstrabamus quam nocivum hoc facto, nec unquam antea auditum, sint inducturi in conclave præjudicatum. Per hoc enim judicia Nuntiorum controversorum, vox contradicendi ruet; in Comitulis præsumptiones potentiorum convertentur in vota; quisque per potentiam, per factiones, per oppressiones, non curando contradictionem Nobilium (licet contra eum quispiam cum obiectione steterit, & pro more antiquo Ordinis Nostri protectionem petierit) sequetur viam *Dąbrowscii*, exhibit cum protestatione, judicari se non finet, imitabitur eius exemplum alter Nuntius, accessum ad electionem novi Mareschalci non permittent, & in simili confusione tenebunt nos ita, ut loco ludicii & corruptionis ac privationis activitate petendus sit & legitimandæ potentiorum oppressiones. Iunxit nostris petitionibus suas inclitus Senatus mediationes &c. Protestamur itaque coram DEO, Orbe & Republica, Nos bonum commune habentes præ oculis, nihil intentatum reliquisse, verum quia media nulla successum habuerunt, hoc jure provocandi ad fratres utimur, quatenus remedia providere possint &c.

Trzy rzeczy w tym instrumencie osobliwie notowania godne: Pierwsza, że Pan Wileński, żeby się był uchronił obiekcyi y sądu, dla tego się pierwszy domyślił sposobu rwania seymu przed Marszałka elekcyą. Prawdzi się tu Tacyt: *Falso Libertatis vocabulum ostendi ab eis, qui privatim degeneres, in publicum exitiosi, nihil spei nisi per discordias habeant.* Pięknaż to? dla pokrycia siebie samego, dla uniknienia cenzury, na którą się zarobiło, gubić Rzeczpospolitą. Coż, gdy może znaleźć się y taki podobno, który tak się *mancipat* interessowi cudzemu, że nie dla swoich tylko, ale y dla cudzych prywat, gotow publiczne tamować dobro, y możnieyszemu komu, dla respektu iego, na tę niepiękną usługę *victimat* rozum swoy, ięzyk, poczciwość y swoy wolny sentyment: *nos, vilis in omnem prompta manus casum, Domino cuicunque parati!* Często mi to na pamięć przyidzie Cyncerona westchnienie: *O rem miseram!* *Dominum ferre non potuimus, conseruo servimus.* Ia zaś przyznam się, że mam tę ambicyą: *non bene, crede mihi, servo servitur, Amice, sit liber Dominus, qui volet esse meus.*

Druga rzecz tu notowania godna, że to już na tym pierwszym przykładzie tak sądzono, że tamować *activitatem* przed Marszałka elekcyą nie godzi się y jest przeciw prawu: *nec ulli &c.* Trzecia rzecz, którą W. Pan notuy od Słów: *per hoc enim judi-*

cia

cia &c. aż do słow: *potentiorum oppressiones*, jeżeli nie całę-
raz tak się u nas dzieie, czy nie zgadli na ten czas dobrze, co to za
tym poydzie?

SĄSIAD: A czemuż tego bezprawia nie poprawiono zaraz?
czemu Sejm potym nie zagroził drogi, do rwania Sejmow przed
Marzałką elekcyą?

ZIEMIANNIN: Choćby y tak, żeby żadne bezprawia tego
nie zagroziło prawo, *leges non omnia praescribunt, quid honestum,
quid turpe sit, ratio docet.* Ale W. Pan nie możesz mówić, żeby
prawo zaraz tego nie poprawiło szkodliwego przykładu. Bezpra-
wie to stało się Roku 1688. sejm nastąpił Roku 1689, ale się zer-
wał pod Łaską Stanisława Szczuki; nastąpił Sejm Roku 1690.
Więc pierwszy ten Sejm, który doszedł, zaraz bezprawiu temu zba-
wiennie *opposuit* prawa Num. pierwsze: *Deklaruiemy, że przy za-
częciu Seymu nayspierwey po obraniu dnia pierwszego urodzonego Mar-
załką &c.*

SĄSIAD: Trzeba było ponowić to prawo.

ZIEMIANNIN: *Bonis vel paucae sufficiunt, malis autem co-
ercendis, ne infinitae quidem sunt satis leges.* Czyż nie ponowione
wyraźnie to prawo Anno 1699. chcąc żeby się wygodziło Prawu y
porządkowi Seymowania in Anno 1690. napisaniemu? żeby pier-
wszego dnia obranie Marzałką stawało &c. Aleć u nas dobrze War-
szewicki notował: *nulla alia res, quam hac una, in contemptum venire
leges, cum multae feruntur & paucae executioni demandantur.* Popra-
wie 1690. już zda mi się *contra positivam legem* dzieie się; zpełzło bez
Marzałką sejmow trzy za IANA Trzeciego, siedm za terażniey-
szego Krola.

Dyaryusz tych wszystkich iako y ostatniego Seymu, dobrzeby
opisać z tych tu Listow Zaczego Ministra Kanclerza Załuskiego słowa-
mi: *ad Annum 1688.* „Comitia inaudito haecenus in Patria exem-
„plo sine Mareschalco dilapsa sunt, finita prius quam inchoata. *Ad*
Annum 1693. „quae facies rerum fuerit, facilius lachrymis quam cala-
„mo expresissem. *Quamdiu* Polonia stetit, non existimo maiorem
„unquam confusionem fuisse. *Ad Annum 1695.* Comitia Varavi-
„ensia disparuerunt in auras. Siquidem durantibus Lithvanorum
„contradictionibus, mutuo sibi Nuntii valedixerunt, & quasi tacito
„consensu solverunt molem tanti laboris, non absque ruina iurium
„veterisque Libertatis. *Proszę tu o reflexcyą,* nam si quis vellet, sem-
„perque ita ageret, non posset tollere Conclave Nuntiorum? nam
„ita Respublica volendo salutis publicae prospicere, necessario transferre
„ad Senatus consilium totam cogeretur potestatem, adeoque in obli-
„vionem darentur Nuntii. *Ad Annum 1698.* Nec levare Scipionem
„Nuntii Palatinatus Vitepscensis permiserunt, qui postulabant ut Sa-
„cro Sancti haberentur, quibus ipsi Dii neque Sacri neque Sancti sunt.
Proszę tu o reflexcyą: idem & plus posse in Republica, quod plus levita-
„tis habere. Imperiose Nuntii Mareschalcum alloqvebantur: non

„incipias Domine Mareſchallee Comitia, ordinarium ſcipionem non „leves, qvia hic eſt nullitatis, & (*Proſzę o reflexyę*) habemus jura- „mento firmatam inſtructionem, ut naſcentia haec Comitia ante cu- „nas opprimamus, nec ulla alia permittemus, niſi comitia campe- „ſtria, in equis comitia exorbitantiarum, juxta pacta conventa. Coż „toż Załuſki o tym procederze rozumiał? wſzak to był Miniſter zacny y mądry. (*Proſzę o reflexyę*) Ita legum ferendarum cauſa creati Nun- „tius, nihil Iuris in Republica reliquerunt prius pené, quam ipſi li- „beri fuerunt, dominari jam in Adverſarios voluerunt, & nos ſub ti- „tulo aequandarum legum noſtra jura oppreſſa videbimus & ſentie- „mus. To Hyſtorya trzech Seymow naſzych. Iakim proſzę ſercem przywodziemy na pamięć te Seymy? iakim y tych, ktorzy byli *Auſto- res mali*? takim ſercem y nas potomne będą wzpominać czaſy. *Quis nos luſtrare valebit Oceanus? tantum facinus quæ diluet ætas.*

§. III.

Zrzedło tera-
źniejszy
niedoyſcia
Seymow.

SĄŚIAD: To prawda, że niemaſz co chwalić. Ale mnie ſię widzi, że gdyby Dwor ſkutecznie chciał toby pewnie Seym przyſzły doſzedł.

ZIEMIANIN: Tak to zawsze *prorum eſt cuius Principum voluntates & Studia in pejus trahere, non quod mala ſint, ſed quod ne- ſciantur*. Ia iednak, który na tych ſię tajemnicach nie znam, nie wiem, iak mieć o Dworze ſuſpicyę, żeby ſobie życzyć nie miał doyſcia Seymu. Cożby było potym Krolowi, extraordinaryyny Seym ieden po drugim naznaczać, z tak wielką fatygą ſwoią, gdyby ſobie doyſcia iego nie życzył? A do tego tyle prac y ſtaranja, ktore na tych niedoſzłych Seymach; a oſobliwie na tym oſtatnim, iakiem ſłyſzał; Krol ponioſł, nie wiem iak ſię z tym zgodzić mogą, żeby ſobie doyſcia Seymu nie życzył? Dobrze ktoś powiedział: *omnia ſuſpecta reddere, ſcrutari quæ aperta ſint, notam eſſe malignantis nature*. U mnie nic oczywiſt- ſzego nad to, że Dwor Sobie życzy, aby ten Seym doſzedł; Iakże W. Pan tedy mowiſz, że gdyby Krol chciał, toby pewnie Seym doſzedł?

SĄŚIAD: Alboż to W. Pan nie wieſz? że to *ars eſt quod no- lis, velle videri*. W. Pan wieſz dobrze, że to może kto chcieć y ży- czyć ſobie czego, ale że nie chce *congrua media* zażyć, znieść *obſtacu- la*, ktore przeſzkadzają do końca, to też tak iakby y nie chciał: *ingenio verbis concipe; plura meis*.

ZIEMIANIN: Na coż to koło płotu chodzić? *vultus loqui- tur, quodcunque tegis*. Rozumiem, do czego W. Pan celuieſz, bez tych allegoryy mowiąc, trzeba według W. Pana, żeby Krol nie temu dał buławę, ktoremu chce, ale temu, ktoremu kroby inſzy chciał. To uprzątnąwszy, Seym doydzie. Toby to było rzetelnie chcieć doyſcia Seymu, żeby Krol, iak ſię domyſlamy, u nas nie *Poniatow- ſkiemu*, w Litwie nie temu, ktoremuby chciał, ale inſzym deklarował

wał buławy. Toto jest źródło, z którego wszystkie terazniejszy wy-
nikaia mala, tato jest zawada Seymow: *hi sunt hi cineres, se quibus*
occult ignis, sed validum qui faciat focum. Wszak tak?

SĄŚIAD: W. Pan nie moją myśl, ale wielu inszych senty-
ment zgadłeś; Krol Iego Mość z miłości dobra publicznego takby
powinien uczynić; y mówią: że na ten czas poznalibyśmy, że I. K.
Mość nie Osobę w honorze, ale Rzeczpospolitą chce w pokoiu u-
trzymać; a iako ten ieden jest *fons* wszystkiego ztego, tak żeby Dwor
tey Dyspozycyi, ktora nam jest nietayna, odstąpił, to iedno jest
medium utrzymania Seymu. Co ieżeli się nie stanie, pewnie Seym nie
doydźcie; więcę nie mówię, *timeoque meæ præsentia mentis.*

ZIEMIANNIN: *Fac Deus, in ventos hic timor omnis eat.* W.
Pan *candide originem morbi* odkrywasz y mówisz tak, iak jest w samey
rzeczy. Nie dla iakiey chymery, ktorą nazwano seym nie seym, nie dla Dy-
ploma, ktorego szukać było *in spatiis imaginariis*, nie dla kadencyi,
ktora według prawa zawsze nas czeka w Grodnie na Seym ordynaryy-
ny, bo extraordinaryyny może Krol, kiedy y gdzie mu się podoba,
naznaczyć, nie te tedy racye przeszłe zerwały Seymy, ale iak B O G
widzi, a my też *palpamus manibus*, że iedna rwie seymy do buław pre-
tensya. Godzien w tym estymacyi piękny W. Pana charakter, *sim-*
plicitas animique nives, że wyznaiesz, iż Krol inaczeby koniecznie po-
winien pokartować buławy, żeby miał pragnienie doszłego seymu.
Ale Dobrodzieiu moy z pełnych zeli W. Pana słow to mi nay-
większą czyni impressyą, że *krol takby powinien uczynić, inacze swo-*
ie odmienić dyspozycye.

A ia W. Pana pytam: nieczyli powinien, ale czyli tak iak W.
Pan rozumiesz, może Krol uczynić *salvo majestatis jure, salvis Rei-*
publicæ rationibus? ia rzetelnie W. Panu mówię, że chcieć do tego
obligować Krola, aby w konferowaniu Wakanfow nie temu dał, ko-
mu się podoba, ale komu kto inшы chce obligować go, mówię do
tego, koniecznie: *Imo jest to moliri everfionem juris majestatici, 2do*
jest to moliri convulsionem juris Reipublicæ.

§. IV.

SĄŚIAD: Słucham te paradoxa z attencyą.

ZIEMIANNIN: Aby tylko [prewencya nie zaprzątnęła ^{*Ius cardinale*}
W. Pana, rzecz przez siebie oczywista jest, nie żadne *paradoxa.* ^{*Majestatis*}
Rzeczpospolita Nasza wielką Przodkow naszych mądrością uformowa- ^{*Krolow Pol-*}
na, wszystkie *jura Majestatis*, iako to: moc Stanowienia praw, po- ^{*skich,*}
datkow, wypowiedzenia wojny, zamknięcia Traktatow, y inше
przywłaszczyła wszystkim trzem Stanom, Krolewskiemu, Senatorskiemu,
a osobliwie! naszemu Rycerskiemu. Krolom zaś, przy ktorych, choć
wolnie zawsze obrani bywali, dawnemi czasy te wszystkie prerogatywy
bywały, Krolom mówię iedno to osobliwie zostawiła *jus Majestatis*,
wolną dyspozycyą wszystkich Wakanfow. Wszak to Kardinalne jest *ab*
memorabili prawo reassumowane A. 1607. fol. 833. Wakanecye,
B 2 wsze

wszelakie urzędy, Dygnitarstwa Koronne y Dworskie, tak w Koronie iako y w W. X. Lit. y Państwach do nich należących; według prawa, przysięgi y zwyczajów dawnych Krol ma rozdawać. Zkąd Piaſecki: *Rex supremus meritorum & virtutum cuiusque Arbiter, omnes in Republica Magistratus & Officia solus confert; jus hoc neque toti Reipublice, neque singulis Palatinatibus, sed soli Regi competit.* Zkąd y podczas Interregna konferowane honory, iako na przykład Sieniawskiemu Woiewodztwo Lubelskie, Iendrzeiowi Firleiwu Kasztelania, skutku wziąć nigdy nie mogły, aż po Ratihabitionem Krolow. Których independencyą w tym punkcie *ex mente* Rzeczypospolitey wyraża Karwicki, *de cor. Repub: in manu Regis est primum & supremum Majestatis jus creandi Magistratus, & quidem tam liberè ut Cancellariatuum, Mareſchalcatuum, Ducum Equeſtrium &c.* Curules pro suo loco distribuatur. Wiesz też W. Pan, co Zawadzki w Dyaryuſzu elekcyi Krola Michała piſze: że na niey proponowali niektorzy, żeby na Woiewodztwa y inſze honory czterech Kandydatow obierała ſzlachta, do prezentowania Krolowi, ale Rzeczpospolita nie chciała do tych czas *jus Regium* w tym bynajmniey ſcieſnić, lecz im go w całości zoſtawiła.

Ta zaś ſama Krolow naſzych prerogatywa ſzczegulna, doſyć ieſt z drugiey ſtrony *rigorose* pewnemi opiſana prawami, iako to na przykład *in pactis conventis* teraźnieyſzego Krola: Wakancye &c. *Terrigenis, indigenis paritate juris gaudentibus, benè meritis, atate ac discretione vigentibus &c.* konferować będziemy; więc aby tylko Krol w Oſobie, ktorey iakikolwiek chce konferować Wakans, widział znajdujące ſię te wſzyſkie kondycye, *in preferentia & electione* Oſob cale wolen ieſt.

Racye te fundamentalne *sui ſtatūs* miała y ma zawſze Rzeczpospolita, zoſtawiając Krolom w rękach dyspozycyą wakanſow. Imo bo gdyby te od elekcyi ſzlacheckiey zawiſły, *penes abuſum liberi veto*, rzadkobyſmy ſię skutku elekcyi do wſzelkich Vrzędow, Miniſteryow y Krzeſeł doczekali, iako na przykład teraz w Ziemſtwach y Podkomorſtwach mamy *praxim.* zdo Rzeczpospolita chciała *conſulere Regum ſuorum dignitati ab extra*, żeby Krol iako Vkoronowana pierwſza Głowa *ſupra equalitatem* będący, miał wſzelką y należytą powagę, mając tak wielką rzecz w ręku, y tym ſię mógł równać z powagą inſzych Krolow; inaczey zaś gdyby tey iedney prerogatywy nie miał y mocy, cożby za różnica była miedzy nim a Dożem Weneckim, ktory, procz pierwſzego mieyſca y powierzchowney ceremonii, nic nad żadnego Senatora nie ma, a *conſequenter* cożby miał za ſtygę miedzy poſtronnemi Krol Naſz Koronami? *Tertio* chciała także Rzeczpospolita *conſulere Regum ſuorum dignitati ab intra.* Bo Krol Polſki ten ieden ma ſpoſob w Państwie ſwoim przymilenia ſobie y zaſkarbienia miłości u Poddanych Swoich, moc im dobrze czynienia. *Alias* kto by dbał, mowiąc rzetelnie, o Dwor, żeby ſię od niego żadney nie ſpodziewał łaski. Więc gdy Rzeczpospolita przez prawa znieſła *metum Regum*, że Krolowie nam nic złego nie mogą uczynić, chciała w korze-

nić

nić w fercach naszych *amorem Regum*, y dała im dla tego wszelką moc nam dobrze czynienia. Pięknie sam pisze Chwałkowski: *ut meminerit Rex solam bene faciendi Civibus gloriam, ad illum spectare translata in Magistratus cujusvis severitatis rigorisque invidia.*

Ktoż tedy nie widzi? że iako essencyalna jest tey naszej Rzeczypospolitey, mieć Krola y dwa stany, tak essencyalna jest utrzymywać to, co krolowi y oboymu stanom jest własnego. Stanom Rzeczypospolitey jest własna wszelka Wolność, Krolowi też, za postanowieniem teyże Rzeczypospolitey, jest własna Wolność y moc *circa distributivam Iustitiam*. Więc iako kto Wolność w jakim punkcie ruinuje, dwa Stany Rzeczypospolitey ruinuje, tak ktokolwiek moc Krolewską y powagę *circa distributivam iustitiam* wātli, wātli Krolewski stan, y odbiera mu to, co iedno Krolewską Dostoynność u Nas utrzymuje. Krotko mówiąc, W. Pan mi tego negować nie możesz, że *stante hoc statu, stante hac Reipublicæ forma*, iak teraz jest, są to *cardinalissimæ, indisputabiles, inconcussæ conditiones statûs nostri*, przy Krolu *libertas summa circa distributivam iustitiam*, przy stanach Rzeczypospolitey *libertas summa circa alia jura Majestatis*. Zatyń idzie, że to jest, *evertere præsentem statûs formam*, chcieć ktore z tych kardynalnych punktow nadwąć, jest to, wielkich dyffidencyy *semina jacere* między Maiestatem y Wolnością, chcieć Krolowi uszczerbiać tego *jus plenum liberæ dispositionis* Wakanfow, ktora zawisła *in libera electione Personarum* prawem nieexcypowanych. Wszak sobie w Traktacie 1717. y terazniejszy Krol tę uczynił prekuftodycyą: *Prawa wszystkie Sc. Wrzędow Hetmańskich Sc. restituimus Sc.* Zachowując nam w cale *jura Majestatis juxta leges Reipublicæ concessa.*

Idźmyż do terazniejszey koniunktury: Krol ma to *jus indisputabile* y sobie szczegulne, konferować komu chcieć Buławy, co zdrowym rozumem przec nie można, żeby Krol wolen w tym sobie nie był. Krol tylko ma upatrować, żeby ci, ktorych sobie destynuje, byli *Terrigenæ, Indigenæ Sc.* O tey zaś kondycyi, że na seymie Krol *Ministeria* te wojenne powinien oddać, potym dyskurować będziemy, supponuiemy tu tym czasem, że Krol na Seymie tylko powinien oddać Buławy, a teraz tylko mowiemy o tym, czy powinienby Krol odstąpić destynowanych od siebie Osob do tych Wakanfow, wszakże tak?

S A Ś I A D: Tak jest, o tym samym mowiemy, słucham pilnie.

Z I E M I A N I N, Więc gdy Krol widzi w iakich Osobach kondycye prawem opisane, y w nich żadney przeciw prawu nie postrzeżga przeszkody, pytam się W. Pana: iakim prawem, dla iakiey przyczyny, powinien odstąpić destynowane od siebie *subiecta*, a komu inżemu, nie komu chce, konferować? kto *Sc. quæ fronte* może go obligować do tego? *unde tibi vultum Majestatemque jubentis.*

S A Ś I A D: To prawda że nikt; ale o to proszę, czy w tych Osobach, ktore Krol destynuje do Buław, wszystkie znajduią się kondycye opisane przez prawo?

ZIEMIANNIN: Zostawmy proszę za taki moment ten dyskurs, a skończmy pierwszy. Roztrząśniemy potym, czy się w nich znajduje prawem opisane kondycye? a teraz o rzetelną W. Pana upraszam konkluzyą, czy ia źle mówię? że kiedy Krol widzi w kim wszystkie kondycye opisane przez prawo, że mu wolno takim Osobom Buławy oddać; i jeszcze W. Pana *tenet dubiam sententia mentem?*

SĄSIAD: *Præcustodio* sobie, żeby w nich prawdziwie znajdowały się potrzebne według prawa kondycye, które *si adsunt*, wolno.

ZIEMIANNIN: Wolno, przecie, bez wątpienia wolno. Y może kto Krola obligować koniecznie, żeby odstąpił *Personam sibi benè visam & per leges dignam?*

SĄSIAD: Na coż to o tym y mówić, *si sit per leges digna?* nie może.

ZIEMIANNIN: A dobrze czyni, kto go obliguje do tego, żeby *Personam per leges dignam* odstąpił?

SĄSIAD: Ktoż zaś Krola obliguje do tego?

ZIEMIANNIN: *Occule totum, per què Deos omnes te meminisse nega.* Aleć choćbyśmy W. Pan *per solis radios Tarpejaquè fulmina jures*, nie jest to oczywiście, obligować y chcieć przyniewolić Krola, żeby odstąpił *Personam sibi benè visam & per leges dignam*, kłaść mu za *medium* y kondycyą doyscia Seymu, żeby nie komu chce, ale komu inżemu konferował Buławy. To przynajmniej *dato casu*, żeby kto obligował do tego Krola, czy sprawiedliwieby czynił?

SĄSIAD: *Se judice, nemo nocens absolvitur.*

ZIEMIANNIN: Y nie prawdę ia mówię? że tacy, jeżeli którzy są, którzy chcą przyniewolić Krola, aby odstąpił *Personam quamcunquè sibi benè visam & per leges dignam*, że mówię tacy poosiągają się *ad convellendum cardinale jus Majestatis*; że Krolewską moc y powagę nadwątlaiać, Wolność Krolowi odbieraiąc, ubliżaiąc mu *potestatem benè faciendi cui vult*, kardynalne Krolom, w całości zostawione Rzeczpospolitey wzruszaią prawa.

SĄSIAD: Ia tego nie neguję; *salva supra dicta præcustoditione de capacitate subjecti.*

ZIEMIANNIN: Przyidźmiemy wnet do tego. Mnie tylko dośyć było do tych czas, iaśnie pokazać W. Panu, że Krol nie powinien nigdy dla nikogo, w dystrybucie Wakansow, odstępować *Personam sibi benè visam & per leges dignam*, że przeciwko temu iść, jest to oczywista *convulsio juris Majestatici, inversio & eversio presentis Reipublicæ statûs.*

Daymy bowiem Mici Panie, żeby się raz powiodło, żeby Krol musiał komu inżemu konferować Wakans, nie komu chce dobrze uczynić, *hoc præjudicato* nabrałaby więcej śmiałości ambicya nasza, bo według Seneki: *quidquid cupiditati concesseris, non finis erit, sed cupiditatum gradus.* Byłby gotowy sposób wymuszenia y wymierzenia zawsze na Krolu, coby sobie kto z nas w głowie uknował, rwiąc feymy ieden po drugim; ponieważ *nunquam pernitiosa servant modum.*

dum. A tandem krolowie tę iedną, którą im Rzeczpospolita w całości zostawiła prerogatywę *juris Majestatici*, utraciliby powoli za czafem, *per numeros veniunt ista gradusque suos*. Raz trzeba stanąć statecznie przy słuszności y prawie, y pokazać, że to nie ten do honorow gościniec przez rwanie seymow, a tak napotym Krol siebie z sukcesorami swemi wiecznego mozołu, a Rzeczpospolitą tyśiąc niebezpieczeństw pozbawi. W. Pan czytałeś Angielską hystoryą, y rozumiem, żeś zważył, że gdyby był Karol I. Krol Angielski z początkow nie tak łatwym się pokazał na importunie, nigdyby go byli co raz do cięższych Artykułow nie przynagłali malkontenci, nigdyby Rzeczpospolita Angielska do tak okrutnych tragiedyy *Et ad scandalosissima exempla* nie przyszła. A dla tego *meminerit Princeps, prima quaeque exempla fore, secutorum normam, sic orsas perniciosas mutationes Reipublicarum, sic corruptas fuisse, sic cecidisse*.

Ten zamach, który *ad convellendum jus Majestatis* czyniemy, równie niebezpieczny iest *juribus*. Oboygu stanow Rzeczypospolitey; boć chcemyli mieć *nostra Sacrosancta jura*? zachowaymy ie *Sacrosancte Custodi jurium*. Okryśliła arcymądrze *limites jurium* Rzepta między Krolewskim a Naszemi stanami, nie rozkopuymyż rowow y granic. Więcey nie mówię, *sat sapienti*.

To tylko W. Panu wyraźnie mówię: że nie trzeba mieć za złe Dworowi, że w tym y swoy y Rzpteuy utrzymuie interes y prawa, y owšem wszyscy *bene Et optime sentientes* powinni obstawać, w terażniejszych okolicznościach, *circa jus Majestatis è mente Reipublicae concessum*.

§. V.

SĄSIAD: Ani ia inszego o tym bydź sentymentu nie mogę. *Sacrosanctum* bydź powinno Krolom *jus Majestatis* ale też y Prawa. Wolno Krolowi komu chcieć Buławę oddać, ale za kondycjami opisanemi Prawem. Powinno bydź zachowane *paſſa conventa circa capacitatem* Osob: *ut sint paritate juris gaudentes Et bene merita*. Prawom tym żadne *jus Majestatis praedjudicare*, ani zgwałcić ich nie może, boć *populum legi, Legem Principi subiectam esse, Tyrannica vox est*.

Capacitas & merita Poniatowskiego.

ZIEMIANYN: Ze się praw łamać nie godzi, to iest naturalne prawie *principium*, wiadome *etiam verrecum in Patria crassoque sub aere natis*. Ani kto mówić może pocziwie, żeby Krol chciał nam łamać prawa; łatwo gadać, ale probować *hoc artis opus*. *Sola calumniandi libidinem minuit probandi necessitas*. Nie mówiąc o innych destynowanych od Dworu, a o których *mentem* Pana nikt do tych czas nie wie, w Poniatowskim na przykład coż kto, prosię, obserwować może *non ad mentem* prawa, dla czego by Krol, choćby chciał, nie powinien mu konferować Buławę?

SĄSIAD: Trudna to kwestya, pamiętam samego W. Pana przy-
 słowie z Seneki: *¶ qui vitaverunt culpam, non effugiunt maledicta.*
 Wiem też że *si accusare sufficit, quis innocens? si negare, quis reus?*
 dla tego nie tu wprawdzie z mego sensu mówić nie chcę; atoli mamli
 mówić? co mówią inși, ile tu się samego W. Pana nie strzegąc, iam
 się nasłuchał różnych rożnie, iako to *auditis aliquid semper novus ad-*
jicit Auctor. Iedni mówili: *Primo:* Pan Poniatowski w Woysku na-
 szym Polskim nie zostawał, ani się z Towarzysza dosługiwał. *Secundo:* dru-
 dzy, że Pan Poniatowski z Nieprzyjacielami Ojczyzny trzymał, y
 nigdy nie był przy Rzeczypospolitey. *Tertio:* Inși gadali: niech
 pokaże, iakie ma u nas *merita*, przez ktoreby postąpił do naywyższe-
 go honoru y władzy Woyska, całe iego *meritum*, że Dyploma uwiozł
 y oddał Krolowi. *Quarto:* ale ta naybarżiey niektorym nieprze-
 skoczona do Buławy zdaie się przeskoda, że Poniatowski nie podpa-
 da pod Amnestya tak rady Warszawskiej Anni 1710. iako Anni 1712. na
 ostatek Traktatu 1717. który zdami się Art. 8. ostrzega: „*z beneficio A-*
mnestyi tym, ktorzy ze Stanisławem trzymając, za granicą się bawili, ież-
li we trzech Mieściach od daty podpisu traktatowego &c. in casu non
resipiscentie salva executio penarum, przeciwko nim in legibus expressa-
rum, reservatur. Iakże tedy (mowią) Pan Poniatowski, który po-
 żniey daleko do Ojczyzny się wrocił; *paritate juris gaudet* z nami?
 iaka y kiedy go pokryła Amnestya? iakże tedy jest *capax imperii mi-*
litaris? a nie raczey *obnoxius penae?* *Quinto:* Na ostatek mo-
 wią: że trzebaby się kontentować iuż tym, co do tych czas szczęście
 użyczyło, *tu quantum satis est, non amplius opta, fortunam reverenter*
habe, wielka to jest *fortune sue scire modum ponere*, a zaśluzeniżym
 tym czasem ustąpić Familiom.

ZIEMIANIN: Mści Panie wiem ja, iak to jest przyzwoita
 według Tacyta: *Privata odia falsis criminationibus tegere.* Aleć
 prawdę rzekłszy, nie jest to y dobra polityka, ani wielkich ludzi zdo-
 białca, *emulam virtutem* szkalować. Wielkie były zayścia miedzy Iuliu-
 szem y Pompeiuszem, a przecię Cycero notuie: *admirari soleo gravi-*
tatem, iustitiam & sapientiam Caesaris, qui nunquam nisi honorificen-
tissime Pompeium appellat. Takim zaś Mści Panie, co tę ztracili
 moderacyą, ktorzy tylą paszkwilami zacnych *onerant*, obgadywaią,
 opisuią, iak Sallustyusz mawiał: *ita respondendum esset, ut si quam ma-*
le dicendo voluptatem ceperunt, eam male audiendo amittant. Y by-
 łoby czym bez wątpienia piękne za nadobne oddać: *nec esset inju-*
ria pati, quod prior feceris, ba y coż z piśma od iednego słyszałem Xię-
 dza: *cum tu alios deriseris, tibi soli tacebunt homines?* Aleć turpe cie-
 re viro est *mordaci praelia lingua.* Więc Mści Panie, zdrowsza to ra-
 da: *è cætu virili femineas prohibere rixas.* Naylepiey tak *æquo ani-*
mo audienda sunt malevolorum convitia, & ad honesta tendenti contem-
nendus est iste contemptus. Ia W. Panu powiadam bez passyi, że te
 wszystkie, na ktore *malignitas* zdobyła się przeciw Poniatowskiemu, ra-
 cye, są fałsz y kalumnie. Nikomu *detrabere* nie chcąc, wielu jest
 inszych

inszych godnych y zgodnych do Buław; ieżeli W. Pan chcesz, *bis ego non Decios fortesque Metellos prætulerim, non qui Penum domuere ferocem.* Atoli, iak ieść w samey rzeczy, mówiąc, żaden z tak wielu Ich Mościow nie przenosi *Poniatowskiego* zasług y *capacitatem* do Buławy. Aleć osobno na każdy W. Pana punkt rzetelnie odpowiadając:

Ad Primum: Ze sięz Towarzysza nie dosługiwał. *Poniatowski* ze szkoł od Oycy zaraz do cudzych Kraiow posłany, natrafiwszy, że Wiedeński Dwor gotował w Węgrzech przeciw Turkom ekspedycyą, zaciągnął się w Niemieckim Woysku pod samegoż terażniejszego Naszego Krola, który był na tey Kampanii Roku 1696. *Generalissimus.* Tam *Poniatowski*, będąc na tak sławney akcyi, zarobił sobie dosyć piękne miedzy Cudzoziemcami Imię. Tam były iego pierwsze y chwalebne *tyrocinia belli*, tam sobie zasmakował wojenny chleb: *frigora seua pati, gravibus non cedere nimbis, æstivum tolerare jubar, trannare sonoras torrentum furias, in clypeo vigiles perducere noctes, primus inire manu, postremus ponere Martem.* A gdy się ielzcze za Iana Trzeciego powrócił do Polski, zpytany od Krola o tey w Węgrzech batalyi, tak doskonałą mu uczynił całej akcyi relacyą, że IAN Trzeci Krol, wielce ukontentowany, te o nim pamiętne powiedział słowa, „to to „Polak w cudzych krajach aplikujący się cnotliwie, gdzie inśi tanca tylko y komplementow uczyć się iadą. Nauczcie się M. M. Panowie „od niego, iak z młodych lat na godnych ludzi formować się trzeba; „życzę, Panie *Poniatowski*, żebyś tak kontynuował daley, iakieś pięknie „y chwalebnie zaczął, bądźiesz swego czasu godnym członkiem, będziemy y My pamiętali &c. Kontynuował potym znowu w Niemieckim Woysku swoją służbę. Zkąd po kilku lat do Woyska Litewskiego Cudzoziemskiego wrociwszy się z *Sapiehą* Koniuszym Litewskim, na same natrafił niezczęśliwe rewolucye y scyfsye. Więc Mści Panie, że mu czas za młodych lat nie pozwolił w Oyczyźnie, aplikacya iego tak w cudzoziemskich woyskach piękna, tak zachwalona od Iana Trzeciego, nie ma mu być dostatecznym u ludzi woyskowych zaszczytem. Może mu kto tey chwały negować? że, od trzydziestu siedmiu lat wojnę bezprześcannie traktując, ieść zasłużony Weteran, Żołnierz dawny, ktorego *tota sub galeis mavortia canuit ætas.* Powiem W. Panu daley, z iak piękną Polskiego Imienia sławą, w obcych dosługiwał się Woyskach. Wiesz W. Pan, iako iuż od kilkunastu lat y w koronnym chwalebnie dosługuie się Woysku. Więc Mści Panie, nie ieść to tylko szczegulny y letki *cavillandi* pretext: że nie służył w Polskim Woysku, że swojej chorągwi nie miał. Bo g day, by tacy Weterani tey aplikacyi, tey experyencyi w manierze Cudzoziemskich Woysk, tego kredytu y zasługi w Polskim Wodzami bywali Woysku.

Ad zdum: Ze na Szwedzkiey stronie &c. Podczas rewolucyi wiesz W. Pan, iak każdy do tey przywiązał się strony, do ktorey go iaka koniektura, lub nadzieia, lub konnexya z przyjaciółmi wciągnęła.

gnęła. Założyłem sam sobie w tym Rzymskim Republikanie *apropo: illud te non arbitror fugere, quin homines diffensione domesticâ debeant, quamdiu civiliter sine armis certatur, honestiorem sequi partem, ubi ad bellum & castra ventum sit, firmiorem & id melius statuere, quod tutius sit.* Wszyfeyśmy na ow czas za tą pozli byli maxymą. Więc nikomu co się stało, gdzie się było *improperare* nie trzeba. Albo *qui vestrum sine peccato est, projiciat primus lapidem.* Podczas tak nieszczęśliwey y wątpliwey sytuacyi Oyczyzny, każdy gdziekolwiek był, miał dobrą intencyą *pro Libertate & Patria*, a z drugimi wraz błądzac, *errorem non crimen commisit.* Był na Szwedzkiey ftronie Poniatowski, ale nikt z Polakow na żadne od niego nie pozkarzył się *gravamina.* Baletow nie dawał, szlachty nie tylko nie krzywdził, ale y wszędzie bronił, że do tych czas mile go po wszystkich Woiewodztwach wspominają; na ten kredyt, na tę miłość sobie, na Szwedzkiey będąc ftronie, zarobił; Proszę, to sam w tym Mowcy przeczytać: *Itinera, quæ per hosce annos in Italia per agros atquæ oppida nostri Imperatores fecerunt, recordamini, utrum arbitramini hostium armis, an sociorum hybernis, plures urbes esse deletas? hujus legio ita in Asiam pervenit, ut ejus ne vestigium quidem pacato cuiquam nocuisse dicatur: nemini vis allata est &c.* Aleć to darmo y o tym gadać y *exprobrare* sobie; kto na tamten czas był na ktorey ftronie, pytać się tylko raczey: iak poczćiwie y wiernie. Krotko zaś z *Cyceronem* na tę drugą Kalumnię mówiąc: *si iniquus es in me Iudex, condemnabo eodem ego te crimine, sin me id facere nolis, te mihi æquum præbere debebis.*

Ad 3tium: Pytają się o Pana Poniatowskiego *merita.* Poniatowski, iak wszyscy ci, ktorzy teraz o nim gadają, w tamtey w prawdzie zostawał partyi, ale się tam pod wojennym Krolem w tey dobrze wydoskonalił sztuce, którą teraz doskonałe może służyć Oyczyźnie: *Miles fuit summi Imperatoris, plura bella gessit, quam ceteri legerunt, cujus adolescentia ad scientiam rei militaris, non alienis præceptis, sed suis imperiis est traducta.* A ktoreż może bydź celnieysze *meritum?* iako starać się, bydź y stać się zgodnym y zdolnym do świadczenia wszelkich usług Oyczyźnie; *maximum primumquæ boni Civis meritum, se ipsum utilem Reipublicæ reddere.* Nie zda się W. Panu nieporównana y ta ku włafney Oyczyźnie przyśluga, kiedy Polak w postronnych krajach na piękne Nacyi swoiey zarabia Imię. Proszę M. Panie: *absit invidia verbo, absit turpis adulatio, absit detractio*, wszak my tu sami dwa jesteśmy, któryż tu iest z tych I. Mściow? żeby nam Polakom za naszych czasow pięknieysze u postronnych Narodow, iak Poniatowski, uczynił Imię. W iak wielkiey on estymacyi był u Krolow Szwedzkiego, Francuskiego, Angielskiego, u Dworu Turckiego y Moskiewskiego? *quæ non castra virum, quæ non Provincia norat, optatquæ suum?* w Szwecyi na nayślawnieyszych akcyach będąc, y przy oczach Krolewskich wiele dowodow serca y dzielności dawszy, Gieneralskiey dosłużył się rangi y gubernii udzielnego Xięstwa. W Turczach będąc posłanym od Szwedzkiego Krola z prywatną pleni-

poten-

potencją, czego inși Poſtowie Szwedzcy nie dokazali, dokazał, że Portę determinował na wojnę pod Prutem. Tam na Traktacie między Portą y Carem Moskiewſkim ſam *Poniatowski*, bez niczyiego impuſu y pomocy, ze ſwego właſnego inſtyktu, *ex amore Patriæ*, ſkuteczną ſwoją operacją & *activitate* wymogł, że Porta Cara Moskiewſkiego obligowała Traktatem Prutſkim, do wyprowadzenia z Polſkiej Moskiewſkiego woſka; ieſt to małe ku Oyczyźnie *meritum*? Xiążę *Orleans* Regent Francuzki na mieyſcu Ludowika XV. y Ierzy Krol Angielski *effectivè* wokowali do ſwoich woſk *Poniatowskiego*, wiedząc, iak go eſtymował Karol dwunaſty, ofiarowali mu znacznieſze daleko gaże, niżeli mogł ſpodziewać ſię w Polſzcze. Exkuzował ſię im iednak, że ieżeliby miał daley ſłużyć, wolałby Oyczyźnie dalſze ſwoie poſwięcić uſługi y lata. Wokowany od naſzego Krola, *prætulit* Pana ſwego właſnego ſarkę nad poſtronnych reſpekta krolow. Zeby zaś iakię Dyploma Krolowi przywiozł, choćby to honorowi iego nie ſzkodziło bynajmniey, ale to wierutna bayka, *maxima de nihilo naſcitur hiſtoria*. Reſpektow iego początek: u naſzego Krola naprzod ſtyma, którą Krol miał zawsze o nim, potym że w Szwecyi oſtatni raz będąc na podziękowanie Dworowi tamteyſzemu za ſłużbę y rangę, pomógł naywięcey kooperacją y perſwazyą ſwoją, że Szwecya wſzyſtkich nieprzyiaźni z naſzym Dworem oſtąpiła, y Liſt Krolowi, upewnialiący o przyiaźni zupełney Dworu Szwedzkiego, przywiozł. Więc ſłyſząc, że dzwoniſo, a nie wiedząc gdzie y na co? czyiaſ *malignitas* ten Liſt ochrzciała iakimſ Dyplomą; iako to zawsze *nemo quod audierit tacebit, nemo quantum audierit loquetur*. Krol naſz zaś, iako Oycowſkim ſercem *Poniatowskiego* przyiał? z iaką Ołoby iego eſtymacją? iam ſłyſzał, że Krol miał mowić: że gdyby *Poniatowski* był za granicą, a potrzeba Rzeczypoſpolitey przyſzła, toby go znowu z za granicy wokował. *Item* kiedy indziej miał mowić: to to człek, który zna ſię dobrze na ſwoim rzemieſle. Ale ktoż wątpi, kto nie wie? w iakim ieſt u Krola, znaiącego ſię dobrze na ludziach kredycie; *non eſſe levem, ſi credis, oportet virtutem, quam Cæſar amet*. Na oſtatek tu iuż w Polſzcze od lat kilkunauſtu *Poniatowski* ſłużąc wiernie Rzeczypoſpolitey, na ziemiańſkich y woſkowych pracowitych funkcyach, na godnych Urzędach y Miniſteryach, *quo jure*? przez kogo? może *abjudicari* od ſwoich zaſług, które chyba ſam albo nie doyrzy, albo *extenuat livor*. Ze nie rzekę o Gieneralſtwie Gwardyi, to ſamo kilkoletne Reymentarſtwo, utrzymana *in rigore militaris diſciplina* y wſzelki porządek, opatrzone, ile *per vires* może, bezpieczeńſtwem granice, prowadzone bez cenzury w całym Woſku goſpodarſtwo, tak to ſą drobne *merita*? które iednak mu *conciliant* w dzięczność u Rzeczypoſpolitey, *popularitatem* u Szlachty, wielką gieneralnie miłość u wſzyſtkich woſkowych Ludzi, *ruendi in ferrum mens prona viris animæque capaces* Te Duce, vos tantum Mars & Bellona favete.

Więc Mści Panie, jeżeli tak chwalebnie od młodości ztrawione w Cudzoziemskim, y od kilkunastu lat w Woysku Koronnym *sub cuspide* lata, jeżeli wyśłużona krwawą pracą u tylu Krolow y postronnych narodow estymacya, jeżeli nieprzewyższona od nikogo *rei militaris* Umiejętność, y kilkadziesiąt letnia *experyencya*, jeżeli rozprze-strzeniona własney Oyczyzny sława y Imię, jeżeli na ziemskich y woyskowych funkcyach, na ministeryach *belli & pacis* chwalebnie poniesione prace, nie są zasługi? iakież tedy będą zasługi? Proszę ia o te inszych *meritorum prodigia* za naszych czasow, przy których to *Poniatowskiego* zasługi tanieją y drobnieją tak barzo? gdybyś ie W. Pan na szalce zważył, uznałbyś, że *ad pretium nummi, molesqve colorqve sonusqve nil faciunt, virtus insita pondus habet*. Nie ten dobry pieniądz co dobrze brzęczy, ale ten co dobrą ma w sobie wagę.

Ad Quintum: Strony Amnestyi W Panu odpowiadam: że *Poniatowski* do Roku 1719. zostawał w Szwedzkim Woysku Gienerałem, swoiey się dosługując fortuny y sławy; *mens* zaś Rpty byż nie mogła, żeby komu prywatnemu drogę zagrozić do swego własnego szczęścia. Wolno zawsze każdemu, w każdym Cudzoziemskim narodzie y Woysku dorabiać się chleba, byle nie był Oyczyzny *Proditor*. Szwecya iuż na ten czas nie z Polską, ale z Duńczykiem y Moskwą wojowała, tam sobie *Poniatowski* zarabiał na chwałę *acer & indomitus, quo spes quoqve ira vocasset*. Wokowanym zaś będąc od swego własnego Krola, przyjechał był przyjęty od niego do zupełney łaski. Tenci zawsze będzie na potomne wieki naycelnieyszy punkt chwały *AUGUSTA* Krola, który Augustowi Cesarzowi Rzymskiemu przypisał, zda mi się Seneka: *Pulchrum est consulere Patriæ, parcere afflictis, tempus iræ dare, orbi quietem, seculo pacem suo, sic ille Patriæ primus Augustus Parens, complexus astra est &c.* Więc od Krola z dobroci Jego wrodzoney zaraz odebrał amnestyą.

SĄSIAD: A od Rzeczypospolitey kiedy?

ZIEMIANYN: wtedy, kiedy y od Krola. Wziął u Rptey służbę w Woysku przed kilkanaściami lat, wziął koronną gwardyą, został Gienerałem Lietenantem, był Posłem z Infant na seym 1722. *in facie Reip.* został Podstolim W. X. L. został Podskarbm W. X. L. y Ministrem Rptey, został na ostatek woyska całego Reymentarzem. Toć goz Krolem zaraz akceptowała Rpta, iako własnego syna *& bonum civem*: toć samą rzeczą przyjęła go, iak wszystkich inszych, do Amnestyi. Kiedyż mu bowiem kto zarzucał? że niema do tak wielu funkcyi Amnestyi. Do tak wielkiego Rptey *Ministerium*, iakie iest Podskarbstwo; do takiego *summum ministerium belli*, iakie iest Reymentarstwo, miał amnestyą; bo bez amnestyi cierpiećby go nie mogła Rpta, a do Buławy nie ma więcej amnestyi? czemuż to wcześnię nie przestrzeżono Rptą? zasnęła podobno była czternaścio letnim letagiem czyias zelowia y miłość Oyczyzny, że się tak nierychto ochnęła? czemuż dawnię zgubiona Oyczyzno! teys nie miała przestrogi? *Troiaque nunc stares Priamique arx alta maneres!*

Chcefz

Chceſz W. Paniednym ſłowem tak wielką powalić machynę? na Seymie 1726. *Poniatowski* odebrał od caſey Rptej Kwit z Podskarbstwa Wielkiego: *Tit. Kwit* Wielmożnemu *Stanisławowi Poniatowskiemu* Podskarbiemu W. X. L. „Ponieważ Wielmożny *Stanisław Ciołek Poniatowski* Podskarbi Wielki y Piſarz W. X. L. doſtateczną „*coram Deputatis à Rep.* podczas kalkulacyi ſwoiey, na ſeymie teraźniey- „ſzym od obięcia Podskarbstwa *à die I. Martii* 1723. uczynił dedukcyą „*Sc.* Więć z pomienionej ſummy iako wzwyż pomienionego Wiel- „kiego Podskarbiego W. X. L. tak też y ſukceſſorow iego za te 4. „lata *Sc. de integro lege præſenti* kwituujemy *Sc.* Podskarbstwo, tak wielkie *Ministerium*, *Poniatowskiemu* Rpta cała przyznaie; uſługę y wierność iego konſtytucyą approbuie, kwituie go y ſukceſſorow iego *lege ſolenni*; y ia będę tak niepomiarkowanej paſſyi, mowiąc: że Rpta *Poniatowskiego* nie uznała *pro cive*, że mu nie dała Amneſtyi? precz z temi baśniami. *Parcius iſta Viris tamen objicienda memento.*

Więć Miei Panie, człek ktory nam w poſtronnych kraiach tak piękne zoſtawił Imię, tak eſtymowany od *I A N A III.* y teraźnieyſzego Krola, tudzież od poſtronnych Monarchow, Szwedzkiego, Francuſkiego, Angielskiego, Tureckiego, Moskiewskiego; Człek we wſzyſkich obcych Kraiach, dla ſwoiey dzielności y zaſzczytow, do tych czas między pierwſzemi *Generałami* zſławnymi, tak kochający Oyczyznę, iakoſ W. Pan ſtyſzał podczas Traktatu Prutſkiego, w tak wielu Kompaniach y Bataliach ſławni: *cerne cicatrices veſtigia pugnae*, tak umie- iętny *in ſummo militaris Diſciplinæ*, z młodu y teraz od lat kilkuna- ſtu *Sago S Togaw* Oyczyźnie zaſłużony, wierności y rzetelności ſwia- dectwo *lege publicâ Regni in ministerio* Podskarbstwa wielkiego odno- ſzący, Reymentarſką funkcyą tak chwalebnie utrzymuiący, iednym Słowem: *Zołnierz* dobry y wyſłużony; *Wodz* rozumny y dzielny, *ut natum ad ſola liqueret bella*, nie ieſt *Perſona per leges digna* do Bu- ławy? a ia rozumiem, co o kimś *Cycero*: *hoc honore nemo eſt, qui te non dignum arbitretur; ſed multi qui inuideant.* Y powinien Krol dla cudzych emulacyi oſtąpić tak oczywiście *capacem* y zgodnego?

SĄ ŚIAD: Darma co mowieć, wſzak iem ia W. Panu to tylko powiedział, co o nim ei mowią; ktorym tak trzeba mowieć, a y ei ſłami, wierz mi W. Pan, że *Poniatowskiemu* nie mogą uiąć; że go- dny y żołnierz dobry. Nie dziwować ſię temu, co gadaia, boć *nihil invenies tam manifeſte bonitatis, quod in contrarium non transferat livor*, pamiętam coſ z *Seneki*; ale o próbę trudno. Darma to, człek godny y poeźciwy. Może o tych, nad ktoremi paſſya nie wzięła gory, mowieć *Poniatowski* z pewnym Rzymianinem: *nemo eſt tam inimicus, qui nos malos Cives dicere, aut homines improbos au- deat.*

Z I E M I A N I N: A toć Miei Panie ieſt *Perſona per leges di- gna*, ani, ieżeli Krol chce mu konferować Buławę, niemaſz racyi, ktoraby obligowała Krola, aby go oſtąpił. Wſzak W. Pan oczywi- ſcie widziſz, że ieſt zaeny z Oycą z Matki dawnych y ſenatorſkimi

E

hono-

honorami sławnych Familiy, z naypierzwszymi w Polsce z kolligowany Domami, iednym słowem: *Terrigena paritate juris gaudens, ætate & discretionem vicens, benè meritis* iak Prawo wyciąga.

S A Ś I A D: Jużci to na ostatek prawda, że trudno mówić aby było co przeciw Prawu, żeby był *Poniatowski* Hetmanem; atoli przyznam się W. Panu, że każdy za swoją idzie passją, *me mea delectant, te tua, quemque sua*, ieden temu, drugi drugiemu życzy.

§. VI.

De æqualitate status Rycerskiego która lędzi-
tur.
Z I E M I A N I N: Życzyć lub nie życzyć wolno. Ia się iednak temu dziwuię, iak szlachcic *ex equestri Ordine*, Szlacheckiemu stanowi swemu, a za tym y sobie samemu, może nie dobrze życzyć. Boć kto ze szlachty nie kontent, że Pan *Poniatowski* Hetmanem zostaje, to albo życzy, żeby szlachta byli *incapaces ministeriorum*, Krzesel y Buław, albo y już *pro incapacibus* uznać, y tak *imprudens agit in sua vulnera ferrum, & nocituro aliis, se se negat ipse veneno*. Wracając się bowiem, o czym jużemy mówili, *ad fontem* terazniejszych wszystkich między Domami kollizy y niedoyscia Seymow, ten ieden ieść, że ieden drugiemu, tak w Polsce iak y w Litwie, w konkurrencyi do Buław ustąpić nie chcą, a osobliwie, że niektorzy *Poniatowskiego* Hetmanem cierpieć nie mogą. Za co? dla czego? zkad data? wiem co gadają, za ową Florenczyka idąc maxymą: *popularem æmuli famam jactis in vulgus convitiis ambigam reddere, imprimis stude*, aleć *opprobriis stat nulla fides*. Y to pewna, co ieżeli się nie mylę *Seneka* mówi: *nihil detrimenti patitur bonus vir iniquis rumoribus aspersus, relinquendum est rumoribus tempus, quo senescant*. Jużemy też y my zplukali wszystkie *criminationes pretextuosas*, ktoręmi go *denigrant*. W. Pan sam przyznałeś mu wielką estymacyą y godność, dla czegoż tedy bydz nie może Hetmanem? niech oni mu *opponuią*, co chcą, wszystko to kalumnja, inszey racyi nie mają, dla ktoreyby ich Szczęście *Poniatowskiego* barziesy korciło, ieno że ieść tylko rodowity szlachcic, że tylko ziemianin, że nie Pan z panow; ale choć przy zacnym urodzeniu swoim, *fortune suæ faber*, że *non ex tribu Iulia, Cornelia, Claudia*, choć ztak dobrej y dawney, iako y oni, familii. Podługkostwa, Woystwa, Stolnikostwa, Burgrabstwa, Cześnikostwa nam mierney Szlachcie, a Buławy, Krzella, Ministerya samym tylko Ich Mościom, iako Panom z Panow, według niektorych, należą; *non eadem vulgusquæ decent & lumina rerum*. W ich to rękach było, im to ieść własne, im to dziedziczne, *inde elapsam; ad veterem dominum debere reverti*; że się zdaie, że niektorzy Ichmość, biorąc się *jure suo* w ich opinii *successivo* do naywyższych Urzędow y Wakanfow, nam ten zarzut rzeczą samą czynią: *vos humiles animæ vulgi pars ultima nostri, ast ego Crecropides*. A więc możesz bydz więkzy nad ten uszczerbek szlacheckiego honoru y stanu, w wolney y dla wszystkich rowney Rzeczypospo-

pospolitey? Nie tak mi zaś jeszcze dziwno, że ci, którzy rozumieją, że za miast naturalney krwi, mają w żyłach sam jakiś likwor z purpur wycedzony, że mówię ci nas szlachtę odsadzają, y zdaleka mieć chcą od Łask Krolewskich y smacznych tych Rzeczypospolitey kąskow, ale że my Szlachta, idąc za cudzą passyą, my sami Szlachta, Szlachćica rodowitego, zacnego, od iego fortuny y szczęścia odstrychnąć niektorzy chćielibyśmy, a tym sobie samym *viam crescendi præcludimus*, to mi się w głowie zmieścić nie może.

SĄSIAD: Ale to jest samego Pana *Poniatowskiego* interes, za coż go W. Pan tak nam wszystkim powszechnym czynisz?

ZIEMIANNIN: A ja mówię, że to nie jest samego *Poniatowskiego* interes, ale całego Rycerskiego stanu, tak na pogardę idącego u niektorzych Panow z możnych Familiy, że nas w Konkurencyi z sobą y cierpieć nie chcą. Proszę ja W. Pana, weś na uwagę, choć obiter, na czym W. Pan rozumiesz iedynie ta nasza funduie się wolność?

SĄSIAD: Nie wiem *mentem* W. Pana, ale zda mi się, grunto-wniejszego fundamentu Wolności nie zakładają Politycy, iako *in paritate & æqualitate omnium*.

ZIEMIANNIN: Ani ja mieć mogę *aliud sensum*, Rowność zapewnie nas wszystkich, w obojgu stanach, jest fundamentem wolney Rzeczypospolitey. A to y sam w tym zacnym Polityku toż samo W. Pan przeczytay: „*æqualitas in populari statu, maximum arcanum est, conservandæ augendæqvè Reipublicæ. Qvamdiu æquales fuere, Romani Cives, invictum Imperii robur, famam, terrorem, reverentiam sui, quæ patet orbis circumferebant; Sed cum defecit, ab illa æqualitate; simul atqvè id factum, vidit (Roma) uno eodemvè tumultu claudi suam tot sæculis assertam Libertatem. Nequaquam igitur Poliarchici, (to jest: popularis Imperii seu plures dominantes) sinunt, ut unus aut aliqui fiant potentes excessive; nec paucis comittere solent Imperium, paucorum quippe Societas, si in unum coalescat, omnibus exitio est. Cæsar cum Pompeio & Crasso Societatem iniit, ne quid ageretur in Republica, quod uni ex tribus displicuisset, unde periclitari mox ceperat Romanorum Libertas &c.*” To *Pelzoffer* mówi na fundamencie Tacyta opisu-jącego, iakiemi stopniami wolność Rzymska upadła „*omni exuta æqualitate, inversus Civitatis status, nihil prisce & integri moris: y gdzie indziej: postquam exui æqualitas cepit, provenire Dominatio-nes.*” Tak to Mści Panie Rowności ruina, ruinę wteż tropy Wolności za sobą ciągnie.

A możesz byż być oczywistsze zgwałcenie *æqualitatis* u nas? iako kiedy niektorzy możniejszy szlachćie całemi siłami zagradzają drogę, *ad summa premia Reip.* Bo niech oni, iakiem rzekł, do użu Brać albo *in publico* mówią, co chcą, niech setne na *Poniatowskiego* kalu-wnie kładą, nie prawo, nie żadne iego *demeritum*, ale to ich prze-ściw niemu irrytuie, że rozumieją y między sobą w klar mowią: że

Poniatowski z niemi iść nie powinien *de pari*. A jeżeli on przy znacnym szlacheckim Urodzeniu swoim z niemi nie jest w równi, to y my wszyscy darmo tę *aequalitatem decantatam in Republica* pretendujemy z niemi; darmo zaśczyt szlachcica Polskiego głosimy, szlachcic na zagrodzie równy Woiewodzie. Ba niech oni, iak zwykli, y do nog nam upadają, nas Braći, przyjaćioł y Dobrodzieiow, kiedy im trzeba, zowią; *vox facunda operum pulchraque accommoda fraudi; tuta frequensque via est, per amicum fallere nomen*. A to rzeczą samą widzimy, iaciśmy ich Braćia, kiedy szlachcicowi, *meritorum via* garnącemu się do honoru y reputacyi w Rzeczypospolitey, *infinitos obices y obstacula* kładą. Mści Panie ktoby nas tu słyżał tak poufale dyskuruiących, gniewaćby się żadną miarą nie mógł; *nos enim hic neminem nominamus, quare irasci nobis nemo posset, nisi qui ante de se voluerit confiteri*. Quidquid sit, ia W. Panu candidè mówię: że ma co boleć y dolegać nas szlachtę, patrzeć na źródło przenikające *originem* terazniejszey kollizyy Rzeczypospolitey.

Mamy naprzeciw za co dziękować Krolowi, że tak na wielkie honorami y bogactwy dawnemi ozdobione familie, iako na nas szlachtę zarowno okiem łaskawym patrzy, penetruie dobrze y utrzymuie *aequalitatem* rodowitey szlachty, na poczciwość tylko, na zasługi, na *capacitatem* ma wzgląd; *prima mihi debes animi bona sanctus haberi, iustitiaeque tenax, dictis factisque mereris, agnosco Procerem? salve Getulice seu Tu Syllanus, quocunque alio de sanguine cretus, rarus Civis & egregius Patriae contingis ovanti*.

Więc Mści Panie, jeżeli W. Pana nie mierzi *aequalitas*, jeżeli sobie Braći y kolligatom swoim y całemu Rycerskiemu Stanowi życzysz dobrze, szlachcic za szlachcicem ze szlachtą trzymay y z Panami, ktorym ta równość nasza nie jest solą w oku.

Winzujemy sobie raczey, że y my z chudych Pachołkow możemy się pokrzepić, y między temi Bogami mieć nasze *arcs*. Ich Oycowie, Dziadowie, Pradziadowie naydaley z takieyże szlachty, iak y my, powstałi, y z początku *per easdem invidias*, na pięknym w Oyczyźnie stanęli reputacyi stopniu. *Quod si nos jure despiciunt, faciant idem Majoribus suis, quibus uti nobis ex virtute dignitas cepit*, mówił do swoich Rzymian *Maryusz*.

Krotko mówiąc: dawszy rozumowi, nie passyi, mieysce, musisz W. Pan zeznać, że *nullo supposito personali demerito*, iakosmy iuż dyłkurowali o tym, Pan *Poniatowski* tym samym, że równy nam szlachcic, że *suae fortunae faber*, nie powinien *excludi* od Buławy; że honor *Poniatowskiego* jest honor naszego szlacheckiego stanu, kontempt *Poniatowskiego* jest kontempt naszego szlacheckiego stanu, jeżeli on *incapax*, to y my wszyscy; jeżeli kto, to y on jest *capax* Buławy, chyba że u nas temy czasy *nihil nisi nomen inane*, owo *tot seculis iactatum decus: POLONA AEQUALITAS*.

SĄSIAD:

§. VII.

S A Ś I A D: Barzoby nade mną gorę wzięła passya, gdybym miał tak oczywiste W. Panu negować categorye. Ale któż nam zaś, ^{O zasługach Antenatów} Boże zawaruy! *inequalitatem* zadaie? tego zaś przec trudno, że lubo w naszej Rzeczypospolitey iedna iest we wszystkich Familiach *na-scendi*, ale nie iedna *meritorum equalitas*, a zatym idzie, że *majoribus meritis, majora debentur premia*. Więc nie mówię zacnieysze, ale niektore znacznieysze Familie, dla większych zasług Przodków swoich, większy też mieć powinni respekt.

Z I E M I A N I N: Odpowiedziałbym W. Panu na to: że każda Szlachecka Familia dobrą ma o sobie opinią, *nec nos animis, nec stirpis egemus*, y że dosyć każda zasłużona iest Rptey. Wszak to prawda, że *qui tantum, quantum potuit, fecit, plurimum prestitisse censendus est*. Nikt nad swoją służyć Oyczyźnie nie może fortunę, każdy w swojej sferze doskonale iey służyć *prodesse* może. I naszych Przodków *non otiosorum Civium* po Woiewodztwach zasługi, swoją mieć powinny akceptacyą *suum pondus*. Każdy z nas *Sagoque Togaque* może swoje pokazać zaszczyty y prace, *nos aliquod nomenque decusque gessimus*. Więc mówiłbym: że lubo zmiarkować się może, czyie znakomitsze bywały zasługi? ale czyie większe? iak to kto zmiarkuie?

Osobliwie, że jeżeli od kilkudziesięci lat, albo od iakiego wieku (wszak wiedzą sąsiedzi iak kto siedzi) w Senacie *in ministeriis* znacznieysze teraz Domy Rzeczypospolitey służą, ia nie wiem, żeby była iaka dawna szlachecka Familia, żeby iey Przodkowie na tychże samych; *in Senatu in Ministeriis*, nie bywali stopniach, y tychże kiedy Oyczyźnie nie świadczyli usług. Sama na przykład Ciołkow Familia, tak wiele Krzesel, Ministeria, Woiewodztw zdawna liczy, z ktorey Poniatowscy, Drzewieccy *et c.* pochodzą; *nec tam si generosa probatis nomina, despectis arguor ortus avis*. Aleć ta iest rzeczy naszych ludzkich odmiana, *cadet quod surgit, sed adhuc surget et occidet*. Koleją to szczęście fortuna z Domow do Domow przenosi, *transmutat incertos honores, nunc mihi, nunc alii benigna*. Dlatego między dawnymi Szlacheckimi, a teraz w większe honory kwitnącemi Domami, roztrząsając Antenatów *merita*, czyie większe? czyie mieysze? nikt o tym zdani się, nieomylnie decydowaćby nie mógł, y owszem bezpiecznie mowieby się mogło, że wszystkich dawnych Famliy iednakowe są *merita*. Iakożkolwiek bądź, tego W. Pan żadną miarą negować nie możesz, bobyś siebie samego ukrzywdził, żeby każdy Dom Szlacheckimi swemi zasługami poszczycić się nie mógł, którym także *debetur respectus*, y przed naszymi wrotami bywało, y będzie słońce.

Ia zaś pozwalam y na to, niechay niektore Domy przewyższają innych domow *merita*; ale to za tym nie idzie, y owszem nic niemajsz niesprawiedliwzego na świecie, iako żeby ieden Dom, który zdaie się sobie mieć większe zasługi, miał drugiemu do naywiększych przeskaczać

dzać *aditum* & *viam optimè merendi præcludere*. Ze ci *per fasces numerantur avi*; dobrze tobie z tym? *vivas* & *originis hujus gaudia longa feras*; nie zazdrozczę też y mnie, że sobie y moiej życzę dobrze Familii. Sam W. Pan znający się na sobie, nie pozwoliłbyś na to, gdybyś się o krzesło, lub iakie ministerium starał, żeby W. Panu rzeczono: poczekaj Bracie, ten albo ow Dom ma większe zasługi, trzeba mu ustąpić. Powiedziałbyś W. Pan: y moy też Domek ma swoje iakieżkolwiek zasługi; a jeżeli małe, to ia sobie szukam do większych *campum*, nikt mnie od tego odsądzić nie może.

Direkcie zaś W. Panu odpowiadając na owo: że na większe Domow zasługi, większy bydź powinien respekt: *Primo*, to do nas nie należy: *cale discernere inter merita*, ale Rzeczpła postanowiła samego Krola, *summum honorum* & *meritorum Arbitrium*, który bez wątpienia ma y teraz respekt na same zasługi. *Secundo*: nie iest to żadna obligacya *Distributive Iustitiae*, patrzeć na zasługi Familii, ale tylko zapatrywać się na personalne zasługi y na *capacitatem subiecti*, byle Szlacheckiego stanu. Nie iest to powinność, ale Łaska Krolewska, *appropriare* nam Przodkow zasługi y dla nich nam dobrze czynić; *nam quæ non fecimus ipsi, vix ea nostra puto*. *Tecum mihi sermo* Rubelli Plance *tumes alto Proavorum Sanguine? tanquam feceris ipse aliquid, propter quod nobilis esses, ut te conciperet, quæ sanguine fulget Julii*. Więc nie będąc w rzeczy samey nam własne Przodkow naszych zasługi, za coż za nie koniecznie dopominamy się o *premia*? *miserum est alienæ incumbere fame*. Zasłużyli sobie dobrze Antenać nasi, to też mieli swoję od Ojczyzny y Krolow rekompensę, honory, Fortuny, Starostwa, więc już *stricto juri Iustitiæ* stało się zadosyć. Cała sprawiedliwość teraz, *in rigore* ią biorąc, na personalnych tylko polega zasługach. *Ego me non tuis antecessoribus, sed tibi comparo*, ktore jeżeli są rowne, żadney Krol niesprawiedliwości nie popełnia; czy na Pawła czy na Gawła ma respekt.

Więc chociaż, iakieś W. Pan mówił, nie iest podobno w Domach *eadem meritorum*, ale że w Rzeczypospolitey naszej *eadem est nascendi equalitas*, *ex hac equalitate* idzie, że wszyscy, którzy mają personalne zasługi & *capacitatem* z drugimi równą, równo y iednakowo o naywyższe w Ojczyźnie mogą starać się *munia*. Może Dwor bez niesprawiedliwości noty, czy temu? czy owemu? swoy świadczyć respekt. A zatym kto szlachcicowi drogę chce koniecznie tamować do promocyi, czyż nie *directè*, iakiem dotąd mówił, *contra equalitatem peccat*? y piękna to iest, y godzi się, abyśmy sami szlachta takim applaudowali sentymentom?

§. VIII.

SĄSIAD: Ktoby takim sentymentom applaudował, ktore dążą *in oppressionem equalitatis*, chybaby w sobie | kropki | krwi szlacheckiej

kiey nie miał. Niechże tedy już Pan *Poniatowski* godny będzie, iak iest *ex personalibus meritis*, yz zacnego szlacheckiego urodzenia swego; ale wiesz W. Pan ostatni przeciw niemu atak? a to nie strzegąc się W. Pana, że iest człek Dworski, mówią, że *in casum* iakich Dworu intencyy y zamysłów, ktorych *susplicax libertatis amor* obawiać się może, byłby to nayspołobniejszy instrument *ad arcana aulae*.

ZIEMIANNIN: im daley wlas, tym więcej drew. *Risum tenentis amici*. Myślałem sobie nie raz, co też Krol mowi na takie pogłoski y bayki? iako to już nie raz mu się obiało o uszy, rozumien, że się teraz już musi śmiać z tego, *conscia mens recti famæ mendacia ridet*. Wiedząc też kondycyą y zwyczaj wolności naszej, *sentire quæ lubet, dicere quæ sentis*, może mówić, co o źle na się gadających mawiał Tyberyusz Rzymianach: *in civitate libera, linguam quoque oportet esse liberam, illorum est male loqui, nostrum sit bene agere*. Albo iako kiedy doniesiono Augustowi Cesarzowi, że o iego intencyach coś *sinistrè* gadali Rzymianie; odpowiedział z wielką moderacyą: *at nos jam satis, eos fuisse mendaces, convicimus*. Cożkolwiek Krol mowi na to, boday y nie westhnie czafem! *Et gratis penitet esse bonum*. Iakoż darmo to Mści Panie, już mu się te od nas przysmaki musiały y przyeść, gdy mu się za Oycowski affekt takimi dyffidencyami nagradza. Nie godziłoby się przecię, z krzywdą tak wielką Dobroci krolewskiej, źle rozumieć o iego intencyach. Nie zasłużył sobie tak łaskawy *Et verus Patriæ Pater* na tak niesprawiedliwe opinie. Zalićby się mógł, *sic pietas Et amor potuit sic nostra rependi integritas*? Od trzydziestu kilku lat panowania Iego, ieszcze to zupełnie nie iesteśmy *convicti*? że Krol zawsze chce dobrze Oyczyźnie y wolnościom naszym, że wszystkie opinie chymery y imaginacye były, cośkolwiek kiedy tu z sobą mówili, *sequè quibus turbent, ipsi sibi somnia fingunt*. Przypomniymy sobie owo *magnum aulae secretum*, cośmy o nim przed kampaniami, Saskim y Polskim, gadali: *magna parant superi tonat alti Regia celi non hæc in cassum*. A toli Mści Panie, iak wystrzelone z dział z dymem do obłokow poszły te nasze *ratiocinia*. Mści Panie, w *Piasłow*, y *Jagellonow*, y *Wazow* Familiy, syn oycu, Brat Bratu, y przy wolnych elekcyach naszą sobie podawali koronę, cale bowiem to ich *Dominationis arcanum* było, *relinquendi certi successoris*; teraz zaś, iezeli ktore, czy u postronnych, czyli u nas samych, *ex solo suspicaci amore libertatis*, były opinie *de eodem arcano aulae*, czy nie widzimy? że to były tylko *vanissimi metus*. Dał Krol Oyczyźnie naszej y daie oczywiste dowody, przez Oycowski Panowania swego proceder, że nie ma żadnych przeciw naszym swobodom zamysłów. Mówić bezpiecznie może, co któryś Dyktator Rzymski: *Innocentiâ nostrâ, non maiestate honoris, ab his criminationibus tuti sumus*. Nie masz żadnego, Mści Panie, nie masz ani iednego takiego w całej Polsce, ktryby się tym poszczyć mógł, żeby kiedy w tym punkcie był tentowany od Dworu. Powiedz mi W. Pan aby iednego *tantæ arcani conscium*, ktore sobie sama tylko tyle razy marzyła, albo owa, kto-

ra *obscurus explorat fama recessus*, albo niepokojna *malignitas*, która teraz widząc co raz, to jaśniej, Światu odkryte Pana intencye, wsty-
dzi się y wstydzic będzie, że *mentita est iniquitas sibi*. Dobrze
zachwalił Cycero: *magnam vim & potentiam veritatis, quæ contra ho-*
minum ingenia, caliditatem & solertiam fictasque insidias, facile se per
se ipsa defendit. Nie trzeba zaś naprzeciw głęboko szperać dowodów
dobrych, zawsze intencji y prawdziwie Oycowskiey Krola ku nam
miłości, oczywiste przez się są ię dokumenta y proby. *Ille die so-*
lem, noctu neget astra vagari, kto nie widzi prawdziwego dobroci Kro-
lewskiej dzieła tego złotego pokoju? *pacem optimam rerum, quas ho-*
mini novisse, datum est. Ktorem nas najszczęśliwie Krola naszego
Panowanie ubłogosławiło; *dedit orbi quietem, sæculo pacem suo*; tak
długoletny pokoy, o jakim od wieków ledwie kiedy nasze piszą histo-
rye. *Sit cæcus oportet, aut livore oculos suffusus*, kto nie widzi y w te-
rażniejszych zabiegach, trudach, pracach szczerę Krola intencji, że
hoc solo fine wszystko czyni, aby nas, w tymże słodkim zachował po-
koju y do zgonu Panowania swego; któremu *& è nostris addat Iupi-*
ter annis, y żeby *in casu fatorum* zamięłzaną domowemi kollizyami
nie zostawił Rzeczpospolitą.

A toż nie jest w oczach naszych: iak fortuną swoją *gloriam & com-*
moda naszej nacyi Krol promowuje. Nie zbogaca się z naszych krajów,
nie ma dobr dziedzicznych u nas, ze swoich Xięstw udzielnych *di-*
ves & Hesperis non indignus undis, żyje u nas, spenduje u nas y na
siebie y tak hoynie *in publicum* ze swego własnego skarbu, dawnych
bowiem nie tykając; bowiem dawnych czasów, Fabryki na Gwardyą
koronną; kampaement Polski, z takim woyska naszego Cudzoziemskie-
go pożytkiem, y w cudzych krajach sławą odprawiony; zamiast po-
tora tysięcy Saków, przez konstytucyą Krolowi pozwolonych, do Sa-
xonii odesłanych naszych tyleż ludzi na kasę krolewską wziętych; Szko-
ła Rycerska na blisko sta Szlacheckich Synów, małe to *in publicum* spe-
zy? Dopieroż gdy ze swego tak wzpaniale krolewskie dostojenstwo
Krol utrzymuje, że mamy ten zaszczyt Polacy, iż żaden krolewski w Eu-
ropie Dwor, Dworu naszego nie przewyższa w magnificencyi. Ale czyż
tylko dobra swoje sakryfikuje dla nas? sakryfikuje y życie, *ut bene sit*
Patriæ, żeby były prawa y swobody nasze zachowane w całości, żeby
z nami o nas radził; iak swoje szarża y azarduje zdrowie; odstępuje
interesów Państw swoich własnych; iakie przy starości swojej pono-
si fadygi, niewygody, niewczasy, *nostri memor, oblitus sui*? iak wiele
dysymuluje y cierpi? iak wiele niesmaków, bez naruszenia ku nam
Oycowskiego affektu, trawi? iak, bez zemsty przykładu, tym dobrze
czyni, *quos errasse putat, sed non voluisse nocere*? iak ulega, y radby ukon-
tentował wszystkich gdyby nie owo iedno *inevitabile fatum Principum*,
ut ut optimi sint, nec posse cunctis, neque semper probari; illis è mul-
torum beneficio plurimum invidiam gigni, incerto validoquæ omnium vo-
to, quos si satiare velint, Deos ipsos paupertate & penuria laboraturos,
mawiał Ludwik XI. krol Francuzki. Toć to jest *inevitabile fatum Prin-*

Principum, że jeszcze może kto o Dworu intencyach podobne sobie imaginować *phantasmata*. Choć już często sam Krol, y iakiem słyszał, y na tym ostatnim Seymie, z Oycowskiej swoiey Dobroci, wyraźnemi nas upewniał słowami, że o nieczym, co *mendax fama* szemrze, nie myśli. Naylepiey Mści Panie, *futuri Regis inutiles omitte curas, Rex erit, quem superi statuere Regem.*

Jako tedy to szczerze chymery, tak y to chymery, że *Poniatowski instrument ad arcana aulae*. Słyszałem: że Ministrowie wszyscy pod iednakową rodzili się konstellacją, muszą wszyscy kiedykolwiek przeysć przez te praszczęta ięzykow, które potym *mora sanat, & ingens invidie victrix se gloria tollit.*

§. IX.

SĄSIAD: Niech to będą wszystkie, iako są, chymery; y to nie mniej chymera, żeby kto *positivè* miał tak niedobłą opinią o Dworu intencyach. Tak się też mowi: kochamy wszyscy Krola y przyznaemy mu z serca: *non melior Princeps quisquam nec amantior equi*; Atoli przecię, żeby takie znalazł *medium*, żeby y infze ukontentował familie, dla doyscia seymu.

Czyby Sejm
doszedł
gdyby &c.

ZIEMIANNIN: Pytam się W. Pana krotko: czyby Sejm zapewnie doszedł; gdyby Krol *ad vota* W. Pana samego zdysonował Buławy?

SĄSIAD: Ja rozumiem, doszedłby.

ZIEMIANNIN: Kto rozumie, żeby przy inakzhey dyspozycji Buław, Sejm zapewnie doszedł, bardzo dobrą y świętą ma o tych opinią, którym tey łaski krolowskiej nie życzy; *Pulchrius non potuit laudari virtus, quam ab invito*. Takby tedy pocziwy, takby Oyczyznę kochający y pokoy, takby sumienni byli, że drugim *postpositi* będąc, przecięzby nie rwali Seymow, nie przeszkadzaliby do Marszałka elekcyi, nie oddawaliby wet za wet. Boć *nil mihi vis, & vis cuncta licere tibi*. Mogą iedni rwać Seymy, czemużby y drudzi nie mogli? nie potrafiliby, nie znaleźliby *auro venalem sine teste pudorem*? nie chcieliby się odważyć na to? piękna o nich W. Pana opinia, wielka to cnota. Dla tey samey moderacyi, którą im W. Pan przypisuiesz, negować nie możesz, że są godni Buławy; Aleć Mści Panie *oraculum est sua cuique cupiditas*. W. Pan tuszyfz, żeby Sejm doszedł, gdyby tym, którym życzyfz, oddano Buławę; iakbyś nie wiedział, że lubo wiele domow zgadzaią się przeciw dworow intencyom, ale każdy wodę mocno ciągnie na swoje koło; *nihil utilius, quam sibi utilem fieri*. Jakbyś nie wiedział, że w samey na przykład Litwie iest pięć naymniey *Tribus*: *Julia, Cornelia, Claudia, Menenia, Fabia*. Jam się tu nasłuchał mowiących: Jeżeli dadzą *Julie* to wszystko będzie dobrze; drudzy mowili: jeżeli

G

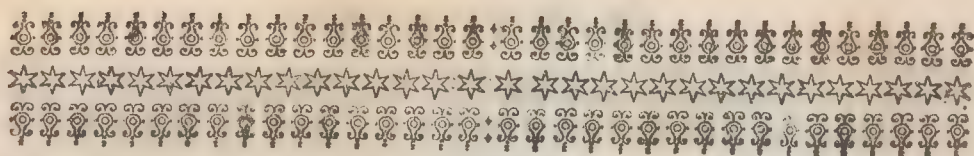
dadzą

dadzą *Cornelia*, to Sejm dojdzie; inśi: ieżeli *Fabie*, to będzie Litwa kontenci. Mowił im, słyżę, y Krol sam: pokartuycie się między sobą. A wiesz W. Pan, iak iedną drugiey żadną miarą nie chciałaby ustąpić. Toż samo y u nas w Polfcze. Jest w prawdzie czego czasom naszym winzować, że się razem tak wielu u nas znajduje *ad summa imperia nati*; że iak niegdy w Rzymie: *virorum fortium copia difficilem deliberationem reddebat, qui potissimum bello praeficiendi essent*. To tylko nieścześnie, że gdyby Krol Buławy na trzaski potupał, ieszczeby wszystkich ukontentować nie mógł. Aleć *largus sit licet & dives, neque Jupiter tot tantaque cunctorum responderet vota petentum*. Więc Miei Panie, zkończmy ten dyskurs.

SĄSIAD: Zkończmy ten dyskurs, a mnie się widzi, żeś mi go ieszcze ledwie rozpoczęli. Day mi Miei Panie, konkluduiąc, iak mogę, pamiętać nasz dotąd dyskurs: że źródło tylu zerwanych Sejmow są do Buław pretenzye, że *Ius Majestatis* Krola żadną miarą nie godzi się krzywdzić, że *Poniatowski* y inśi są *capaces & personae per leges dignae*, że barżiey na *personalia merita*, niżeli *Familiarum decora* Krol mieć respekt powinien, na czym zaległa *aequalitas*, że Dwor same dobre y żadnym niepodpadające cenzurom ma intencye, że ma trudno ukontentować wszystkich, że Sejmow dla prywat swoich rwać się nie godzi dopieroż bez Marszałka elekcyi; Wszystko to dobrze. To ieszcze *manet*: że Krol choćby y naygodnieyszych upatrzył, powinien *juxta novellam legem* na Sejmie *ad vota & instantias* izb buławy rozdać. To to w terażnieyszych okolicznościach naywiększa do uzpokoienia kondycya.

ZIEMIANNIN: Miei Panie, już to *medium Phaeus metitur iter*. Chyba że W. Pan iutro dzień cały myślisz na wozku przespać, to ieszcze podyskurować możemy.

SĄSIAD: Ia snu syt iestem, *tota mihi dormitur hyems, dormitur & aestas*. W. Pan zaś nie day mi posądzenia okazyi, że po kilku kategoriach, na które y ia musiałem przystać, gdy się ma ku naywiększey trudności, *bonus dormitat Homerus*.



C Z E Ś Ć D R U G A.

O Prawach A. 1690. & 1717. & de dispensatione
obudwoch.

§. I.

ZIEMIANIN: To y dobrze. I a nie od tego, kiedy się W. Panu podoba. O Prawach
Anni 1690. &
1717.
Naywiększa tedy iest w terażnieyszych okolicznościach trudność,
uzpokoienie Buław. Tey zaś przyczyna trudności, że na Seymie
bydź powinny rozdane, a Seymy *fato aliquo* nie dochodzą. Ze się
zaś nic dźiać u nas nie zwykło, żebyśmy się nie zaślaniali prawem;
Libertas & speciosa nomina prætexitur. Wie dobrze każdy o wiel-
kiey gorliwości obudwoch Partyy za Oyczyttemi prawami. Jedna
utrzymuie *tenorem Legis Anni Millesimi Sexcentesimi Nonagesimi*, Dru-
ga utrzymuie *Legem Anni 1717*. Ale bo day się nie zprawdził Lukan,
*pereunt discrimine nullo amissæ Leges; Vos, pars vilissima rerum, cer-
tamen movistis opes.*

S A Ś I A D: Masz W. Pan te tu Prawa *in fonte*?

ZIEMIANIN: Oto *Lex Anni 1717*. o wakujących Buławach:
Art. 5. „Ktore to Mynisteria, gdy będą potym wakowały, I. K. Mość
„tylko na Seymie, *ad vota Senatûs*, dobrze zaśłużonym y dobrze ośia-
„dłym *atque capacibus* konferować będzie. *In casum* zaś gdyby oba
„Hetmani iednego Narodu przed Seymem nie zaraz następującym
„pomarli, Regimentarza doczesnego, I. K. Mści będzie należało, po-
„stać.

Prawo zaś *Anni 1690*. O porządku Seymow, a to wolno czytać.
„Dla tym przedszego zkończenia Seymow, Konstyucye o porządku
„Seymowania *in compendium* zebrawszy, deklarujemy: że przy za-
„częciu Seymu naypierwey po obraniu dnia pierwszego Vrodzonego
„Marzałka Poselskiego, mają się uzpokoić według Konstyucyi te-
„rażnieyszey wszystkie obiekcy Vrodzonym Posłom *presentibus*, ie-
„żeli by iakie *intervenirent, non præjudicando* potym przyjeżdżających
„(ktorymby były iakie zadane obiekcy) Sądowi. Potym ma *subse-*
„*qui* powitanie Nasze od Izby Poselskiej; czytanie *pastorum Conven-*
„*torum*; propozycya nasza; *scripta ad Archivum* przeszłego Seymu po-
„dane; czytanie *Senatus Consultorum*; upomnienie się Wakanfow, a
„potym wota Senatorckie następować mają. *Tandem* po naznaczeniu
„od Nas deputacyi z Senatu do Konstyucyi pisania, Skarbow y Ar-
„tylerye oboyg Narodow; mają *expediri Legationum* Relacye od Po-
„słow naszych do postronnych Monarchow, jeżeli by iakie były, *se-*
„*motis arbitris* z wykonaniem iuramentu. My zaś z Radami na-

H

„szemi

„szemi y z Deputowanemi z Izby Poselskiej Posłami, których, po-
wrociwszy do Izby Wrodzony Marszałek, deputować powinien, we-
dług dawnych praw y zwyczajow sądzić będziemy. A potym taż Izba
Poselska z Konstytucyami według prawa do Nas y Senatu przyszed-
szy, przez pięć dni z Senatem o prawach y Konstytucyach przy-
niesionych, według dawniejszych Konstytucy spólnie radzić, y
Seym kończyć *in termino* bez świec powinni będą. Iako więc *ma-
china perpetuo caelestis ab ordine pendet*, tak y zgromadzoney Rzeczypo-
spolitey *primorum Patrie siderum* Seymowe obrady od tego zawisły
prawem opisanego porządku.

Coż się tedy W. Panu o tych Prawach zdaie?

SĄŚIAD: Prawo, o Seymowania porządku piękne iest y po-
trzebne, ale iak gadaią: zdaie się ceremonialne tylko. Prawo zaś o
rozdaniu Buław na Seymie tylko, mowią: że iest wielki *Cardo* wol-
ności, y że go nadwątlać iest to *à fundamentis* wzruszać Rzeczpo-
spolitą.

ZIEMIANNIN: Słucham pilnie.

Prawo Anni
1717. utrzy-
muie się.

SĄŚIAD: Iam się nasłuchał niektórych barzo zwawie za tym
umawiających się prawem. Allegowali: że tym prawem *summum in-
crementum* wzięła Wolność Rzeczypolitey Naszey, kiedy rozdanie
Buław nie do samego Krola, ale y do niey należeć poczęło. Jakiey
importancyi są te *Ministeria* u nas? Coż tedy (mowili) może bytż
pożyteczniejszego naszey Oyczyźnie, iako, że teraz Krol bez niey
nie może kreować Hetmanow, ktorzy Woyska, to iest: całe iey siły
w swych mają rękach. Zkąd wnośli: że szkodliwa rzecz iest Rzeczy-
pospolitey, chcieć temu ubliżać prawu, ktoregośmy się ledwie po ty-
lu doczekali wiekach; *rara secula, quæ tanto fortunam communem pro-
tulerint incremento*; ubliżać takiemu Prawu, ktore za wielką teraz
kłaść możemy wolności podporę. Za Przodkow naszych aż do na-
szych czasow, mając Dwor *absolutam & independentem* od Rzeczypo-
spolitey *dispositionem* Hetmanow, miał to w ręku czym nas zawsze
mogł fałwować lub zgubić. Mogł woyska nasze takim oddać, kto-
rzyby byli mniej Oyczyźnie, a barżiey sobie y prywatnym Panow in-
tencyom zprzysiężący; mogł mieć zawsze *robur Reipublicæ*, to iest:
Woyska *sub obedientia* po swoich imprezach, swoje *ad summa imperia*
wystawując *subiecta*. W. Pan wiesz dobrze: że *nunquam bene coherere
potest Majestatem inter & libertatem, diversos respiciunt fines, diversis
utuntur rationibus*, iednym słowem, że *invisa semper Dominantibus
Libertas populi*. Przez Prawo Anni 1717. zniesiony ten *metus*, ugrun-
towana konfidencya między maiestatem y wolnością, nie może Krol
więcey Woyskom *præficere* tylko takich, ktorych sobie sama Rzecz-
pospolita życzy y Maiestatowi rekomenduje. Więc *quo numero
censendi*? Ktorzy sami impuls Dworowi dają, do złamania tak essen-
cyalnego wolności prawa. *Ad veteres rerum scopulos divertimur
hasque, in quibus offendit naufraga puppis, aquas*, boć kto tak potrzebne
ambicyi swoiey *victimat* prawo, przez ruinę tego prawa, ruinuje y
wątli

watli cały 'Traktat *Anni 1717.* na którym całe nasze zawisło szczęście, całe bezpieczeństwo *Majestatis & libertatis.* Przyłożyć bowiem reflexyi nad tym Konstytucyi 1717. punktem: „Traktat *pacificationis internæ ab utraqvè parte ratyfikowany in omnibus articulis, punctis, paragraphis & clausulis, universali omnium Ordinum consensu approbuiemy, in volumen legum inseruiemy, y do exekucyi wszystkie artykuły onego ab utrinqvè nieodwłoczney przywieść deklaruiemy, oraz aby w tych tylko sprawach y Materyach, które w tymże traktaście są konkludowane y opisane, pro regula & forma administrandæ posthac liberæ Reipublicæ* był obserwowany y zachowany mieć chcemy &c.

Coż to jest (mowią) *in omnibus Articulis, punctis, clausulis?* tylko że tak *sacrosancté* we wszystkich punktach, iednym słowem *in toto* zachować przyrzekliśmy ten traktat, y on sobie tak *pro regula & forma administrandæ Reipublicæ* opisaliśmy y poprzyśegliśmy; że z niego żaden punkt bezkrzywoprzyśięstwa *violari* nie może, *monet hoc fœdusq; fidesqvè.* Niechże dla prywatnego interesu swego Ichmć doradzaia, niech sobie na ich porady Dwor dozwoli *violare* ten traktat w tak essencyalnym punkcie *pactamqvè per aras temerare fidem, ad convulsionem* inszych tegoż 'Traktatu punktów *prælucebit* nam swoim przykładem. Boć *facilius est errare naturam, quam ut dissimilem sui Princeps possit formare Rempublicam.* Barzo dobrze *ad nostrum casum* ow Poeta: *in commune jubes si quid censesqve tenendum? primus jussa subi.* Tuus *observantior æqui fit populus; nec ferre negat; cum viderit ipsum Auctorem parere sibi.* Nie widzisz tedy W. Pan, że cały traktat terazniejszego pokoju, *basim attentamus,* tym sposobem zkruszyć, kiedy Dworowi takie *suggerimus consilia,* które takie za sobą pociągają konsekwencye. Miał to być wieczny traktat, iako *in præambulis* wyrażono, *ad firmandam & manu tenendam S. R. M. ac libertatis incolomitatem, in mutuas æternasqve pacis & tranquillitatis publicæ leges consenserunt.* A toż *æternitas* tego traktatu, kiedy w kilkanaście lat, my sami *ad rumpenda* jegoż *puncta* Dworowi *stimulos & calcaria* dodaiemy.

Naostatek allegowali: że jeżeli my Polacy *excidimus Nobis miseriam,* y nasze w niebezpieczeństwo podaiemy dobrowolnie szczęście, znajdzie się taki, *qui DEUS ferat opem,* który pokaże *zelum circa Nostras leges,* a w tym honorowi y obligacyi swoiey zadosyć uczyni. Wszak traktatu tego, *inter Majestatem & libertatem,* Gwarantem był Car Moskiewski, *non deerit* kondycyom, które na niego włożyła Gwarancya, będzie się y Dwor Moskiewski interesował do tego, ponowi staranie swoje, żeby traktat za jego fideiussą zawarty, *in omnibus punctis & articulis,* dopieroż *in essentialibus,* był obserwowany. Aleć niech Bóg broni, żebyśmy sami wystarczyć nie mieli na obronę praw naszych; nie desperuję ja bynajmniey o tym, żeby tak wielka *ex potentissimis Familiis* złożona Partya, która prawo 1717. u-

trzymuie, żeby go mowię bez, cudzych pośilkow utrzymać niemogła.
Wszak *decem contra viginti*.

§ II.

Prawo 1690.
utrzymuie
się.

ZIEMANIN: Stoy Dobrodzieiu, *motus praelat componere flus.* *Nulla minantis auctoritas apud liberos est. Virtute non numero viri.* *Difficile est dictu, quam multos sectatores habeant mala exempla, contrarium in bonis accidere perspicitur.* A naylepiey w tych sam Listach Wielki Minister Załuski: *Major pars populi facit, Libertatis immatura cupidine instigante quopiam, quod cum faciat, ignorat.* To na tę, na ktorey W Pan naywiększą vim swoię założyłeś, liczbę. Żebyśmy zas w dyskursie naszym tak wiele materyy pociągającym szli dobrym porządkiem, iako W. Pan moc y konsekwencyą prawa *Anni 1717. satis superque* wyrażiles, tak niżeli na godne uwagi W. Panu odpowiem reflexye, trzeba nam w przod uważyc: czy prawo *Anni 1690,* iakieś W. P. powiedział, iest tylko ceremonialne? A ia go mam *pro lege cardinalissima, principalissima, omnium quotquot sunt, Reipublice utilissima, pro fundamento & æterna basi* pokoju y wolności. Ktokolwiek *Statum* naszej Rzeczypospolitey przynamnney *superficialiter* znać może, dopieroż kto go *intimè penetrat,* bez naymnieyszego powątpienia uznać: że cały rząd, cała moc, cała forma y policya Rzptej, całe wolności *exercitium,* cała wszystkich Stanow *autoritas,* całe publiczne y prywatne każdego z nas dobro y szczęście, zaległo *unice* na Seymach walnych, y na ich szczęśliwym sukcesie. Iest że to, com powiedział *problema?* możesz W. Pan tę kategorią *vocare in dubium?* albo mi ją choć w naymnieyszym negować punkcie?

SĄSIAD: Ani mogę, ani chcę, znieść u nas Seymy, iest to iedno, co znieść Rzptą.

ZIEMIANIN: Ani ia też chcę o tym iako niewątpliwym punkcie rozłizerzać dyskursu; bo to iest pewna, iak słońce na niebie, tey kategori prawda, że Rzpta bez Seymow, byłoby to coś, iak ciało bez duszy, *& sine luce dies.* Co że tak iest, toć starać się wszystkim Oyczyznę kochającym potrzeba, żeby Seymy iak nayszczęśliwiey dochodziły. Od nich bowiem, cokolwiek dobrego życzyć sobie możemy, zawisło. Szczęśliwie zaś Seymy iako mają dochodzić, bez zachowania należytego porządku? a porządek iak ma byđ zachowany, ieżeli prawem opisany nie będzie? a iakąż mamieć powagę prawo 1690 o porządku Seymowania, kiedy go W. Pan iakiemś ceremonialnym tylko nazywasz? a możesz Seym ktory bez tey ceremoniy sta-
nać? toto ceremonia tylko, *nudè* żeby Marszałka obrac? y tym podobne, ieżeli to ceremonia tylko, za coż nie nie ważą Seymy bez Marszałka? Miei Panie, iako Rzeczypospolitey iest to rzecz essencyalna y kardynalna, mieć Seymy, tak Seymom iest rzecz essencyalna, zachować Seymowa-
nie

nia porządek. Porządek sam postanawia y utrzymuje Seymy, Seymy same postanawiają y utrzymują Rzptą. Rzeczpospolita bez Seymow, Seymy bez porządku stać żadną miarą nie mogą, toć Rzpta stać żadną miarą nie może bez prawa *Anni 1690.* opisującego Seymowania porządek. Co o swym prawie Rzymianin, to ja o tym naycelniejszy mówić mogę Prawie: *Legis hujus interitu, Imperii occasus appropinquat.* Więc to prawo tak zbawienne jest, tak pożyteczne, tak kardynalne Rzprey, iak żadne barżiej; y owszem *hæc sola Lex Parens est omnium, quotquot sunt, Legum.* Bo iak to jest pewna, że nie żyjemy bez duszy, bez powietrza nie tchniemy, tak to pewna jest, że gdyby tego nie było prawa, żadnegobyśmy w Polsce nie mieli prawa. Więc komuż oczywista rzecz nie jest? że ci nie mogą lepiey Oyczyźnie życzyć, którzy tak zbawionnego prawa *executionem* żądają. Naprzeciw zaś *quo numero censendi?* którzy dla swoich prywat prawo to tak kardynalne, na którym *Imperii firmatur honos molestque recumbit, regnandique artes & duratura potestas,* już trzeci raz *consequenter* złamali, w takich zamieszaniach zostawując Rzptą. Ktoży, *vereor, ne quid portendant omina veri,* przeciw temu Prawu do Marszałka przystąpić elekeyi y na przyszłym podobno nie dadzą Seymie, poki Krol *circa jus unicum Majestatis, circa liberam sibi dispositionem* Buław utrzymywać się będzie. Których *contemptus & vilipensio* prawa tego zgwałconego już tak wiele razy czyni: że obrady nasze publiczne na ochydę u postronnych, na śmiech u nas samych idą, *è rostris bella ciemus nullos habitura triumphos;* że co raz to gorzej brzmiemy, *magis ac magis præceps agit omnia fatum;* że u nas Seymy nie Seymy, *ze Romam in Roma non reperis, nec Rempublicam media in Republica;* że owo, co z Pliniusza W. Panu przeczytam, do naszych teraz, iak się poczęło prawo 1690. pękać, może się aplikować ziazdow: *excessimus licentiam concionum, non tempus loquendi, non tacendi modestia, non denique sedendi dignitas custoditur.* Magni undique *dissonique clamores, procurrunt omnes, multa agmina in medio, multique circuli & indecora confusio: adeo descivimus à consuetudine parentum, apud quos omnia disposita, moderata, tranquilla, Majestatem loci pudoremque retinebant.* Coż to tak *informe chaos* wprowadziło w Seymy nasze, a *consequenter* Seymow tak *inordinate* y mizernie kapiących, coż w całe Krolestw takie zamieszanie *invexit?* ieżeli nie szczegulnie zaniedbanie prawa 1690. o Seymowania porządku; boć *si quod præcipiti via certum deserat ordinem, letos non habet exitus.* A więc gdy bez tego prawa żadne Seymy, bez Seymow Rzpta stać żadnym sposobem nie może, y nie jestże to naygłównieysze miedzy prawami Prawo?

SĄŚIAD: *Paribus certavimus armis, si bona causa tibi, nec mala causa mihi est.* Niechże tak już będzie, że tak prawo 1690. iako *Anni 1717.* są kardynalne, główne y pryncypalne Rzptey prawa.

§. III.

ZIEMIANNIN: Zgoda na to tym czasem. Według mnie y według W. Pana, Prawo 1690. iest główne prawo; według W. Pana (bo ia ieszcze moie sobiem zachował reflexye) iest także główne 1717. prawo.

*De dispensa-
tione Prawa.* Do objaśnienia lepszego tego, o co mam się W. Pana zpytać, *suppono*, że to co inzego iest zgwałcić, co inzego dyspensować, co inzego objaśnić y rezolwować, co inzego abrogować prawo. *Primo* Zgwałcić prawo, iest go przez kontempt zaniedbać y bezprawnie z lekkości, lub co przeciw niemu ze złości uczynić. *Secundo:* dyspensować prawo, iest dla iakiey wielkiey potrzeby pozwolić, aby w iakiey okoliczności zachowane nie było. *Tertio:* Objaśnić y rezolwować prawo, iest to: wyłożyć *bono sensu* iakie wątpliwe y niedostatecznymi słowami opisane Prawo. *Quarto:* Abrogować prawo, iest go tak znieść, żeby więcej na przyszłe czasy żadney nie miało mocy. Proszę W. Pana, czy W. Pan masz trudność iaką? przyzwolić na te cztery kategorye.

SĄSIAD: Niemasz tu czemu przeczyć, że co inzego zgwałcić, co inzego dyspensować, co inzego objaśnić, co inzego abrogować prawo. To iest *lumine naturali notum*.

ZIEMIANNIN: Gdy W. Pan żadney w tym trudności nie masz, proszę, na fundament całego naszego dyskursu, pamiętać sobie te cztery *casus circa leges:* gwałcić, dyspensować, objaśnić y abrogować prawo.

Zgwałcić Prawa, wiem, że nigdy się nie godzi. Abrogować prawa, do samych u nas należy Seymow, iako prawo 1662. deklaruje: *Constitutiones Comitiorum nec mutari, nec augeri per Senatūs consulta debent, nec edicta Regia, quibus illa tollerentur, emanare sub nullitate ejusmodi edictorum.* Restat żebym się *primo* W. Pana zpytać: czy prawo iakie *in summo necessitatis casu* bez Seymu dyspensować się może?

SĄSIAD: Nigdy się prawa bez Seymu dyspensować nie może.

ZIEMIANNIN: Iam W. Panu pokazał *Legem Anni 1662.* że prawa *tenorem* odmienić, przyczynić, znieść y abrogować nie godzi się, pokazuje mi W. Pan prawo, że się prawa bez Seymu, w żadney okoliczności y naywiększey potrzebie, dyspensować nie godzi.

SĄSIAD: Pokażże mi W. Pan Prawo, że prawa bez Seymu dyspensować się godzi?

ZIEMIANNIN: Pokażę W. Panu bez wątpienia tak wiele *casus* rzetelnych dyspensowanego prawa. A że Rczpta, widząc tak wiele razy dyspensowane bez Seymow prawa *in urgentibus necessitatibus*, temu nie zabiegła żadną Konstytucyą drogi, toć oczywista rzecz iest, że nie iest *mens Reipublicæ*, żeby żadne prawo *in summa necessitate* bez Seymu *dispensari* nie mogło; y owszem, ponieważ Rczpta ratyfikowała tak wiele razy na następujących Seymach niektóre dyspensowane prawa,

prawa; toć *innegabile* iest, że Rzpta *tolerat dispensationem legum, iustis rationibus suppositis*.

SĄSIAD: Pojąć ia tego nie mogę. Sam Sejm robi prawa, iakże kto ma mieć *auctoritatem* dyspensować bez Seymu prawa?

ZIEMIANIN: Tak, kiedy nie można doczekać się Seymu, a *necessitas urgens aliud exigit, quam lex jubeat*.

SĄSIAD: Seymü trzeba cierpliwie czekać, a prawa *ullâ ratione* nie dyspensować.

ZIEMIANIN: Daymy, że niespodziany nieprzyjaciół w kilkunastu tysiącach już wpadł w granicę. Trzeba woyska, ktorego *sufficienter* niemasz; trzeba kontrybucyi, a to bez Seymu bydz nie może, niż Sejm doydzie, nieprzyjaciół ku Wiśle się zbliży, na ten czas nie godzi się dyspensować w prawie, a prędzszego tym czasem obmyślić trzeba sposobu. *In defectu* Seymow przed Traktatem, gdy nie było z czego płacić Woysku, nie pamiętasz W. Pan, iak długi czas, iakim sposobem musiano płacić obmyślić woysku, a musiano koniecznie, *unde habeat, querit nemo, sed oportet habere*. Zgadzało się to z prawem?

SĄSIAD: Insze to podczas wojny *necessitates*, kiedy *inter arma conticescunt leges*.

ZIEMIANIN: *jam lucrati aliquid sumus*. Dosyć to nam nie, że choć już podczas wojny *dantur tales necessitatis casus*, w ktorych się prawo dyspensować koniecznie musi. A podczas pokoju niemasz takiego żadnego *casum*?

SĄSIAD: Ia go nie widzę, niemasz, a iezeli iest, to *non licet*.

ZIEMIANIN: *Non licet* przestępować prawo, nie iest to dyspensować, ale gwałcić prawo. To nie nasz dyskurs, bo gwałcić prawa, nigdy się nie godzi. Ale moja kwestya, czyli podczas pokoju dla ciężkiej potrzeby *licet* prawo dyspensować się może?

SĄSIAD: Nigdy, nigdy, nigdy. Nie może bydz, nigdy tego tak wielka potrzeba.

ZIEMIANIN: Ieszcze raz nigdy.

SĄSIAD: Tysiącrazy nigdy,

ZIEMIANIN: Wielkiś W. Pan za prawem zelant; *felicia tempora, quæ te moribus opponunt, tertius è celo cecidit Cato!* A kiedy nigdy, według chwalebney W. Pana zelozyi żadne *licet* dyspensować się nie może prawo; Prawo A. 1690. *ex confessione* samego W. Pana główne, kardynalne, ani tego zdrowym rozumem nikt negować nie może, prawo to wyraźnie tak mowi: „Deklaruiemy: że przy za-
„częściu Seymu, naypierwey po obraniu dnia pierwszego Vrodzonego „Marzałka &c. To prawo nigdy abrogowane nie iest, niem się reguluia Seymy, nigdy zniesione nie będzie, poki Seymy w Rzptej będą, za coż tedy W. Panowie dyspensuiecie się w niem, że na Sejmie y przed zagaieniem już, nie tylko po zagaicniu setne wnoście materye, tamuiiecie *Activitatem* elekcyi. Według tego prawa, pierwszego dnia powi-

Prawo 1690.
o porządku
Seymowania
dispensatur,
od tych, kto-
rzy nie daż
przytąpić do
Marzałka
elekcyi.

nien byż Marzałek obrany. W. Panowie y przez kilka niedziel *ad electionem* przystąpić nie daćcie, *ergo* oczywiście dyspensuiećie prawo, *positivam legem*. Jeżeli W. Pan to chcesz zapierać y tak oczywistą negować rzecz, *quis coelum terris non misceat & mare celo?* Musicie tedy przyznać, że macie racye, dla których może od W. Panow *dispensari lex* 1690. nie mówię y W. Pan nie przyznasz, że gwałćcie prawo 1690. *ergo* to dyspensuiećie prawo, bo W. Panu mówić inaczej niemożna. Więc ymnie W. Pan musisz przyznać, że *dantur tales casus*, gdzie wyraźnie prawo *dispensari* może.

SĄŚIAD: Zagadnąłeś mnie W. Pan, radbym owey zażył nauki, *si quæ tamen acta patebunt, illa licet pateant, tu tamen usque nega*. Ale chcę iść *candidè*. To Prawda, że tak prawo każe, aby zacząć Seym *ab electione* Marzałka. Ale *Primo*: nie my pierwsi dyspensuujemy się w tym prawie. *Secundo*: Mamy fundament tamowania y niedopuszczania Marzałka elekcyi *in Constitutione Anni* 1669. o Alternatach kadencyy Seymowych, gdzie Prawo mówi: „Jeżeliby na którym „Seymie nie przyszło do obrania Marzałka, tedy taki Seym w Alter- „natę iść nie ma. Toć Konstytucya sama wyraźnie *admittit hunc casum*, że może byż taki Seym; na którymby nie przyszło do Marzałka elekcyi. Więc Prawo, *admittendo hunc casum*, autoryzuie y a-probuie tym samym, że mogą nie dochodzić Seymy bez Marzałka elekcyi. Każdy Poseł, któremu niechcącemu przystąpić do Marzałka elekcyi *objicitur constitutio Anni* 1690. o Porządku Seymowania, może się złożyć Konstytucyą 1699. która *innuit*, że może na Seymie nie przyiść do Marzałka elekcyi. Więcej powiem: *prævidendo hunc casum* Rzpta, że może kiedy nie przyiść do Marzałka elekcyi, czemuż wyraźnie prawem nie zakazała? żeby się to *in posterum* nigdy trafić nie mogło. *Ergo* jeżeli się dyspensuujemy czasem *in lege* 1690. mamy po sobie *legem* Seymu 1699. *ergo* ten Seym, to prawo nas dyspensuie, nie my siebie sami, *ergo* z tego przykładu *concludi* nie może, żeby Prawa mogły *dispensari* bez Seymu. *Tertio*: Mamy tę racyą, że *vocem liberam* nie powinno *circumscribere* Prawo, wolno, kiedy chcieć tamować *Activitatem*.

ZIEMIANIN. Ia się W. Pana nie pytam teraz z iakiey racyi W. Panowie dyspensuiećie się w prawie. Ia się *facto & exemplo innegabili* kontentuię, że *potest dari aliquis casus & ratio, quibus aliqua Lex dispensari possit*. To negować, byłoby to, samemu sobie kontradykować.

Na racye zaś W. Pana odpowiadając: *ad Primum*, że nie W. Panowie pierwsi dyspensuiećie się w prawie 1690. tym barżiej W. Pan moją konfirmuiesz kategorią, że przed W. Panami *dati sunt casus dispensatæ legis*.

§. IV.

Ad Secundum: Powiadaia, że Heraklit ow, który zawsze płakał, *Prawo Anni* raz się tylko w życiu swoim rośmiał, widząc osła żuiącego kolący o- 1699. nie dy-
fiet, który go kłół w zęby y w ięzyk, a przecię nieborak musiał go *spensuie pra-*
gryść z głodu. Bez urazy W. Pana, inoy kochany Bratuniu, że mi *wa A. 1690.*
to podobieństwo na myśl przyszło, gdyby W. Pana uważył *expenu-*
ria aliorum taki traktuiącego argument, który samego W. Pana do
żywego kole, rośmiałby się pewnie drugi raz Heraklit. Mści Panie,
w dyskursach y dysputach nie gorszego *contra bonam fidem*, iako text
iaki obciąć sztucznie, zostawić to, co do swego sensu *militat*, a odrzu-
cić, co essencyalnie *ad rei veritatem* należy, iest to *impostura* & *adultera-*
tio textus. Proszę ieno *in fonte* przeczytać tę Konstytucyą o Alternat-
tach 1699. „Chcąc, aby początki Seymowania na alternatach o Łaskę
Marzaskowską nie tamowały się y żeby się wygodziło Prawu *in A. 1690.*
napisanemu, żeby pierwszego dnia obranie Marzaska stawało, taki
porządek y w tych Alternatach *presenti lege* czyniemy, to iest: ie-
żeliby na którym Seymie *in successum* naznaczonym, S T R Z E Z
BOZE! *aliqvo fato* nie przyszło do obrania Marzaska, przez coby y
Seym nie doszedł, tedy to w Alternatę iść nie ma, ani żadney Pro-
wincyi, na którą Seym przypada, *præjudicare* nie powinno &c. Ni-
żeli zamkniemy *Volumen*, proszę na przykład sam ten punkt Konsty-
tucyi przeczytać, na Radzie Warszawskiej 1710. fol. 4. gdzie Rzeczpo-
spolita y Krol terażniejszy *prævenit casum* przestępstwa iakiego *Pacto-*
rum Conventorum, opisuiąc *in tali casu* co trzeba czynić: „o przestęp-
stwie Prawa pospolitego, gdyby iakie S T R Z E Z BOZE! z Ofo-
by naszej postrzeżone bydź miało, opisane stopnie w Konstytucy-
ach 1567. &c. *Sacrofanctè observabuntur*.

Więc proszę W. Pana, *quâ fide, quâ fronte, quâ conscientiâ*
przez żywy B O G możekto tamuiący Marzaska elekcyą złożyć się pra-
wem o Alternatach *Anni 1699*. Nie widziś W. Pan, że to Prawo
positivè oczywiście ieszcze barżiey potwierdza Prawo *Anni 1690*. o
porządku Seymowania, gdy mowi: „Chcąc &c. żeby pierwszego
dnia obranie Marzaska stawało. Nie macasz W. Pan tego w tej
Konstytucyi, że w niej Rzpta *abhorret, deprecatur* Pana B O G A,
odrzeką się, zabrania *patentiſſimè* nieszczęśliwego tego *abusum*, żeby
na Seymach nie miało przychodzić do Marzaska elekcyi, mowiąc:
Strzeż BOZE! jeżeliby aliqvo fato nie miało przyiść do Marzaska ele-
kcyi? &c. To to iest forma taka Konstytucyy Koronnych, *strzeż*
Boże, żeby się tak stało. Nie iest to raczey *horror* & *execratio* ca-
łey Rzptej wyrażona temi słowami, *circa hunc tantum abusum*, strzeż
BOZE! waruy go BOZE! nie day BOZE! żeby się takie *Fa-*
tum, takie nieszczęście trafiało więcej. Piękna barzo, zbawienna bar-
zo, miła barzo Rzpty Konstytucya, która się zaczyna: *strzeż BOZE!*
żeby aliqvo fato nie przyszło do Marzaska Elekcyi; którą Poſeł
K rwiący

rwiący Seym, przed Marszałka elekcyą, bezpiecznie zakładać się może, że mu wolno, *vigore* tey Konstytucyi, nie dopuszczać Marszałka elekcyi, każyć Seymowania porządek. Kto pierwszy temu prawu taką dałeś interpretacyą? kto pierwszy tak *pessimâ fide mentem* Oyczyzny całej wynicowałeś, wywrociłeś na wspak? *in tua mansurus migret præcordia vultur*. Tłumaczenie to *spirat* przewrotność y złość oczywistą.

Każdy zaś Syn kochający Oyczyznę, pocziwość y prawdę, iednym słowem *recti & boni sensûs*, widzi dobrze, że w tym Prawie Rzpta nie autoryzuie, nie aprobeuie bynajmniey rwania Seymow bez Marszałka elekcyi; ale tylko *triste fatum prævenit*, że to nieszczęście, to bezprawie trafić się może, iak y tyle inszych trafia się bezprawia *ob immoderatam libertatem*, iako ią nazywa Chwałkowski; *ob abusum liberi veto*, iako wyraża Załuski. Widziała bowiem Rzpta, że chociaż stała *positiva & sacrosancta lex* Anno 1690. o porządku Seymowania, żeby na pierwszym dniu obierania Marszałka &c. przecięż zaraz potym prawie ieden Seym Anno 1693. drugi Seym 1695. trzeci Seym 1698. zpełży bez elekcyi Marszałka. Dla tego *præsentiebat* z żalem też Rzpta, że chociaż Anno 1699. w Artykule o Alternatach ponawiała prawo A. 1690. żeby na pierwszym dniu stawało obranie Marszałka, *præsentiebat* mowie, że iako Prawa A. 1690. nie aprehendowała *immoderata libertas*, tak też może nie aprehendować y Prawa A. 1699. y dla tego, co *in hoc fato* czynić gwoli Alternat, *providere* decydowała. Ale z *experyencyi* tylko nieszczęścia swego *præsentiendo hunc tanquam possibilem casum*, nie tylko nie autoryzuie, nie aprobeuie przestępstwa Praw o porządku Seymowania, ale też y BOGA prosi, żeby strzegł takiego *fatum*, y wprzod wyraźnie potwierdza *legem* A. 1690. o Seymowania porządku. Nie widzisz tedy W. Pan, że to jest nieforemny & *pessimæ fidei* pretext, rwać Seym bez Marszałka elekcyi, a bronić się prawem A. 1699. Nie jest to? kłaść tak wielką imposturę na Rzeczpospolitą, *contra mentem Legis*.

A naostatek ieżeli prawo 1699. (ktore mowi: *iezeliby S'TRZEZ BOZE* aliqvo fato nie przyszło do Marszałka elekcyi, to w Alternacie *ieć nie ma* &c.) pozwala rwać Seymy bez Marszałka elekcyi, toć y Konstytucya Rady Warszawskiej A. 1710. pozwala Krolowi łamać *pacta conventa*, gdy mowi: *gdyby Strzeż BOZE! przestępstwo iakie pospolitego Prawa w Krolewskiej Osobie postrzeżone było, to opisane stopnie w Konstytucyach Anni 1567. sacrosanctè observabuntur* &c. Tam mowi Konstytucya: *Strzeż BOZE! iezeliby aliqvo fato nie przyszło do Marszałka elekcyi*, a wolno rwać Seymy bez Marszałka elekcyi? wolno mowieć, mam po sobie Konstytucyą A. 1699. Tu też tymi słowy mowi Konstytucya: *Gdyby strzeż BOZE! przestępstwo w Osobie Krola postrzeżone było* &c. toć *vigore* tey Konstytucyi wolno będzie Krolowi, przestępować pospolite Prawo, a mowieć: mam Prawo po sobie 1710. Ieżeli tedy to *absurdum* wielkie, to nie mnieysze y tamto. Więc w obudwoch tych prawach iednakowym stylem *previdet & præcaver*

cavet tylko Rzpta oba *casus*, *tamquam mere possibiles*, tak nieobranie Marszałka iako y przestępstwo Prawa, a tym czasem *horrorem* *suum* tych obudwoch bezprawia wyraża, mówiąc na obadwa: *Strzeż BO ZE* iezeliby &c. Rozumiesz W. Pan? co to znaczy po Polsku: *Strzeż BO ZE*.

Ultimo: Mści Panie, iezeli kto, rwąc teraz Seymy przed Marszałka elekcyą, zaślania się chytrym pretextem Prawa 1699. y mowi: że się *in vi* tego Prawa dyspensuie; a ci ktorzy przed Prawem 1699. rwali Seymy przed Marszałka elekcyą Roku 1693. 1695. 1698. *contra positivam Legem Anni 1690. in vigore* iakiego Prawa dyspensowali się? a dyspensowali się przecię.

Więc co do naszego terażnieyszego dyskursu: konkluduję, że Prawo o alternatach na Seymie 1699. ponawiające na pierwszym dniu obranie Marszałka, przezierające tylko *merè possibilem casum*, y mówiące wyraźnie *Strzeż BO ZE!* iezeliby aliqvo fato nie doszło obranie Marszałka, Prawo to mówię, iest tylko fałszywy, ladaiaki pretext, do rwania Seymu przed Marszałka elekcyą. Więc oczywiście, *non vigore condita Legis* na Seymie 1699. W. Panowie, dyspensuiecie się w Prawie 1690. (bo nie mówię, że go gwałćicie) ale tylko dla iakichśi inszych racyy y potrzeb, ktore się służne W. Panom zdają, a ia ich nie examinuję. Więc Mści Panie gdyby inszych nie było, samych W. Panow przykładem y torem idąc, ktorzy Seymu *penitus* żadnego nie macie pozwalającego *dispensationem Legis A. 1690.* samych, mówię, W. Panow przykładem *potest dispensari Lex aliqua, ob iustas rationes in summo necessitatis casu.* Y tak Mści Panie, *sentis quam tibi dent vulnus tua tela profundum.*

Ad Tertium: Na trzecią racyą *dispensandæ Legis 1690.* ktorą W. Pan alegował: że wolno kiedy chćieć tamować *activitatem*; barzo to gieneralna racya, mogłbyś W. Pan partykularnieysze powiedzieć; Toć że wolno. Ale nauczyłem się był ieszcze dzieckiem z Oracyi Cycserona: *vetus illa Atheniensis Respublica, quæ quondam opibus, gloriâ floruit, hoc uno malo concidit, immoderatâ libertate & licentiâ.* Takie proby wolności naszej BOG day! bym nie mógł nazwać z Tacytem zchylki Wolności, *vestigia morientis Libertatis.* Lecz to ieszcze do naszego nie należy dyskursu. Ja W. Panu ieden albo drugi przykład *dispensatarum Legum* przypominę, procz tego, ktory W. Panowie z siebie samych daiecie. Gdy zaś tey kategorii dowodzę, wiem że W. Panu *sapienti loquor*, bo iaki inszy nie dobrze rezonuiący, albo po naszymu polityczniey trochę mówiąc, głupi lub *malitiosus*, mogłby mnie sobie opacznie tłumaczyć, iakbym ia mówił: że wolno, komu chćieć y kiedy chćieć, dyspensować Prawo, toby była *fatuitas*; sens dobry iest, byleby go zdrowo tłumaczyć. *Primo: in summo necessitatis casu.* *Secundo: ab auctoritate debita.* *Tertio: in vim ratihabitionis Comitiorum.* *Quarto: iustis rationibus posse dispensari aliquando Legem.*

§. V.

*Inſze pręju-
dicata diſp.
Legum.* Wszak my nie świętſi zelatorowie Praw y Wolności naſzych,
iak byli Przodkowie Naſi. Proſzę ſam *in Volumine Legum fol. 498.*
przeczytać, *in tam cardinali puncto*, bez Seymu *diſpenſatam Legem* &
diſpenſationem ratihabitam na Seymie Krakowskim Roku 1530. Nos
Sigismundus *Manifestum facimus* &c. *quia licet antiquus mos fuerit*
Regni noſtri, ut &c. nie chcę żeby choć proſtak iaki to ſłyſzał nas czy-
tających, któryby ſobie mógł to na zło ſukceſyi interpretować, dla
tego W. Pan, iako rozumny y bacznym, przeczytaj ſobie ſam cicho re-
ſztę, a uważ, ieżeli może być u nas *ullum cardinalius punctum, es-*
ſentialior conditio, ſacratior Lex, mos antiquior. Przecież Męi Panie
widziſz W. Pan tu niżej: „*quia tamen mos iſte praetermiſſus fuit*
„*non datâ operâ, ſed &c. conſiderantes, tantam ſubditorum noſtro-*
„*rum fidem, ut hanc ipſam rem, utcunqve praeter veterem conſve-*
„*tudinem factam, approbaverint & gratam habuerint &c. nolentes ut*
„*per hoc aliquid in poſterum mori antiquo derogetur, decernimus,*
„*ut deinceps &c. juxta veterem conſuetudinem &c.* Cracoviae
, *in Conventu Generali Anno 1530.* Patrzayże W. Pan, iako *di-*
ſpenſationem hanc Legis nunquam praedicatam nunquam praedicandam
Przodkowie naſi mądrzy y waleczni, *propter bonum pacis*, ratyfikowali.

SĄSIAD: Nato niemaſz cō mōwić, tylko że *hoc ſemel factum,*
nunquam amplius futurum.

ZIEMIANNIN: to Prawda, ale iak *inimitabilis* Przodkow naſzych
diſcretio.

Według Konſtytucyi Anni 1595: *Nihil novi conſtitui debet per-*
petuis temporibus ſine communi Nuntiorum conſenſu. Patrzay W. Pan,
iak to ieſt dawne y kardynalne Prawo, że wiecznemi czaſy Praw za-
dnych nie godzi ſię ſtanowić, bez iednoſtynego zezwolenia Poſtlow.
Ani W. Pan nie możesz mōwić: żeby zaraz od poſtawienia ſwego
nie było zawsze *in rigoroſa executione* to Prawo; bo iako na przykład
na Seymie Roku 1545. gdy ſię nie mogli zgodzić Poſtlowie na Luſtra-
cyą albo Expedycyą, Konſtytucya temi ſłowy ſuspendowana ieſt: *ut*
haec omnia, ita conſcripta & concluſa, ſuſpenſa ad proximum Regni con-
ventum maneat, hac adjectâ conditione: ut ſi Nuntii ſupra expreſſo-
rum Ducatum &c. ea receperint, tum quæ concluſa ſunt, ſigillo confir-
mentur, ſin minus, abrogata omnia eſſe cenſeantur. Więc Męi Pa-
nie, był już na ten czas *neceſſarius communis Nuntiorum conſenſus ad*
conſtituendum aliquid. Atoż w pięć lat potym Roku 1550. na wielkich
kłutniach zpełził Seym Piotrkowski, gdzie ſię Poſtlowie na nic nie zgo-
dzili, iako wyraźnie *Bielski ad hunc Annum 1550.* opisuie, y *Sarnicki,*
a z nich *Braun* krotko: *Comitia Anni 1550. factioſi gregatim abeuntes*
ſolverunt. Przecież na tym zerwanym od wielu Poſtlow Seymie Anno 1550.
ZYGMUNT AVGVST *cum parte Reipublicæ* poſtawował wiele wie-
czyſtych Praw, ktoremi do tych czaſ ſię rządzi Rzpta, iako to: Mężoboy-
com więzą Rok y ſześć Niedziel naznaczył na dnie; expektatywy zniōſł, ſą-
dy zordynował &c. A ta ieſt naypierwſza Konſtytucya *in Volumine Legum.*
fol. primo; ani żadnym inſzym Seymem ratyfikowana nie była, ale
vim

vim suam obtinuit od tego zaraz 1550. Seymu rozlazłego y solwo-
wanego, *sine communi Nuntiorum consensu*. Ale że Rzpta tak pożyte-
czne widziała te prawa, choć były stanowione nie za iednostaynym
Konfensem Posłow, przyięła ie tylko *tacito consensu*. Ani W. Pan
możesz mi *obicere*, żeby na ten czas *pluralitatem* tylko uważano; bo

Primo: Communis Nuntiorum consensus ad constituendum, który Roku
1504. ustanowiony był, zniósł cale *pluralitatem*; są to sobie *opposita è dia-*
metro, communis Nuntiorum consensus, & Nuntiorum pluralitas.

Secundo: Jużś W. Pan widział: że Roku 1545. postanowione
było w prawdzie *per pluralitatem* o lustracyi Prawo, ale go suspendo-
wano aż do przyszłego Seymu, y za abrogowane deklarowano, ieże-
liby inśi Posłowie na nie nie zezwolili. Ani też tego *effugium* W.
Pan zażyć nie możesz, żeby to był Przywilej Krolewski, albo *merè*
diploma, bo *diplomata* nie mogą żadną miarą takich Praw opisać
Rzptej, przynajmniey *ab Anno 1504.* iakich tam iest kilkadziesiąt; po-
nieważ *nihil novi constitui debet sine communi Nuntiorum consensu*.
Więc gdy go do tey Konstytucyi *Anni 1550.* nie było, iako na zerwa-
nym Seymie, coż inszego mówić można, tylko że od Przodkow na-
szych *ob iustas rationes dispensata est Anni 1504. Lex positiva.*

Tertio: Nie wzpominam W. Panu Rady Warszawskiej 1710. *in-*
solita praxi contra Leges, nie wzpominam Seymu 1712. pod dawną la-
ską y pod Posłami przeszłoseymowemi *sine deliberatoriis, sine comi-*
tiolis ante-comitibus szczęśliwie odprawionego, *contra mentem*
Prawa najmniey trzydziści razy ponowionego; bo W. Pan możesz
odpowiedzieć, że te Prawa Konfederacya, która Seymom *equivale*t,
dyspensowała, ale pytam się W. Pana: czy Seymy albo Konfederacye
mogą co przeciw *Libertatis pupillam, liberum veto?*

SĄSIAD: Seymy y Konfederacye mają *pro principali obiecto* utrzyma-
nie Wolności, iakże mają co moc *contra pupillam Libertatis, liberum veto?*

ZIEMIANNIN: A przecię Mści Panie Roku 1717 na Trakta-
towym Seymie pod Konfederacyą Tarnogrodzką, Prymasa samego y
tak wielu Posłow, z nim wychodzących, *Protestatio solennissima* nie wzru-
żyła Rzptej *in summo necessitatis casu*, bo wiedziała Rzpta *summam*
necessitatem zpokoynego doysścia tego Traktatu, y tak *non obstante*
protestatione Prymasa y tak wielu Posłow, szły *suo cursu* rzeczy, do-
szły szczęśliwie wszystkie *concertata*. Owo W. Pan czytay *Brauna*
Dyaryusz Seymu 1717, na którym samiśmy byli y patrzaliśmy na to:
non attentis Protestationibus Nuntiorum, ipsiusque Primatis de oppres-
sā Republica clamantis, ceteris statibus, jam ex tot motibus & calami-
tatibus Patrię fessis, & ob divisionem animorum sibi invicem diffidenti-
bus, Constitutiones prout scriptę lectę & perlatae, typisque traditę
sunt, quod multi indignè tulerunt. Więc mówić się nie może, żeby
na Seymie Traktatowym nie zaśły Protestacye, y że te protestacye
nullam vim miały, ba y ledwie który Seym doszły W. Pan obaczysz
u nas, żebyś przeciw niemu w iakim Grodzie Protestacyi nie znalazł,
na co się skarżono *Anno 1677.* na Seymie, a te protestacye nie mają
ullum pondus, non invalidant Seymow, więc takowych protestacyy, a

osobliwie tak solenney Anno 1717. protestacyi nie apprehenduiąc Rzpta, czy nie oczywiscie *solo tacito consensu* dyspensuie *vim & robur Protestationis*? Możesz bydz oczywistszy dowod: *in summo necessitatis casu, posse dispensari leges*? Ani mi W. Pan na to nie odpowiaday darmo, że cała Rzpta na Seymie 1717, (żeby był Traktat zpokoynie doszedł) mogła dyspensować *vim Protestationum*, ale nie żadna insza *auctoritas*. Bo Mści Panie, cała Rzpta u nas na Seymach *non in pluralitate, non in novem partibus ex decem, sed in omnibus, nemine excepto, consistit*. Co się dyspensuie *uno contradicente*, nie dyspensuie się żadną miarą *à tota Republica*. Więc na ten czas, kiedy *dispensabatur vis protestationis* Prymasa y tylu Posłow, *non dispensabatur actu à tota Republica, sed stante contradictione à pluralitate*, co oczywista iest. A dopiero potym cała *tota, quanta Respublica, dispensatam vim Protestationis tacito consensu* ratyfikowała, uważając *summam necessitatem* doszłego Traktatu. Ale więcej nie mówię, czytay W. Pan w Konstytucyi anni 1718. *tit. Glos Wolny*, ten punkt: *Manutentionem Wolnego Głosu na Seymach, Seymikach, y wszystkich Publicznych Zjazdach, in perpetuum konserwować przyrzekamy*. Prymacyalną oraz godność circa antiqua jura & decora zupełnie zachowuicmy. W rok ten Seym 1718. nastąpił po Traktacie. Nie iest to oczywista? że tam edeta *supponit morbum*; że roku 1717. *in summa necessitate Reip. non obstante Protestatione* Prymasa y Posłow, Seym doszedł: *ergo in summo necessitatis casu może iakie dispensari Prawo*.

Dies me deficeret, więcej W. Panu przytaczając *casus dispensate in necessitate legis*, które potym są ratyfikowane na Seymach od całej Rzeczypospolitey.

Kancelerstwo, Podkanclerstwo, według prawa Anni 1540. na Seymie tylko powinne bydz rozdane, powiem W. Panu potym mało dzieścić *præjudicata*, że nie na Seymie oddane były. Możesz bydz mocniejsza *paritas* do terażniejszych okoliczności? ale o tym potym.

Jak wiele razy też same Pieczętarskie Ministeria, *contra positivam legem de incompatilibus*, wiedney się mieścili Ołobie? iak wiele, to iest mało sta razy, *leges de incompatilibus* nie na Seymach dyspensowane były? a iednak potym ratyfikowane na Seymach. Iako tego setne przykłady mamy, a miedzy naydawnieyszymi czytay W. Pan Sarnickiego ad annum 1550: *Legati de executione Legum egerunt &c. Itaque cum Lex in Polonia lata esset: ne Cancellarius Regni ex Majoribus Episcopis sit, non licere Samueli cum Episcopatu Cracoviensi Cancellariatum contra eam legem obtinere, Legati censebant. Memoria nostrâ contra hanc legem fuerunt Cancellarii multi clarissimi Viri: ut Petrus Tomicius, & Ioannes Choynicus magno cum emolumento Regni, quod tamen in illis homines non molestè ferebant. Tunc enim Reipublicæ leges, non Respublica legibus serviebat, at nunc fit secus, quando in perpetua Regni pace, ac diuturnitate otii turbulenta quæstiones oriuntur &c. Similia malevolorum vitia in Ioanne Sarnovio bis Comitibus extiterunt, qui cum Daciam & Moschoviam maximis cladibus attrivisset, Rex Sendomiriensem illi præfecturam attribue-*
rat,

rat, contra eam Legem, qua cavetur, ut illa Praefectura omni obligatione libera arbitrato obtineretur Regio &c. Przecie iednak Seym ten dispensationes Legum przyjal, & nihil in eos invidia moliri potuit. Alecbym W. Panu takich przykladow mogl pokazać sine numero. Ergo dantur casus, quibus Lex dispensari possit.

Rationes, dla ktorych, w wielkiey iakiey y sluszney potrzebie, mogą nie na Seymie dispensari leges, są te:

Primo: *Necessitas non habet Legem. Necessitas suprema Lex.*

Secundo: Prawa znaydują się takie, ktore w inszych czasach pomagają, w inszych czasach szkodzą Rzptej. Więcdy zaczynają szkodzić, czemuż ich dyspensować nie można? *Leges Reipublicae non Respublica legibus servire debet*, mowi Sarnicki: *Leges egregiae res sunt, sed legibus utens exactè nimium, sycophanta mihi esse videtur.* A osobliwie, że *mens Legislatorum & mens legum ipsarum* nie iest nigdy, żeby Rzptej szkodzić, ale żeby prodesse, toć ktore prawo w iakich okolicznościach Rzptej szkodzić, w takich okolicznościach dyspensować się może. Proszę przeczytać sam lib. de Invent. ten zacnego Senatora y Konsula Rzymskiego rozumny sentyment, o wszystkich Prawodawcach: *eā virtute & Sapientiā majores nostri fuerunt, ut in legibus scribendis nihil, nisi salutem atque utilitatem Reipublicae, proponerent, neque enim quod ipsi obesset scribere volebant, & si scripsissent, quod esset obfuturum, repudiatum iri legem intelligenbant.*

Tertio: Seymy mają Ius dyspensować Prawa, ale kiedy Seymu takiego doczekać się nie można, kiedy rwą umyślnie Seymy pod pretextem prawa, toć to prawo; ktore służy za przyczynę rwania Seymow, dyspensować się musi, *in vim ratihabitionis*; inaczej nigdybyśmy się nie doczekali Seymu.

Quarto: Byłaby to *pessimè constituta Respublica*, gdyby w ostatnich potrzebach & *in malis irremediabilibus*, Seymu doczekać się nie mogąc, nie miała żadnego sposobu wybrnienia.

Quinto; Rzeczpospolita *iustas dispensationes legis*, zawsze na następujących Seymach ratyfikować zwykła, iako tak wiele takich ratyfikacyy mamy w Konstytucyach naszych. *Igitur lex, in summo necessitatis casu, iustis rationibus dispensari* może.

SĄSIA D: Méi Panie *admisso hoc principio: in casu necessitatis possunt dispensari leges*; żadne prawo nie będzie bezpieczne, każdy sobie tę *necessitatem* w głowie uknować może każdego czasu.

ZIEMIANN: Odpowiadam: Poczciwy, kochający Oyczyznę, rozumny, mozg zdrowy mający, tego *principium* tak złośliwie, tak niesprawiedliwie, tak bezrozumnie interpretować nie może; bo to iest maxyma wszystkim narodom wiadoma, *ubi necessitas non est, nullo modo majorum instituta violentur.* To *principium* sprawiedliwą racją, nie zmyśloną potrzebę wyciąga & *supponit*. Z racyy niesłusznych, z zmyśloney potrzeby, nie iest to dyspensować, ale gwałcić prawo, co się nigdy nie godzi. Mogliby zażyć na złe tey maxymy, *sed sceleri quis tam fortes iniecit habenas, si semel innocui metas abrupt honesti.* Na takich sposobu niemasz, tylko ich okryć Spar-

Iak złośliwie dyspensowanie Praw, rozumieć się może?

taniskim owym dekretem: *liceat vobis esse sceleratos & infames*. Ale czy dla tego Mści Panie, że Pismo Święte, że go źle zażywaią here-tycy? tak y to *principium* zdrowe iest, ile z siebie, *in summo necessi-tatis casu, iustis rationibus, in vim ratihabitionis posse aliquando dispen-sari Legem*. Proszę tedy W. Pana, ieżeli *contradictorio spiritu non laboras*, czyli *ex tot praemissis praedudicatis dispensatarum Legum*, y z tych reflexy nie może się w wielkiej potrzebie, choćby nie na Seymie, *licite dispensari* Prawo? przynajmniey przykładem samychże W. Pa-now, ktorzy do upodobania swego tyle razy *privatâ auctoritatē* dys-pensuiecie się oczywiście w prawie 1690.

SĄSIAD: A daymyż, kiedy W. Pan tak barzo tey się nama-gaźz konkluzyi, że może bydź bez Seymu *in summo necessitatis casu* dyspensowane prawo. Ale tym W. Pan swego, ktorego się domy-slam, *non consequeris intentum*.

§. VI.

ZIEMIANIN: Jakież tedy moje *intentum* iest?

SĄSIAD: *Intentum* W. Pana rozumiem iest: że prawo 1717. *dispensari* może, y że Krol może na *Senatus consilium* rozdać Buławę.

ZIEMIANIN: Ja nie chcę tego mówić poty, poki W. Pan sam na to wprzod nie pozwolisz, do tey y ia się dam chętnie nakło-nić, *quam proutuleris partemque probaveris ipse*. Nizeli zaś moje wy-rażę *intentum*, pytam się W. Pana naprzod: czy powinien krol uступить *Jus Majestatis*, a nie temu, *suppono* godnemu, komu on chce, konferować Buławę?

SĄSIAD: Jużesmy to zakonkludowali, że ani powinien, ani go kto do tego przyniewolić może. Boby to było nadwątlić Krolowi iedno, co mu iest własne, *Jus Majestatis circa liberam dispositionem* wakanfow.

ZIEMIANIN: To Krol, iakieśmymowili, *jus suum* nie może ustą-pić, proszę to pamiętać. Pytam się powtore: co W. Pan rozumiesz, czy konkurrenci do Buław ustąpią swoiey pretenfyi, y Dworu dyspozycyą ca-le kontentować się będą, czy nie? *Si primum*, to Seym bez wątpie-nia stanie, to tak prawo 1717. iako y prawo 1690. *ex integro in salvo* będą; *manibus date lilia plenis*, to y my więcej nie dyskurować nie mamy, *decurrent alibi dies horaeque serena*. *Si secundum*, że nie ustą-pią, łatwo się dorozumieć *sequeli*.

SĄSIAD: Day BOŻE żeby ustąpili; aleć *magis optandum quam sperandum*, y przyznam się W. Panu, że chociaż *superficialiter* ustąpią, aleć nie chcę więcej mówić, *cetera quis nescit?*

ZIEMIANIN: BOG to wie, ktory sam może odmienić wszystko, y o tym desperować nie trzeba, a zaż *obruta de mediis cim-ba resurget aquis*. Mogą dla uzpokojenia Oyczyzny ustąpić, a zdać się na Dobroć Pana. Atoli suponuiemy tu obadwa, że żadną nia-rą żaden swoiey nie ustąpi pretenfyi, y że wzięli to sobie za punkt naywyższy honoru, ieżeli nie dopiąć, to przynajmniey ieden drugiemu przeszkadzać koniecznie poty, poki można będzie, do Buławy.

SĄSIAD

W terażniey-szych okoli-cznościach, musi konie-cznie dispen-sari Prawo, albo 1690.

SĄSIAD: Nie jest to niepodobna, może to być. Wszak Panowie, kiedy się na co zawierają &c.

ZIEMIANYN: Nu daymy pokoy temu, my tu o nikim *positivè* nic nie mowiemy: *conscia mens ut cuique sua est, ita incipit intra pectora*, ale my tu tylko *hypothesein* gieneralniekładziemy, żeby ieden drugiemu chciał koniecznie przeszkadzać do Buławy. *Intentum* tedy moje jest, że w takich koniunkturach jeżeli chcemy widzieć *Salvum Rempublicam*, musi się iedno z tych dwóch praw, albo 1717. albo 1690. koniecznie *dispensari*. Ja nie mówię, które? W. Pan sam *decides*, ale tylko mówię, że iedno z nich: albo trzeba koniecznie *inevitabiliter*, żeby *contra legem positivam Anni 1690.* do elekcyi Marszałka nie przystąpić, a po trzech y czwartym Seym y piątym, y szóstym, y siódmym, y dziesiątym, y dalsze bez Marszałka elekcyi zapewne zniszczyć; albo trzeba koniecznie *inevitabiliter* Buławy rozdać, choć nie na doszłym Seymie bez Marszałka. *Probo utrumque* razem: Jeżeli, choć na niedoszłym Seymie, Buławy rozdane nie będą, to iako dla pretenzyi do Buław, trzy już zpełzły bez Marszałka, tak y o czwartym y o dziesiątym, dla tychże pretenzyi, *in quantum* ich nie ustąpią, lepijey mieć nie można nadziei.

Zeby zaś iakie inſze racye, a nie pretenzye do Buław, Marszałkow na trzech Seymach obrać nie dopuſciły, dziecku to *ad huc à matre rubenti*, nie nam, powiadać. Gdyby bowiem iakiekolwiek inſze przyczyny były do zerwania Seymu, czy ſłuſzne, czy nieſłuſzne, czemu aby iednego proſzę, ze trzech Seymow, już po elekcyi Marszałka nie zerwaliby byli dla kaſzdey inſzey racyi. Doſyć czasu ieſt rwać Seym po Marszałka elekcyi, ale dla Buław pretenzyi już więcey nie byłoby czasu, bo to *immediatus ordo*, po Marszałka elekcyi rozdanie Wakanſow. Zeby po Marszałka elekcyi przed ſamym rozdaniem Wakanſow kto *activitatem* tamował, zbytby ſię wydał, jużby to z polityki wyſzło. Więc pretenſy do Buław, po obraniu Marszałka, nie mialiby na czym rwać Seymu, trzeba im tedy koniecznie nie dopuſzcząć Marszałka elekcyi.

A toć nieomylna *ſequela*: że jeżeli albo konkurencyi do Buław ſwoiey nie odtapia pretenzyi, albo jeżeli Krol nie rozda Buław na takim, iakie trzy były Seymy? wſzystkie inſze Seymy muſzą ſię rozleſć bez Marszałka elekcyi, więc muſi ſię koniecznie y na tym czwartym Seymie dyspenſować Prawo A. 1690. które kaſze pierwſzego dnia Marszałka obrać. Jeżeli zaś chcemy? żeby ten czwarty, piąty y dziesiąty, Seymy bez elekcyi Marszałkow nie rozlaſły ſię, które poki trwają pretenzye, tak ſię muſzą bez Marszałka rozlaſcić, to żeby przyſzłe dochodziły Seymy, trzeba koniecznie uciąć nadzieię pretenzyom, a Buławy, choć na Seymie bez Marszałka, rozdać, y tak *dispensare legem Anni 1717.*

Krotko mówiąc: z iedney ſtrony Krol ſwego prawa, *circa liberam diſpoſitionem* Wakanſow, nie uſtąpi, bo nie powinien; *ſupponimus*, że y Konkurencyi pretenzyi nie uſtąpią, bo nie chcą, toć muſi uſtąpić

Prawo *Anni 1690.* muszą Seymy rozłożyć się bez Marszałkow, gdyż inaczej pretendantom swego dopiąć, albo drugiemu przeszkodzić nie można. Z drugiej strony chcemyli utrzymać prawo *Anni 1690?* chcemyli kiedykolwiek widzieć obranego Marszałka? ktorego, *suppositis prætensionibus* do Buław, spodziewać się nie można; to musi tym czasem. *Lex Anni 1717. dispensari*, jeżeli mowie, chcemy. *salvare* przyszłe Seymy, musi na iednym, choć bez Marszałka rozłożyć, Krol rozdać Buławy,

SAŚIAD: Baprzyznam się W. Panu: że yia się w sobie nie mogę dosyć naśmiać y zrozumieć tego, co czasem slyszę y widzę. Mowią: że trzeba koniecznie, aby na Seymie po Marszałka elekcyi były rozdanie Buławy, a Marszałka elekcyi interes ich nigdy dopuścić nie każe obierania; bo iużby to było po harapie. Y myślę sobie często, chcąc sobie wyperfwadować, że koniecznie po elekcyi Marszałka trzeba rozdać Buławy, ale elekcyja Marszałka nie dochodzi; nie koniecznie trzeba po elekcyi Marszałka, ale darmo. Będzie dżiesięć Seymow, *stante eadem dispositione* rzeczy, nie chcemy, żeby doszedł Marszałek. Ba choćby naybarżiej, byż nie może inaczej, koniecznie Buławy rozdać trzeba po Marszałka elekcyi. Jest to takie niezrozumiane *enigma*, co go świat nie ma. Dla tego w tym chętnie zgadzam się z W. Panem *ex nostra hypothesis*, że poki nie ustaną pretenfye y emulacye, poty te dwie rzeczy, Buław rozdanie y Marszałka elekcyja razem z sobą się nie zgodzą, *non possunt ullis ista coire modis*.

ZIEMIANNIN: To my do tych czas mowili gieneralni tylko o obudwoch prawach, że *stantibus prætensionibus* do Buław, w iednym z nich koniecznie dyspensować się musimy. Ale w którym? iabym rozumiał że miedzy dwoma Prawami 1717. & 1690. *stantibus prætensionibus*, toby się dyspensować powinno, ktore mnieysze konsekwencye za sobą ciągnie, ktore *sine periculo* Rzeczypospolitey dyspensować się może.

§. VII.

Racye pro
non dispen-
sanda Lege
1717.

SAŚIAD: Si ulla *Lex in summo necessitatis casu dispensanda est*, to prawo 1690. *dispensari* może, iak mnieysze konsekwencye za sobą pociągające & *sine periculo Reipublicæ*.

ZIEMIANNIN: Ciągniesz mnie W. Pan za ięzyk, ale ieszcze moiego nie chcę W. Panu *ultimarè* explykować *intentum*, proszę tylko o racye tey W. Pana Kategoryi.

SAŚIAD: Dałem iuż W. Panu *rationes validissimas* na utrzymanie Prawa 1717. y co za wielkie sekwele za sobą pociąga, trzeba mi widzieć, krotka tu ie znowu rezumować y pokazać, że nie iest *tanta necessitatis casus* na dyspensowanie Prawa 1717. Więc prawo 1690. raczy *dispensari* może.

ZIEMIANNIN: O tę rekapitulacyą proszę.

SAŚIAD:

SĄSIAD: *Primo:* Prawo 1717. jest wielkiej importancyi, iakiem miał honor W. Panu już mówić, bo Wolności naywiększe bezpieczeństwo na nim zawisło, gdy Dwor *subjecta* do Buław, z Rekomendacyi Rzpłey, na Seymie tylko obierać będzie. *Secundo:* Bo pozwoliwszy sobie iedno prawo *ex tractatu* 1717. dyspensować, idzie za tym, że y drugie artykuły *æquæ* poprzyśiężone tegoż traktatu nadwątlają się. Ile że ten traktat na Seymie 1718. *in toto sacrosanctè* potwierdzony jest. *Tertio:* Bo Gwarancya Moskiewska na tym traktacie powinna być w wielkiej aprehensyi. *Quarto:* Bo wielka y mocna część utrzymuje 1717. Prawo. Przydawam, *Quinto:* Bo potrzeby żadney niemasz tak wielkiej, *ut dispensetur hæc Lex*, chybaby ta *prægnantissima necessitas* była, *ut satisfiat quam primum ambitioni* tych Ichmów, którzy spodziewając się Buław y doyscia Seymu, czekać na nich długo muszą. *Sexto:* Pod Regimentarzami może być tak dobrze Rzpłey y Woysku, iako pod Hetmanami. *Septimo:* Acz się zdaie ta *urgens necessitas dispensandi Legem Anni* 1717. że się niby z niego rwą Seymy; na nie odpowiedam naprzód: że Prawo temu nie winno, że się tak Seymy rozłazą, ale ci, którzy nim *abutuntur*, za coż tedy *innocentem Legem*, a z drugiej strony tak *salubrem solvere?* a do tego, że się Seymy rwą, rwały się y zdawna tak wiele, a przecie *salva Respublica*. Większy to ulzczerbek jest Rzpłey, *præjudicare* dobrowolnie tak zbawiennemu Prawu, niż Seymow niedoyscie. Bo niedoyscie Seymow jest to *prædicatum remedium*, a dobrowolne przestępstwo, ile takiego Prawa, *rarum & semper nocivum exemplum*.

§. VIII.

ZIEMIANNIN: Ja zaś odpowiadam W. Panu, *si ulla Lex in summo necessitatis casu, & ex iustissimis rationibus dispensari* może, że w terażniejszyach koniunkturach deleko potrzebniejszy, łatwiejszy, znośniejszy y lepszy rzecz jest, dyspensować Prawo 1717. niżeli żeby *dispensata lege* 1690. Seymow więcej pekać się miało. Na punkta W. Pana proszę o attencyą. *Ad primum:* Nie mówię żeby prawo 1717. nie było *aliquatenus* dobre, ale nie jest to tak Kardynalne Prawo, iako tamto 1690. żeby na nim tak wielkie Wolności, iak W. Pan imaginujesz sobie, bezpieczeństwo zawisło. Stała Wolność tyle wiekow nienaruszona, a tego nie było Prawa. Y owszem jest wielu takich y utrzymujących to Prawo, którzy *sentiunt*, że jest piękne, ale że jest wielkich kłotni *fons*, y że na nim rwać się zawsze będą Seymy; między stem *optimi sensus*, dwóch W. P. poprzyśięgam, nie znajdźiesz, żeby o tym Prawie nie mówili, że *hæc Lex non satis vel prævidit, vel præcavit Reipublicæ casus*. Iedni tedy na przyzłym iakim Seymie doszłym życzą sobie, żeby wyraźniej *quoad omnes circumstantias* opisano to Prawo, a takich jest nie mała liczba. Ale większa deleko drugich, z których niektorzy, choć teraz tym się zaspianiają prawem, widząc jednak, iakie z niego zawsze być mogą sekwele, życzą, żeby całę znie-

Respondetur ad primam rationem: Prawa 1717. nie tak podpora Wolności, *fons* wielkich kłotni wszyscy sobie tego melioracyi życzą

sione było, a żeby Buławy tak były rozdawane, iak przedtym. Barzo mądrze Grecki Polityk napisał: *tutius illi degunt, qui iisdem Legibus etiam malis constanter utentes, eodem modo Rempublicam capeffunt, quam qui mutationibus gaudent.* Zda się W. Panu, że to nie zbyt dobrze było, że Krol przed kilkunastą lat bez Seymow rozdawał Buławy? lepiej to iednak było *etiam hac malâ Lege uti, & eodem modo capeffere Rempublicam*, niżeli przy odmianie tego Prawa podawać Oyczyznę na tak wielkie zamieszania. A do tego nie godziłoby się mieć tey o Krolach swoich opinii, żeby na złe przeciw Rzptej tego *Jus* zażywać mieli, gdyż nie zasłużyli sobie nigdy u nas na taką suspicyą. Jakożkolwiek bądź, to nie tajna jest, że lubo iedni życzą zniesienia tego Prawa, drudzy życzą mu *perpetuitatem*, żadnego iednak ani z tamtych ani z tych niemasz, żeby nie widział, nie zeznał, że coś temu Prawu brakuie, y żeby go przynajmniey lepiej *circumstantiare* potrzeba. Prawo to za Pana *Fleminga* było dobre, y nic mu więcej nie było trzeba przydać ani umniejszyć, ale na dalsze czasy ieżeli zostawione będzie, tak iak teraz jest, będzie na zawsze *fons* takichże zamieszania, iakie teraz są.

SĄSIAD: w BOGU nadzieia, że przyszły Sejm, który dojdzie, obmyśli taki sposob, żeby to Prawo nigdy więcej nie szkodziło wewnętrznemu pokoiowi Rzeczypospolitey.

ZIEMIANNIN: A mnie to dosyć, że y W. Pan uznależ potrzebę tę, iż trzeba aby Rzepta obmyśliła sposob, żeby to Prawo nie szkodziło więcej *in posterum*, ergo teraz szkodzi. Więc czyż to sammo nie exkuzuje dosyć, *ut possit dispensari* to prawo, które takie jest, że wszyscy gieneralnie mają go *pro bono*, ale *non pro bono ex omni parte perfectio*. Toć to Prawo nie jest ze wszystkier miary w sobie dobre, toć tak wielkiego dobra z siebie, iak teraz jest, Rzeptej przynieść nie może, tylko nieuchybne zamieszania. Toć przy swoier imperfekcyi, którą w nim każdy uznależ *& melioratione* m życzy, y którą ia W. Panu daley na oczy wystawię, nie może bydź tak stałą Wolności podporą, iak W. Pan twierdził. Coż to za podporą Wolności to Prawo, iak teraz jest? kiedy ktokolwiek kiedykolwiek będzie miał do Buławy ambicyą, może *prætextu hac lege* nie tylko trzy, ale y trzydzieści bez elekcyi Marszałka rwać Seymow. A iako to pewna, że *vitia erunt donec homines, alii homines non alii mores*, poty ambicyi, poki ludzi stanie, tak y to pewna, że tym prawem zawsze ambicya szkodzić będzie Rzeptej. Ergo *quid mali est*, po trzech na tym Prawie Seymach zerwanych, *tam periculosarum consequentiarum Legem* dyspensować?

Roztrząśniamyno *penitius* to prawo. W. Pan nazwałś był *Le-*

Prawo 1717.
ceremonial-
ne mere.

gem Anni 1690. ceremonialne Prawo, a ia W. Panu mowie, że głębiey weyrzawszy w Prawo to 1717. coś go W. Pan *basim* Wolności nazwał, przyznał sam, że cale tylko w rzeczy samey ceremonialne jest, *pulcherrima moles non stabili subnixa gradu*. Obaczysz W. Pan na oko, że to Prawo *jus Regium circa liberam dispositionem* Buław nie

ście-

ścieśniło, ale go zostawiło *integrè* w swoim dawnym stopniu, procz opisaną iedną cząstą cyrkumstancyi. Obaczysz na oko, że to Prawo nie czym rzetelnym, ale tylko ceremonią iedną *auxit libertatem*. *Essentiali* a *verbate* go Prawa są: *Ministerya te, które J. K. Mć tylko na Seymie ad vota Senatus y na instancye Posłow Ziemskich konferować będą*. Weźmy to naprzód na reflexyą: *ad vota Senatus* y na instancye Posłow Ziemskich. Wota te y instancye czy *tacitè* czy *apertè* bydź mają? Już to było przy naszych oczach *præjudicatum*, że wota y instancye cicho przy samym Tronie czyniono, przystępując do samego Króla, że ledwie ie tylko kilku koło Tronu dosłyścić mogło. Patrzayże W. Pan *tantum defectum* tego Prawa, że z niego cale *colligere* nie można, czy *tacita* czy *clara* powinne bydź *suffragia*? Jeżeli bowiem *ex præjudicato solenni* mogą bydź *tacita*, a coż po nich? nie wolno by każdemu, na to mówiąc: *inter conscios Aule Thronoquè propiores*, do Buławy rekomendować takiego, *proferre altâ quem voce recuset*. Patrzayże W. Pan, iak to iest *nudissima ceremonia*. Uważmy to ieszcze, *ad vota Senatus* &c. iakże? te wota y instancye czy powinne bydź *nemine discrepante*, czyli *sola major pars prævalere* powinna, czy może *prævalere minor pars*; Item co z tego, kiedy różni dziesięciu Kandydatow do Buławy rekomendować będą, za ktoremi Dwor iść powinien? Prawo ani wzmianki o tym, tak dalece, że gdyby półtora sta głosow rekomendowało iednego do Buławy, a za drugim żeby tylko trzy głosy były, z Prawa tego nic *concludi positivè* nie może, czy trzech, czy półtora set rekomendacya mieć powinna *jus præferentiæ*. Słowem iednym, Król wolen iest, komu chcieć Buławę oddać, dosyć *ad rigorem & literam* temu Prawu uczyni, aby miał iakiekolwiek za kim *vota* y instancye. Nie iest to *nudissima & purissima ceremonia*? Daymy, niech Dwor chce Hetmana nam *suspectum*, poydą głosy, czyli *tacitè* czyli *clarè*; będzie dziesięć głosow mniej albo więcej *in favorem* destynowanego od Dworu, będzie półtora sta innych za innym; *rigori literali* Prawa Król zadostyć uczyni, że wysłucha rekomendacye, a uczyni kogo chce. *Magnum Iovis incrementum* naszej przybyło Wolności. Coż tu tedy Królowi *demptum ex priori gradu Juris Regii*, które miał przed Rokiem 1717. to iedno tylko, że trzeba czekać Seymu z Buławami, że mu trzeba cierpliwie wysłuchać Oracyi, dać zaś temu, komu się podoba, choćby tylko *personam benè visam Aule* kilku, których zawżę Dwor mieć może *sui sensus*, aby za nią instancye wniesli. Nie iestże to *Jus plenissimum* Królowi zostawione? Toć to iest, co y teraz bruździ, że przyiść nie dadzą do Marszałka elekcyi y do rekomendacyi na Wakanse; bo im się coś zdaie, że Dwor nie wszytkieli, to ile trzeba, mieć może głosow, a potym *Jure suo utetur*. Mowże teraz W. Pan, iak się podoba, że to Prawo tak przedziwnie nasze rozprzestrzeniło y ugruntowało wolność, *credat Judeus Apellâ, non ego*,

Naostatek możesz W. Pan osądzić, iak *curri visus* to Prawo, ka-
zało na Seymie tylko rozdać Buławy, a kiedy dwa, cztery, pięć y

więcey bez Marszałka rozlezie się Seymow, żadnego nie podało *remedium*, ale tylko *fato suo afflictissimam permisit Rempublicam*. Też są punkta *defectūs* y realne *dubia*, które koniecznie trzeba, żeby na iakim Seymie dożyłym rezolwowane były, które Prawo poki z temi defektami zostanie, poty też same, które teraz Rzęptą trapią, *pessimos producet effectus*. Znaydź mi W. Pan, proszę, *in Lege Anni 1690.* takie defekta. Więc *supposito*, iakieśmy już zgodzili się byli, że w terażnieyzych koniunkturach iedno ze dwóch Praw dyspensować się koniecznie musi, *è duobus malis minus eligendum*; lepiej iest dyspensować Prawo cale ceremonialne, *non restrictivum Juris Regii*, *non ampliativum Libertatis*, kończące się na samych tylko wotach y oracyach, nie przezierające żadnych konsekwency, nie zabiegające żadnym złym sekwelom, zaspłaniające mocno ambicyą y prywaty, podające Dworowi *nocendi artes* do utrzymania Regimentarzew *amovibiles*, o czym potym; iednym słowem, rodzące z siebie *infinita pericula* y poty, poki modyfikowane nie będzie, na nie niepotrzebne, tylko na rwanie Seymow.

§. IX.

Ad secundam Rationem. Barzo ledaiaka konsekwencya, że by traktat tym miał się nadwątląć. *Ad secundam*: żeś W. Pan powiedział, iż dyspensując się dobrowolnie w iednym punkcie traktatu 1717. iest to dobrowolnie nadwątląć wszystkie insze w nim artykuły *Ź Leges*, które *eodem ausu* mogą *violari*. Odpowiadam: naprzod, że ta konsekwencya mogłaby się na ten czas ziścić, gdyby bez potrzeby dobrowolnie gwałciło się takie Prawo 1717. ale że nie gwałci się bez potrzeby, lecz tylko *dispensatur ob magnas necessitates*, zacoż wnościć? że drugie tegoż traktatu mogą być zgwałcone, ponieważ żadney na dyspensowanie ich potrzeby nie ma. Jest to *principium lumine naturali notum* we wszystkich narodach, *ubi necessitas non est, nullo modo majorum instituta violentur*. A coż za potrzeby są *imaginabiles*, do solwowania inszych tego traktatu punktów? chyba tylko te, które złość subministrowaćby mogła: *Quid thyma peccarunt? tamen his decerpta leguntur mella suis apibus, sibi virus aranea quærit*. Zważ W. Pan sobie, jeżeli to dobra konsekwencya, że się iedno Prawo traktatowe *ex necessitate* nie zachowuje, *ergo* wszystkie wywrócić trzeba. A krotcey W. Panu odpowiadając, pocziwi y kochający Oyczyznę y pokoy tego nigdy nie uczynią, gdyby kto był niepocziwy y nieprzyjaciel Oyczyzny, *quidquid fetu genuit natura sinistro*, mogłby to uczynić, kżby mu tego zabronił?

§. X.

Ad tertiam Rationem. Zle zrozumiana, nie Gwarancya ale Me- *Ad tertiam*: Na gwarancyą Moskiewską odpowiadam: naprzod, że W. Pan za pozwoleniem iego *toto cælo erras in supposito*, nazywając Gwarancyą, o ktorey się nigdy nie śniło Rzęptey, ani iey potrzebowała na traktacie *Anni 1717*. Daleko ztąd do onąd, Gwarancya od

od medyacyi tak od siebie dalekie są, *partibus à nostris distat quantum ultima Thule*. Gwarancya, *evictio, defensio*, iest tey kondycyi, że się *evictor* albo Gwarant obliguje *ad evictionem, ad defensionem* poprzyjęzonych między stronami Paktów. A takowa *evictio & defensio* zawsze wyraźnemi słowami rzetelnie w traktatach samych zwykła *præcudiri*. Medyacya zaś, nic inszego nie iest, tylko przyjaćielska usługa przy pogodzeniu dwoch stron między sobą zażyta, ani nie ma tey kondycyi, żeby Medyatora obligowała *ad evincendam securitatem Pactorum*. Y gdzie sama medyacya zachodzi, wzmianki w artykułach niemasz, żeby *mediator securitatem vel defensionem spondeat*. A to masz W. Pan Oliwski na przykład traktat pod Gwarancyą Ludwika XIV. Francuskiego Krola Art. 36. „*Ludovicus XIV. &c. pro se ac Successoribus suis Regibus Gallia spondet ac promittit &c. per Antonium de Lumbres Legatum suum ad hanc Gwarantiam instructionem, se executionem Pactorum eorumque observationem ac perpetuitatem, inter eosdem supra nominatos Principes, omni meliori quæ fieri potest modo, etiam armis, ubi amabilia media non processerint, asserturum, & si quis eorum sub hac fideiussione comprehensorum illa violarit, arma viresque suas parti lætæ, ad ejus requisitionem, juncturum*. To to iest Gwarancya *Fideiussio, evictio &c.* W Traktacie zaś 1717. iaki W. Pan cieni tego widziysz? iaką naymniejszy fideiussą, assekuracyą, obiecanie *evictionis defensionis*? A to W. Pan całą rzecz *in prælim. traktatu 1717. widziysz: ad amica Sacrae Caræ Majestatis officia per Excel. Georg. Dolhoruki &c. admissa de pace cogitatio*. A na końcu art. 10. *hoc instrumentum pacis à Mediatore ac supradictis Plenipotentariis (ordinum) &c. subscriptione & sigillis roboratum &c.* Więcej żadney *penitus* niemasz wzmianki; ani żadney Plenipotencyi od Cara Xciu Dołhorukiemu daney, ani żadney ratyfikacyi Cara Imci niemasz, która w Gwarancyi essencyalna iest. Więc to *nudè* tylko była Przyjaćielska medyacya y szczerzy komplement sąsiedzki. Nie potrzebowała bowiem, ani chciała ofiarowaney żadney Gwarancyi Rzepta, między sobą a Kroleni swoim.

Więc na tę pogrozkę, że Medyacya Moskiewska nie dopuści *in tanta necessitate* dyspensować Prawa traktatowego, należącego *merè* do dobrego *ab intra* Rzeptej rządu, co W. Panu mam odpowiedzieć? *Vox faucibus hæret. Non metu*, żeby się Dwor Moskiewski miał mieścić *in dispositiones* Praw Rzeptej, mądra tam teraz, choć biała, Głowa, *vis vultum, vultu quid erat formosius isto? ingenium, ingenio quid erat prudentius isto?* mądre Ministeria, *pares castrisque togæque*, wiedzą dobrze co do medyacyi należy, wiedzą, że *Respublica* iest *independens Furium suorum Domina*; żeby to było barzo w sąsiedzką wdawać się *Ekonomią*, *contra Jus gentium* w partykularne Państwa naszego tak ciekawie wdawać się Prawa, a coż to do Moskiewskiey medyacyi? Alena to tylko *eripit verba dolor*, iak w życzliwego Ojczyźnie Syna sercu zkoncypowane, iak ustami wyrażone byż może *tam færale medium* dla utrzymania swoiey pretenzji. A wyszłoby to na

dyacya, do
ktorey wda-
wać się nie
należy.

to: *seditione, dolis, scelere, atque libidine & ira, Iliacos intra mu-
ros peccatur & extra.* Nie trzeba by nam innego przykładu szukać
zapamiętałego przywiązania do swoich prywat, gdyby się tak stać mia-
ło. W. Pan kochający Ojczyznę y pocziwość, trzymam, że giene-
ralnie *de proditoribus Patriæ* tenże masz, co y każdy, sentyment: *quæ-
nam vos genuit seva sub rupe Læna? quod mare conceptos spumanti-
bus expuit undis? quæ syrtis? quæ scylla vorax? quæ vasta charybdis?*
Gdyby do tego przyszło, przysłałaby *ad praxin* y owa, ieżeli się nie
myślę, Seneki maxima: *tantum virium sumendum est, quantum eis ac-
cessit, quæ adversus te præparantur, Armæque in armatos sumere Fu-
ra sinant.* Więcej o tym nie mówmy.

§. XI.

*Ad quartam
Rationem bez
porównania
większa część
Rzeczy ży-
czy sobie, że-
by prætextu
Prawa 1717.
nie rwały się
Seymy.*

Ad quartam: Na tak wielką partyą, która zelał *Sc.* Daryusz
Krol Percki posłał Alexandrowi wor duży maku, a Daryuszowi Alex-
ander odesłał woreczek pieprzu, na którym woreczku może przypie-
ścić: *quid valeam? nescis, & te mea robora fallunt.* A do tego Mści
Panie *pluralitas* arcyzacznych y znaczniejszych Familii, naprzy-
kład w Anglii, niechay się na iedno *societ* ze wszystkiemi przyziacio-
łami y obligowanemi swemi, *quota pars* to jest Angielskiey Rzeczy?
Idźmyno y u nas po Woiewodztwach, pusćmy między Szlachtę u-
cho, co mówią o trzech Seymach zerwanych bez Marszałka elekcyi?
co mówią *de causa* tak zerwanych Seymow? co *de remediis*, co *de
prætextu Legis. 1717?* ieżeli nie jest ten sentyment wszystkich *bene sen-
tientium*: nie chcemy ginać, chcąc sálwować Prawo; ieżeli Prawo ta-
kie Ojczyznę gubi, niech samo takie Prawo z lichem zginie, *non dif-
fert vel nullam vel inutilem habere Legem.*

§. XII.

*Ad quintam
Rationem Væ
tibi, væ ni-
græ &c.*

Ad quintam. Na ow żart W. Pana, żeć się zdaie, iż niemasz
inśzey potrzeby dyspensować *Legem 1717*, tylko że dośzłego Seymu
dlugo czekać na ambycyą. *Væ tibi, væ nigre &c.* Jedna jest ambi-
cya, która życzy sobie dobrze, chce swego dopiąć, y ma dobrą na-
dzieję. Druga ambicya, która swego nie mogąc dopiąć, inśzym ca-
łemi przeszkadza siłami. Tamta życzyłaby sobie Seymu albo rozda-
nia Buław, ieżeli dalsze rwać się mają Seymy. Ta druga nigdy sobie
takiego nie życzy Seymu, na którymby ją minęła Buława. Więc
*quis tulerit Grachos de seditione querentes? Clodius accuset machos Ca-
tilina Cethegum? loripedem rectus derideat Æthiopem albus.* Boć to
właśnie idzie na owo Rzymskiego Hyſtoryka: *Appius infita animo su-
perbia infectatus ambitionem collega.* Więc lepsza taka: *Scimus &
hanc veniam petimusque damusque vicissim.*

§. XIII.

§. XIII.

Ad Sextam. Ze z Regimentarzami tak dobrze Rzpłey, iak z Hetmanami, tak dobrze pod temi iak pod tamtemi Woysku. Mści Panie, taracya iezeli nie infze przywodzi mię, żebym żadnych nie zaży-
wając cyrkumlokucyi, w klar W. Panu pokazał, że Prawo 1717. iest
arcyszkodliwe Rzpłey, pokazawszy iuż dostatecznie *ad primum*, że
iest ceremonialne tylko. Prawo to o Regimentarzach tak mowi: In
casum zaś, żeby obadwa Hetmani iednego Narodu przed Seymem nie
zaraz następującym pomarli, Regimentarza doczesnego I. K. M. będzie
należało postanowić. Suponuję tedy, za przykładem W. Pana, po-
zwalaąc to sobie, że Dwór ma niedobre intencye, że ma zamiysł ia-
ki o naszych Wolnościach, wszak na tey suspicyi o Dworze wielki
W. Pan fundament swoich był założył racyy; Prawo nie opisuje, że-
by na Seymie Krol Regimentarza naznaczał *ad instantias*, wolno mu
kogo chcieć byle Szlachéica Polskiego naznaczyć. Naznaczył *post fa-
ta Ducum* Regimentarza *subiectum* Dworskie, nie kontent iednym,
odmieni go *ad placitum*, da Buławę iezcze barżiej obligowanemu,
wszak tego Dworowi to naymniey nie zagroziło prawo. Seym nad-
chodzi, Dwór kontent z Regimentarza *ad nutum amovibili*, *sub-
ornat* aby rwanó Seymy, y drugi y trzeci y dziesiąty. Wolno tam rwać
Seymy, a mowić: na Seymie koniecznie bydz powinne rozdane Buła-
wy; wolno rwać Seymy y Dworowi a mowić: na Seymie koniecznie
bydz powinne oddane Buławy. Y tak my znowu drugie sześć albo
kilkanaście lat bez Seymów y Hetmanów będziemy. A Krol tym cza-
sem Woyskiem naszym y Regimentarzem *ad nutum amovibili*, co
zechce; dokaże. *Nec nigredo nigra est, albedo nec alba, nec ignis
flamma, nec imber aqua*, iezeli to nie tak. Podźmy daley, Regi-
mentarz iaki albo będzie chciał dla dwoch Hetmańskich pensyy, y
tak wielkiey oboygú Hetmanów władzy utrzymać się długo na Regi-
mentarstwie, albo będzie chciał koniecznie Hetmanem zostać *contra
mentem* Dworu lub *Statuum*; będzie rwał Seymy, poki mu się będzie
podało. Wolno nam rwać Seymy, a mowić koniecznie, na Sey-
mie bydz powinne rozdane Buławy; wolno Regimentarzom rwać be-
dzie Seymy, a mowić: koniecznie na Seymie bydz powinne rozda-
ne Buławy. Y tak znowu Oycyzna w zamieszaniach lat kilka. O-
woż pożytek, owoż sekwele tak esencyalnego, iak W. Pan mowił,
prawa. Mamy iuż iedną prawa tego experyencyą, że *pretextem* iego,
pretensye do Buław kilka nam zerwały Seymów. Spodziewaliż się te-
go *Autores Legis*? Czekaymyż iezcze drugiey experyencyi, żeby nam
Dwór tym prawem szkodził; czekaymy trzeciey, żeby Regimentarze
sami. Jakże więc kiedy dobrze z takim prawem mają bydz Rzeczypo-
spolitey? *Comparemus* z Regimentarzami Hetmanów: Hetmani *in-
amovibiles ad nutum Aulae*, więc też ani mają za co bydz *Aulae obno-
xii*; Regimentarze *amovibiles ad nutum aulae*. Gdyby Dwór kie-
dy co niedobrego zamyślał, chybaby Regimentarze Waleryuszów,
Kamillów, Katonów Rzymskich zwyciężyli poczciwość &c. Hetma-

*Ad sextam ra-
tionem: poka-
zuie się evi-
denter że Pra-
wo 1717. iest
szkodliwe
Wolności. Y
iak zabezpiecz
temu.*

ni przysięgaia Rzpłey wierność, Regimentarze żadney nieczynią przysięgi. Mała to iest? *esse solutum tanto Religionis onere*. Hetmanow dwóch osobne swoje maia pensye, Regimentarz obudwoch Hetmanow odbiera pensyą. Hetmani czterech, Regimentarz ośm ma swoich Chorągwi. Hetmanow dwóch *providè divisum Imperium*, Regimentarz sam ieden.

Pytam się W. Pana, czy nie lepiej iest *ex hoc fonte* byź Regimentarzem niż Hetmanem? a rwać Seymy, żeby *ex Magistratu* nie wystać. A, ia mówię, że cudowna każdego Regimentarza pocziwość, kiedy *tanta potentia non abutitur*. Z drugiey strony Mści Panie, Hetmańska władza u nas w Polsce fundamentalnemi Rzpłey ugruntowana prawami, nie iest to iedyna najmocniejszy *basis Libertatis*? Mści Panie bez subiekcyi mówiąc, sama Hetmańska władza stateczne *equilibrium* trzyma *inter Majestatem & Libertatem*, to iest iedno *summum Dominationis arcanum in nostra populari Rep.* Tego iednego (gdyby nam *dato casu* nie dobrze życzyli) potrzeba Krolom, znieść powoli Hetmańską władzę. Kto tego nie widzi, ieszcze mu *rubet à ferula manus, pectus & ad sonitum campani palpitat æris*. A nie iest to gotowy sposob do znieśienia powoli Hetmańskiej władzy? pozwolone te *ad arbitrium* Dworu Regimentarstwa doczesne. Ktoż ieszcze nie widzi, w jakim niebezpieczeństwie okrutnych scysy y domowey woyny zostaie, *in casu fatorum* Krolow swoich z Regimentarzami Rzpta? tegoć zda mi się czekaia, ktorzyby byli aż do śmierci Krola Regimentarzami kontenci, chcą zprobować, czy Regimentarze *sub interregno* są *amovibiles*.

Patrzayże W. Pan, iak to z gruntu iest pełne złych konsekwencyj prawo, y teraz y napotym. Raz to, iakiem rzekł, było dobre prawo. Ale teraz y na dalszy czas, proszę uważyc, iezeli w nim ktora znayduie się kondycya z owych, ktore o dobrych prawach sam ten Autor zda mi się Izydor napisal: *Lex debet esse possibilis, secundum naturam & secundum consuetudinem Patriæ, loco, tempori conveniens, necessaria & utilis, manifesta quoque, ne quid per obscuritatem capiosum contineat &c.* Przyday W. Pan do każdego z tych epitetow *non*, a zkonkluduy *Leges inutiles antiquande sunt aut certè corrigende; quedam salubriter instituta, salubrius abrogantur*. Możesz W. Pan daley sam sobie tego Roterodama czytać, owo y ten ktory *Alexandra* Wielkiego formował y Rzpltym prawa opisał: *Lex facile disuaderi potest, si minus sit utilis omnibus, si adversetur potius quam conducat ad Reip. gloriam, ad urbis potentiam, ad Civium probitatem, quietem & concordiam*. Mądrzy y przeźorni Przodkowie nasi widzieli dobrze, że taka Wakanfow dyspozycya nie mogła miec inakżych skutkow, dla tego zpuścili się na dobroć y sprawiedliwość Krolow swoich, ktorzy pewnie do tych czas *in electione personarum* nie ukrzywdzili nigdy Rzeczypospolitey. A iezeli nie będzie się zdawało *Provide commodorum suorum Reip.* znieść cale to prawo, wierz mi W. Pan, że przynajmniej przysię musi *ad meliorem circumscriptionem* ie-

go. Albo Rzeczpospolita, *Sacrofancta, indispensabili, inviolabili, cardinalissima, aeterna lege* zakazuje więcej rwania Seymow bez Marszałka elekcyi, albo jeżeli znowu rzecze: *Strzeż B O Z E!* jeżeliby aliquo fato nie doszło do Marszałka elekcyi, to wyraźnie każe, *etiam fato* niedoysścia Marszałka, żeby Krol na pierwszym Seymie rozdał te *Ministeria*. Inaczy niepodobna nigdy, żeby to Prawo nie było nam zawsze wielkich zamieszania, kollizy y rwania Seymow przyczyną. To z okazji Mści Panie, żeś W. Pan powiedział: że Rzeczpospolitey tak dobrze z Regimentarzami, iak z Hetmanami. Patrzay tu W. Pan na niesłychaną dobroć Krola, który mając w ręku *tam evidentem* nam *nocendi modum*, sam nie chce dłużej Regimentarzew *amovibiles*, ale usilnie się stara kreować Hetmanow *inamovibiles*.

Iakby się mogło zabiec złym sekwe-
lom *ex Lege*
1717.

§. XIV.

Ad septimum: Ostatni W. Pana punkt dążył do tego, żeby wyćieńczyć tę potrzebę rzetelną dyspensowania Prawa 1717. która jest naypryncypalnieysza, to jest: że dla złego zażywania tego prawa Seymy nie dochodzą. Więc konkludowałeś W. Pan: że choć Seymy nie dochodzą *pretextu* Prawa 1717. to go jednak dyspensować nie godzi się. Odpowiadając na to, zakładam, za pierwszą kategorię z sensu samego W. Pana na początku naszego dyskursu że *pretensya do Buław* nisomyślnie rwie Seymy. Te tajemnice wiedzą y woźnice; *Nulla hac causa mali valet arte tegi*. Sameś W. Pan to *arcanum* naprzód wyawił, mówiąc: że gdyby Krol komu inszemu oddał Buławę, nie komu destynuje, toby Seym doszedł. Wypływa z tey pierwszej druga kategoria, już ode mnie wyprobowana, y od W. Pana przyjęta: że *poki interes Buław nie uspokoi się, poki Konkurenci między sobą się nie pomiarkują, poty Seymy bez Marszałkow rozłożyć się będą*.

Ad septimum
Rat. nieszczę-
śliwy status
Oczyzny po-
trzebnie Sey-
mow & exe-
cutionem Le-
gis 1690. a że
pretextu Le-
gis A. 1717.
Seymy się
rwa ergo &c.

His suppositis: Możesz być nieszczęśliwszy *Status* Rzeczy, iako zostawać bez Seymow? zieżdzać się tak wiele razy z całej Polski y Litwy, trudzić Krola, Senat, Posłow, aby się z tak dalekich kraiew zgromadzali na jedno *magnum nihil*. Spezy, niezkończone z wielkim uszczerbkiem prywatnych fortun łożyć, bez najmniejszego *in publicum* pożytku. Czasu kilka niedziel na dysputach niepotrzebnych ztrawić, y *tandem* tak wielkie światła całego Polskiego *motus*, zawody, prace, mozoly, nadzieie tym jednym kończyć: *parturiunt montes, nascetur ridiculus mus*. Tak dalece, że cały Dyaryusz ten Seymow naszych być może: *rumores vacui verbaque inania, & par sollicito fabula somnio*. Tym czasem Oczyzna, *aliquo inevitabili Fato*, została bez pomocy y rady o sobie. A wszak y Pan B o G nie może barżiej Państwa żadnego ukarać, iako zostawić go bez zdrowey rady, w zamieszaniu, ślepoćie, kłotniach, niezgodzie, bez żadney konkluzyi. Czyż tedy teraz W. Pan nie widzisz *eum statum* Rzeczy naszej, w iakim była Rzymska, com sobie sam *in familiaribus ad At-*

ticum nie dawno założył, *de Republica breviter ad te scribam, iam enim, charta ipsa ne nos prodar, extimesco. Nunc quidem novo quodam morbo Civitas moritur, ut cum omnes quæ sunt acta improbent, quærantur, doleant aperteque loquantur, & jam clarè gemant, tamen medicina nulla offertur, nec videmus, quis finis præter exitium futurus sit.* Wojska bez Hetmanów, familie zaiętrzone na siebie dla emulacyi; Kurlandya w iak złych terminach, Poseł do nas Kurlandzki nam *in barbam* zabrany y sekwestrowany, zakazana Kurlandczykom do sądów Krolewskich apelacya; inwazye y wiolencye ustawiczne na granicach od Prus; Kościołów naszych Katolickich rabowanie, Klasztorów pustoszenie, Kapłanów naszych morderstwa; nie poddanych tylko, ale y Szlachty rodowitey gwałtowne ledwie nie setnemi razy po wioskach, miastach y miasteczkach Polskich zabieranie. Elbiąg, Drahym &c. uwięziony, że go nie pozwalają wykupić, choć pieniądze gotowe leżą; granice od Śląska ukrzywdzone, granice Ukrainińskie ogniem y żelazem od zbiegów infestowane, y tamże wielka moc krwi Szlacheckiey y ubogich przelana. Niezliczone w Państwie samym exorbitancye, Posłów wszystkich Cudzoziemskich y Dworów z nami zawieszony interesy, na pośmiech wszystkich okolicznych krajów y uraganie się z naszego nierządu; *desideria* Woiwodztw w tak wielkich interesach tyle razy nikczemnie zpełzły; Skarb Koronny z wielu miar dużo podupadły; *commercia* y handle dla wielkich opresy, które od prywatnych ludzi kupcy cierpią, ustające; Wojska tak mała garstka, iak mały żaden podobno Xiążątko udzielnie nie ma; krzewiące się coraż to barżiej dyffidencye *inter Majestatem & libertatem*; y tyśiączne insze nie zdadzą się W. Panu *sufficientia motiva*, że nam koniecznie potrzeba doyscia Seymów. *Si nunc bene, quando erit male? si nunc male, quando futurum sit bene Reipublicæ?* Wyćięczają Ichmość całym dowcipem wszystkie te *mala* Oyczyzny, żeby pokazać, że Seym mniej potrzebny, że to nic, choć się rwą Seymy, powiedają: że to wszystko, co na przykład o Kurlandyi, Prusach y inszych granic niebezpieczeństwie mowimy, są *fi-cta terribilissima* y chymery. Jabyim im odpowiedział na to, co *Herd. tribuno* zacny *Quintius* Rzymianin: *Herdonius Tribunus negando bella esse, arma vobis ademit, nudosque servis vestris objecit; pudet Deorum hominumque fidem, hoc est Tribuni auxilium Patriæ ferre? inermem eam hosti trucidandam objicere.* Ja nie wiem, żeby komu albo tępość, albo złość, tak okrutnie zaćmiła rozum, żeby nie widział *necessitatem* Seymu. A mali się wszystko powiedzieć? *Dii mihi dent nullosque lares, inopemque senectam*, ieżelim tego na te uszy od godnych tu przeieżdżających nie słyszał: poczekamy śmierci Krolewskiej, a z Regimentarzem, który jest *amovibilis*, możemy na ten czas co chcemy uczynić, z Hetmanami zaś *non idem*. Niech da B o G temu, nad którego mieć nie możemy lepszego, Krolowi iak naydłuższy wiek, ia przy starości moiej z Biskupem sobie Krakowskiim życzę: *ut me Rex non relinquat superstitem.* Ale że nie pewne jest życie ludzkie, coż W. Pan

Pan rozumiesz? kiedy chcą, żeby aż do śmierci Krolewskiej nie dochodziły Seymy, *venti temeraria vota & nubes deripienda ferant*. Cożby się po śmierci Krolewskiej działo, wielebyśmy Hetmanow mieli? wiele zpiknionych przeciwko sobie na życie y honor partyy? Alboż to y Regimentarz *popularitatem* y przyjaćioł nie miałby? że *de pari* z każdym mógłby się wzięć za barki; *sunt mihi, quæ possunt arma tenere manus*. A coż to za Farfalią projektujemy? Na Krolestwo samo czybyśmy tyle Kandydatow nie utrzymywali, ile Domow byłoby, spodziewających się Buław od przyszłego Krola? Y nie trzeba kochającemu Krolowi Oyczynę pomyśleć co skutecznie, iako *tanta mala antevertere*? y abyśmy kiedykolwiek przyść mogli do zpokojnych Seymow.

Kończmy. Więc Mści Panie z iedney strony Krol sprawiedliwie nie chce *derogare juri suo* y sukcesorow swoich, y nikt go do tego *contra mentem & statum Reipublicæ* nie przymusi, aby miał odstąpić *personam sibi bene visam & per Leges dignam*, to *innegabile*. Z mo- wy W. Pana samego, są tacy, którzy koniecznie chcą swego doka- zać y na tym rwą Seymy, to także *innegabile*. Seymow zaś potrze- by chyba *hostis Patriæ* nie widzi, to wtaż *innegabile*. A kiedy rwą Seymy, toć y na rozlazłym Seymie muszą bydz a przynajmniey mogą rozdane Buławy, żeby raz *fontem obstruere fomite*, zgaścić, znieść *originem omnium malorum præsentium*. Y tak nie widzisz W. Pan ieszcze *inevitabilem necessitatem dispensandi Legem Anni 1717*? Muszę tu W. Panu, nie dawno od samego W. Pana niezrozumiane przypomnieć *enigma*: trzeba żeby Krol koniecznie na Seymie roz- dał Buławy. Ale już trzy Seymy zerwały Buławy? to na czwartym, a gdy czwarty zerwą? to na piątym; ale y piąty nie obaczy podo- bno obranego Marszałka, to na szóstym; ale y szósty iednakowo dla tych może rozleść się pretenzsy, to na siódmym. Hala! hala! po- kiż tego będzie? *fnis alterius mali* zawsze *gradus* będzie *futuri*.

Konkluzya, iak jest nie- podobna do- czekać się Seymu *non dispensata Le- ge 1717*.

§. XV.

SĄSIAD: To niechby na ostatek y I. K. Mści ustąpił swego.

ZIEMIANNIN: Nie może, nie powinien, nie chce. Nikt go *ad violandum Ius suum* przymusić nie może. A jeżeli ta nie jest od rzeczy przestroga, *cede potentiiori*? dopieroż *cede potentiiori & iustiori causæ*. *Offerendum credas, quod amissurus es*, czy nie dobrze Tacyt? *fortuna precari non audere jubet. Si nequeas precibus cum quo te viribus uti credis*. Toby był komplement w tych okoli- cznościach modny: *porrigimus vinctas ad tua jura manus*. A do te- go Mści Panie, na kogo żeby Krol ustąpił? na iakięgo *ex nostro Eque- stri Ordine*, z Woyska? albo ten nie powstał *ex Equestri nostro Ordine*, ktoremu rozumiemy że dadzą. Na kogo z Panow? ale dziesią- ciu nie mamy Buław, zawsze więcey czy w Koronie, czy w Litwie nie ukontentowanych zostanie. Przestaną iedni rwać Seymy, rwać

Media, żeby Krol ustąpił, albo żeby mu podzięko- wano.

ich nie mogą drudzy? Jeżeli Krol takich będzie upatrywał Domow, w których już bywały Buławy? czyż dziesięć takich znajdzie się Domow? Więc Mści Panieracze *quid folia arboribus, quid plena fydera caelo, in mare collectas quid superaddis aquas?* Na ostatek Mści Panie, *in aequali Rep:* między Domami *sublato æquilibrio*, czy nie widzisz W. Pan? iak szalki idą. Czytamy no sam: *si lanx una aliam præponderet, altera nubes cassâ petit vacuumque rapit vis major in auras. Divide rem, medium lanci da pondus utrique, utraque concordi sese libramine tollit, victricesque sui, nec fortior una, nec una debilior. Cernis? quod stat Concordia solos Æquales inter, Paritasque est mater Amorum.*

SĄŚIAD: Powiem krótko: to niech Pan Regimentarz exkuzuje się y podziękować *amore boni publici*.

ZIEMIANIN: ha! ha! ha! powiem krótko: Xięże Prałaci, inszych nauczacie, sami nie zdołacie. *Age quod dicis, & feliciter persuasisti; Nil mihi vis? & vis cuncta licere tibi.* Regimentarz nigdy o to nie importunował Krola, coż za obligacya łasce Krolewskiej *renuntiare?* W. Pan sam, gdybyś miał to szczęście w ręku, czybyś dla inwidyi cudzych, mogąc się przy łasce Krolewskiej utrzymać, y czując się *capacem*, exkuzował się? myślałbyś sobie, *Tu ne cede malis, sed contra audentior ito. Rumpatur quisquis, rumpitur invidia. Optimi mortalium altissima cupiunt.* Wiesz W. Pan? co sam ten pisze: *Angusti animi atque demissi est honorem atque dignitatem contemnere.* Na ostatek komuż, według prawdy y Boga mówiąc, podobniey ustąpić pretenzyi? czy temu któremu Dwor daie? czy temu? któremu odpowiada: komu podobniey, czy Krolowi ustąpić *Ius suum legitimum?* czy komu inżemu ustąpić swoiey pretenzyi *in nullo Jure debito* ufundowaney? Niechże to uczynią sami *amore boni publici*, do czego exhortuią drugich, *vitement*, a prawdziwie z'ferca *vitement* pretenzye swoie *legitimo juri* y niewinnemu szczęściu y równym zasługom *& capacitati*, a pewnie Seym doydzie. Nie uczyniali tego, nie doydzieli tak potrzebny Seym? *aliud remedium* niemaż, tylko dyspensowanie prawa 1717, inaczezy nigdy byśmy się nie doczekali Seymu.

§. XVI.

Infze sposoby ufacylitowania interesu Buław.

SĄŚIAD: Pozwoliłbym na to, gdyby iakie infze znaleźć się nie mogły *remedia*.

ZIEMIANIN: Proszę o nie.

SĄŚIAD: Wiesz ie W. Pan, ia nic nowego nie powiem.

ZIEMIANIN: Pytam się tedy W. Pana: czy *supposito*, że Krol swego *Ius*, a nikt też swoiey nie chce ustąpić pretenzyi, czy mówię, iakie infze byłyby *remedia?* iak na przykład te: *Primo:* Cierpieć, żeby się na interesie Buław Seymy rwały aż do śmierci Krolewskiej. *Secundo:* żeby naznaczyć Seym konny. *Tertio:* *Excitare*

care Konfederacyą *ad normam priorum*. *Quarto*: Jeszcze piąty Sejm *more solito* wydać, albo przynajmniej kadencyi czekać. *Quinto*: Rozdać Buławy na *Senatus Consilium*.

SĄSIAD: *Ex his malis minus eligendum*.

ZIEMIANNIN: Ale które? *ad primum*: *Mens horret*, w takim zamieszaniu daley Rzeczpospolitą widzieć. Po trzech Sejmach zerwanych wiesz W. Pan Prawo o pospolitym ruszeniu. Od początku Polski, raz się tylko cztery Sejmy, ieden po drugim, iezli się nie mylę, zerwały za Jana Kazimierza, ani też było kiedy nieszczęśliwszego klimakteru na Polskę. Piąty Sejm *consequenter* nigdy iezczę się nie zerwał. Doczekalaby się takim sposobem Polska *post fata utinam! sera Regis* takiego *statum*, *qui non fuit ab initio*.

Ad secundum: O Sejmie konnym: Procz czasu samych *inter-* *ad secundum* regnorum, iezczę żadnego, iezeli się nie mylę, Polska nie miała konnego Sejmu za żywota przeszłych Krolow. *Ufus* ich tylko na Ele- *O Sejmie konnym* kcyach, a Konfederacyę za życia Krolow.

SĄSIAD: Czyżże się tedy różni Sejm Konny od Konfederacyi, czym Rokosz od obojga?

ZIEMIANNIN: Mnieby się widziało, że *stante vitâ Regis*, Sejm konny by był, któryby Krol wydał ewokując na Konia wszystkie po Woiewodztwach szlachtę, y miałby początek od Krola. Konfederacya zaś od Szlacheckiego zaczyna się stanu, a potem *Regiâ & Reipublicæ auctoritate confirmatur*. Więc konniemu Sejmowi Dwór za Uniwersałami, a Konfederacyi Szlachta sami początek daia. Zkąd sama Sandomirska Konfederacya, 1704. *præsente Regè*; Bo G day! by się raczey Sejmem konnym nie mogła nazwać, lecz o tym dysputować nie chcę. A zaś *sub interregnis* te mi się zdadzą *proprie* Sejmy konne, które poprzedza zwyczajna konwokacya Stanow Rzptey, te zaś, Konfederacye, które się po Woiewodztwach zaczynaią. Pospolite ruszenie od obudwoch się różni: że tylko przeciw nieprzyjacielowi *indicitur* y wojnę, nie żadną radę, ma *pro fine*. Rokosz tudzież *differt* od Sejmu konnego y Konfederacyi tym, że to iest bunt zakazany Prawem, który zawsze zgromiony bywa, y nigdy nie ma konfirmacyi od Krola y Rzpety, chyba tylko amnestya. Związek do Woylka należy, który iezeli godziwy, iest *pars* Konfederacyi; iezli niegodziwy, *pars* Rokoszu.

Więc *redeundo* do Sejmu konnego w terażniejszych okolicznościach. Gdyby się podobalo Krolowi, zdałoby mi się w prawdzie, że Krol mógłby go wydać, *eâdem auctoritate & Senatus consilio*, iako extraordinaryne Sejmy. Albo mi W. Pan Prawo pokaż, żeby Krolowi bronilo wydawać konnego Sejmu. Aleć iako to iest *stante vitâ Regum res inusitata* y za naszych Przodków, zda mi się, że *impracticata*, albo pokaż mi W. Pan który przykład? więc to *medium* w terażniejszych okolicznościach byłoby zbyt trudne y z extraordinaryną mocą całej Rzptey. Może też, że nieuchybnie dałyby się widzieć na tej nowey scenie nieszczęśliwe tragedye, iakieśmy z Woie-

wodą Kaliskim widzieli. Acz iakiem słyshał, że ci, którzy życzą uspokojenia iak nayprętszego Buław, prędzeyby pozwolili na Seym konny, niżli ci, którzy nie mają w tym interesu, żeby prędko były oddane Buławy. Aleć gdy się co może *pacatoribus & facilioribus mediis* uspokoić, na coż szukać *tam inusitata remedia* y niebezpieczne drogi? *Littore qui possit placidam contingere metam, per mare cur male tentet iter.* Do tego piękny żart powiadano mi nieboszczyka Xiążęcia Biskupa Krakowskiego: *co po tych Seymach Konnych, alboż to końskie głowy lepiej, niż nasze mogą o nas radzić?*

§. XVII.

Ad tertium
O konfede-
racyi.

Ad tertium: O Konfederacyi: W. Pan mi na to pozwolisz, że Konfederacye *in summis periculis Reipublicae* na ten czas chwalebnie praktykowane są, kiedy do wyciągnięcia Rzęptey z niebezpieczeństwa żadnego iuż inszego niemasz łatwiejszego sposobu. Y Konfederacye iednak *summa moles, extremum rebus desperatis remedium*, rzadko się znayduią *stante Regum vitâ.* Do ktorey miałoliby przyść, ia się W. Pana pytam: kto ią zrobi? Panowie: to oczywista rzecz iest, że ią robią *non alio fine*, tylko szczegulnie dla swego interesu, zapalą, żeby się grzali przy cudzym ogniu, żeby się za asystencyą y zoldem Konfederacyi utrzymali przy swoim: *Vos vilia cedite morti corpora, nobis crescent vestro de sanguine Laurus.* Dadzą piękny pretext, że utrzymuią Prawo; ale kto tak głupi y z mozgu obrany? żeby nie macał, że to tylko pretext. Seymy się y nayświętsze *Divina humanaeque Leges* na Seymach pękaią Prawa, Rzępta ginie, dla czego? dla utrzymania interesow prywatnych y wyperfwaduiesz mi W. Pan, że Konfederacyą złożyliby dla utrzymania Oyczyzny y Prawa. Byłaby to Konfederacya nie *pro Rege & Lege* ale *pro ambitione privatorum.* A Woiewodztwom co do cudzych ambicyy, kolizyy, emulacyy, prywat? czy podobno *solatia Letho exitium dabit? pluresque perire, uberius solamen erit.*

Alboli też my Szlachta zrobimy Konfederacyą?

SĄSIAD: To y my Szlachta.

ZIEMIANYN: *O rem miseram! Dominum ferre non potuimus, confervo servimus.* Cudze proso oganiać. Ale rozumiesz W. Pan, żeby była iedna Konfederacya, musiałyby bydź koniecznie dwie, iako są *effectivè* dwie partye, na ktore nas *privata studia* nieszczęśliwie podzieliły; *Pompeianus ego, Caesareanus ego.* Jedna na utrzymanie Prawa 1717, y tytułowałaby się *pro Rege & Lege*, iako to zawsze *Libertas & speciosa nomina prætexuntur.* Druga na utrzymanie Prawa 1690; y na utrzymanie Krola *penes Jus Majestatis à Republica & Lege concessum*, y byłaby w rzeczy samey *pro Rege & Lege.* Rozumiesz W. Pan żeby iedna drugą Konfederacyą przeciagnęła do siebie? albo żeby iedna drugą tak łatwo zniszczyła? dopieroby na ten czas nie obeszło się bez postronnych potencyy. A zatym oczywiście woyny domo-

domowej, & *ultimam cladem Patriæ* kto nie widzi? Krótko mówiąc: *causa hæc nec justis motivis, nec justis mediis* zaczęłaby się, y zakończyłaby się pewnie *pessimo circa Rempublicam fine: responderent ultima primis.* Gdyby to iak Tarnogrocka Anno 1715. *solo amore & pretio pacificationis internæ*, ze wszelką od stron indyfferencyą, stała się Konfederacya, pewnieby skuteczniejszego nie było *medium*, doszedłby pod nią Sejm, byłyby rozdane Buławy, *salvo & integro Majestatis Jure*, salwowałyby się obadwa Prawa tak Roku 1717. iako y Roku 1690. Ale to na Tarnogrockiey łatwo się było zgodzić na iedno wszystkim *pro evacuatione Sasow*; Tu zaś rzecz oczywista y nie przeparta będąc, że teraz, albo na tę albo na owę stronę między swoiemi (zważ to W. Pan dobrze między swoiemi) *præventi* y roztargnieni jesteśmy, takiey Konfederacyi w tych okolicznościach nigdy się spodziewać nie trzeba, chyba nieomylnie scysły, to jest: Konfederacyi y rekonfederacyi, iak na Gołębiowickiey stało się za Michała. Więc W. Pan widział, że y Konfederacya w terażniejszyich okolicznościach jest *immense molis evidentissimi periculi.* A to pewna *extrema remedia adhibenda non esse, donec faciliora supersint.*

SAŚIAD: W. Pan kończ swoje nie przerywając, ia sobie na potym zachowuję *reflexye circa Confederationem.*

ZIEMIANYN: Barzo dobrze. Teraz:

§. XVIII.

Ad quartum: Zeby dać ieszcze Sejm piąty extraordinaryyny, albo ordinaryynego czekać; *medium nullius bonæ spei*, tylko przewłoka *malorum* Oyczyzny. Coby się koniecznie musiało stać na piątym, szóstym, albo dalszym Sejmie, to po trzech zpełzłych może się stać bezpiecznie na czwartym. Słyszałem tu u siebie niektórych Ichmów, którzy mówili, że Król żadną miarą nie mógł rozdać Buław na tym trzecim Sejmie, ale niechby dał ieszcze czwarty Sejm, obwieściwszy Woiewodztwa o przyczynie tyle Sejmow zpełzłych, *sensus* Woiewodztwa na Sejmie się otworzy, na ten czas Król uczyni, co mu się będzie lepszego zdało, a tym czasem wyiustyfikuje Dobroć swoje, że nam Praw nie chce łamać. Wszakże już z niewypowiedzianą dobrocią poszedł za tą radą, wszak już usprawiedliwił intencye swoje. Mówić może: *quid amplius facere potui & non feci.* Chcesz W. Pan, żeby Król z nami szedł za owym Poetą, *frustra tenetur ille qui statuit mari*, żeby ręce opuścił, albo nas ieszcze popchnął.

Ad quintum: Więc dalszego Sejmow rwać dopuszczać *medium intolerabile.* Konny Sejm, *medium inositatum & perarduum.* Konfederacya w tych cyrkumstancyach, *medium periculosum & grave.* Sejm piąty, *medium inotile.* Przyniewalać Króla, żeby swego *Jus Majestatis* odstąpił, *medium injustissimum.* Radzić, żeby Regimentarz y inisi podziękowali Królowi, *medium ridiculum.* Spodziewać się, że konkurencji ustąpią swoich pretenssy, *medium optandum magis quam sperandum.*

Ad quartum
O piątym
Sejmie.

Resumuntur
media wszystkie
kie.

randum. Tym czasem *vides Romanum Imperium quomodo se habeat, sine Lege, sine Jure, sine fide, direptioni relictum.* A zatym w tych koniunkturach rozdać Buławy na Seymie choć takim, iakie trzy były, dyspensując *aliqua parte* Prawo 1717. *medium* nayłatwieysze, nayprędsze, naypotrzebnieysze, naybezpiecznieysze, *liceat inter abruptam contumaciam & deforme obsequium iter peragere periculis vacuum.*

§. XIX.

De motibus
ieżeli by na-
stąpiły po ro-
zdaniu Buław.

SĄSIAD: Konfederacya pewna, ktora nastąpi po rozdaniu takim sposobem Buław, pokażę że to nie jest takie *medium*, iako W. Pan przekonuje. Bo ia W. Pana assekuruję, że ci, co są przeciwnego sentymentu, mają tę rezolucyą, że jeżeli *restat iter Caelo? Caelo tentabimus ire? per styga detur iter? stygias tentabimus undas.*

ZIEMIANNIN: Mój Panie rozumnie powiedział Cycero: *Animus paratus ad periculum, si sua cupiditate non utilitate communi impellitur, audacior potius nomen habet quam fortitudinis.* Tak śpiesko? tak Serdyt? Konfederacyą tentować będą? za pozwoleniem W. Pana, nie byłaby to żadną miarą *legitima & licita Confederatio*, ale formalny y uczciwy Rokosz.

SĄSIAD: Przy Prawie, przy wolności, Rokosz?

ZIEMIANNIN: Zaden Rokosz nie miał inszego pretextu, tylko przy Prawie, przy wolnościach. Ale to sam na to jest piękny punkt w *Tacycie*, com go onegdaj napadł niedyskretny troche, ale y iago odmienić nie mogę, a kto prawdziwy zelator wolności gniewać się oń nie powinien: *Licentia, quam stulti libertatem vocant, Comes seditionum, effrenati populi incitamentum, sine obsequio contumax, temeraria, arrogans, quæ in bene constitutis rebus publicis non oritur.* Wszak my tu między sobą gadamy, y nikt nas nie słyszy, pytani się W. Pana y prozę: co masz na myśli, iakieś moy przyjaciel, powiedz, *quâ intentione* taby się stała Konfederacya po rozdanych Buławach?

SĄSIAD: A jużci kiedy mnie W. Pan tak pięknie prosił, co myślę powiem, żeby złość Dworowi wyrządzić, y *casu quo*, Poniatowskiemu dadzą Buławę, jeżeli można, żeby mu ją y wydrzeć. *Malignitati falsa species libertatis inest*, y ia coś pamiętam z *Tacyta*.

ZIEMIANNIN: Ba gdzie go tkniesz, ia rozumiem że ten *Tacyt* już nazwę opisał *Hystoryą*: czytaj ieno W. Pan sam: *Speciosa verbis, re inania, aut subdola, quandoque maiore Libertatis imagine tegebantur, tanto eruptura in infestius servitium.* Owo y tu: *Contumacia & inani iactatione Libertatis fata provocare.* A sam znowu iak a propo: *stimulante privati odii pertinacia in publicum exitium.* Aleć zamknijmy go. Y my Szlachta nie zrozumieliśmy tego, co myśla, *quo fine qua de causâ?* y byłaby to pocziwość? wleść w tę kabałę. Barzo mnie przepiknął *Seneca*: *Quanto, non nasci melius fuerat, quam numerari inter publico malo natos?* y takby to łatwo, iak kto sobie imaginuje, dokazała swego ta miła Konfederacya, *præcipientem rapit incon-*

inconsulta voluntas quâque negant vires, hâc iubet ire viâ. A y to prądwa, że *magis ferocit ille, qui potuit minus.* Mći Panie tegoż momentu gdyby się co podobnego ziawiło, stąnęłaby rozumiem zaraz prawdziwa na przeciw Konfederacya przy Prawie y Krolu, y Krol pewno przy niey, pewno nie przy tamtey, co samo pokazałoby, gdzie Rokoszanie, a gdzie Konfederaci. A na ostatek to podobnieysza do wiary, że za pomocą B O G A Krolewskie dostoięństwo y sprawiedliwa tryumfowałaby sprawa. Na Gołębiowskię Konfederacyi ta partya, ktora przy Krolu była y przy ktorey Krol Michał, miała tę pocięchę, że ieę się Malkontenci o Kapitulacyą kłaniali. Na Sandomierskiej Konfederacyi, ta partyaktora obstawiała przy Krolu, y przy ktorey Krol, miała ten honor, dać drugiey amnestyą. Z tych przykłądow koniekturować można, że gdyby *ad hęc extrema* przyszło, toby y teraz Rzpta tamtey barżiey ufała partyi, tamteyby ominowała lepiej, ktora przy Krolu byłaby prawdziwie y przy ktorey Krol *Ń causa justior.* A rozumiem, że W. Pan nie wątpisz, że Krol do teyby nie przystąpił partyi, ktora chciałaby mu *Ius Majestatis à Republica relictum* wydrzeć.

Do tego Mći Panie dobrze to mowią: *Beatior conditio possidentis,* zły to ptak, co ze szpony upuści. Regimentarzą y kogożkolwiek inszego, ktory weźmie Buławę, kredyt, pocziwość, rzetelność, rozumieć W. Pan, że zawsze teę *popularitatem,* którą teraz ma, mieć nie będzie? tu Woyska Rzpteę, tam żołd by y naywiększy ale z grosza za swoje pszenice y żytko, niewiem zkąd prędzeę, czy ze sławu czy z konewki wycieklaby woda. Byłyby iakie *motus* zporządzone w Woysku? potrafiła by ie ukoić ludzkość y dyssymulacya, albo Hetmańskie y Woyskowe artykuły. Na ostatek Mći Panie daremne to są imaginyacye. Przed rozdaniem Buławami, po ludzku mowiąc, choć się grzeszyło ale czemu było, po rozdanych zaś nie byłaby to dobra polityka rwać się na takie rzeczy, ktore oczywiście *plus periculi quam spei objicerent.* Albo prywatami albo się pocziwością rządziemy; ieżli prywatami, na cożbyśmy mieli na taką azardować się imprezę? ktora pewnieę ztratę niż zysk obiecuie. Jeżli pocziwością *Ń vero pro Patria zelo?* to przestańmy, ieżli się nie mylę, na Cycerona radzie: *Quando praestitimus, quod debuimus, moderatè quod evenit feramus.* Ja rozumiem barżiey, żeby nigdy *ad hęc extrema* nie przyszło, *spe praecisâ* powoliby to ućichło, opłonełyby *animositates* y passye. A lubo *quid futurum esset planè nescimus, spes tamen est una, ali-quando populum Romanum majorum similem fore.*

SĄSIA D: Rwałyby się y potym Seymy.

ZIEMIANYN: Na to nie wiem co mowić, chyba że *in eum locum deducta res est, ut nisi quis DEVS vel casus aliquis subvenerit, salvi esse nequeamus.* Y tak ieżcze rwałyby się Seymy? ale któżby był temu winien? nie ieś to w prawdzie rzecz podobna do wiary; bde

*Catilinam quocunque in populo videas quocunque sub axe; aleć przecię
azaż superaret amor Patriæ, & pudor & tandem veri respectus & equi.
Zważyliby sobie przecię owo Tacytac. Fas sit privata odia publicis vri-
litatibus remittere; owę piękną Cyserona maxymę: Nunquam volui
me plus posse, quam universam Rempublicam. A na ostatek czego u-
chronić się nie można, cedite fatis nil sollicitæ profunt curæ.*

§. XX.

Rekapitula-
cja całego
dyskursu.

Więc dosyć z długiego naszego dyskursu. Krótką rekapitulacyą
W. Panu czyniąc, *assensus* W. Pan iesteś, ani *dissentire* iako rozumny
nie możesz: że Krol ma *liberum Jus Majestatis*, y nikt go *legitimè*
przyniewolić nie może do ustąpienia swego Prawa *circa distributio-
nem* Buław; że *Persona benè visa Regi alieque sunt per Leges dignæ*;
że dla tego, iż kto ze Szlachcica iest *sue fortune faber*, nie powinien
bydź exkludowany od Buławy; że Seymy rwą do Buław pretensye, a
ni poty dochodzić nie mogą, poki uzpokoione Buławy nie będą; że
nam Seymy są arcy potrzebne; że nie podobna na Seymie doszłym
Buław rozdać, ponieważ Seymy umyślnie rwą; że *in summa necessi-
tate iustis rationibus* może *dispensari* Prawo, iako *effectivè* nie raz *po-
sitive Leges in necessitate dispensatæ sunt*, a osobliwie Prawa 1690. o
porządku Seymowania już teraz trzy razy, raz po raz, iezeli nie zgwał-
cone, to dyspensowane przynajmniey iest; że Prawo 1717. całego za-
mieszania pokrywką y pretextem iest, że to prawo cale ceremonialne
tylko iest, *non restrictivum Juris Regii, non ampliativum libertatis* na
samyach tylko kończące się Oracyach, Dworowi po dające *modum evi-
dentem* zniesienia Hetmanow, a utrzymywania Regimentarzow *amo-
vibiles*, iednym słowem na nic nie dobre, tylko na rwanie Seymow,
poki iakim sposobem inaczey modyfikowane nie będzie. *Assensus* ie-
steś tudzież, że wszystkie insze sposoby uzpokoienia teraz Oyczyzny
są *extrema, violenta, ardua remedia*; igitur *ex his præmissis* czy W.
Pan nie konkludujesz, że najlepszy sposób *sedandorum motuum* y do-
ścia Seymow przyszłych, *dispensando* Prawo 1717. rozdać Buławy, po
trzech Seymach zerwanych bez Marszałka elekcyi, na czwartym, kto-
ry także podobno zerwą Buławy, które teraz są *unicus obex tranqui-
litis publicæ*.

SĄSIAD: Mści Panie, iezeli W. Panu do tych czas kontro-
wał, szedłem tylko za owym instynktem Filozofa: *dic aliquid contra,
ut & loqui possimus, & veritas clarius elucescat*, w reficcie z wywie-
dzionych tak oczywiście Kategoryy y ia inzego bydź nie mogę sensu,
tylko że po tylu niedoszłych Seymach, iezeli ieszcze y ten przyszły
tak zpełźnie, niech Pan B O G natchnie Krola *ut Patriæ consulat*, a
nie możnali inaczey? lepiej Prawo 1717. dyspensować, nizeli dla ie-
go pretextu Rzeczpospolitą gubić. Mam tę zdrową maxymę: *Lex
Rei-*

Reipublicæ, non Respublica Legi servire debet. Stultum est consulere integritati Legis, & afficere integritati Patriæ.

Leges egregiæ res sunt, sed Legibus utens

Exactè nimium, Sycophanta mihi esse videtur.

Mnie dwie *invincibiles Paritates* naybarżiey determinuią do tej opinii, że Prawo 1717. *dispensari* w terażnieyszych potrzebach może, Pierwsza *Paritas*:

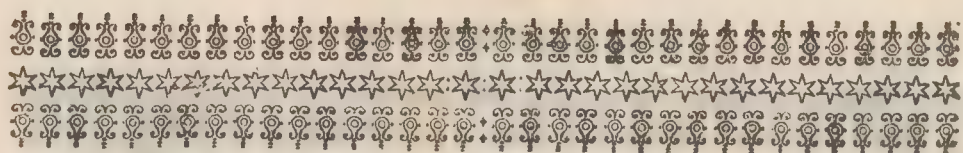
Wiem dobrze, że do Marszałka elekcyi przystępować nie chcemy, y dyspensuiemy tyle razy *positivam Legem* 1690. toć wolno aby raz *dispensare Legem* 1717. Ktore Prawo iak w sobie iest, nie iest *tantæ importantie*. Gdybyśmy inszych *præjudicata* nie mieli *dispensatum legum*: to *DECEM præjudicata apertissima, solennissima*, że za JANA III. razy trzy, za terażnieyszego Krola razy siedm dyspensowali sobie lchmć *privatâ prorsus auctoritate* Prawo 1690. *contra hanc clarissimam, cardinalissimam Legem*, nie chcąc zachować Seymowania porządku y Marszałka nie dopuszczając elekcyi. Te mowię dziesięć *Præjudicata dispensata* (bo y ia strzegę się mowić *violata*) *Legis Anni* 1690. mnie naybarżiey konwinkuią, że może ten raz *non à privata sed à debita auctoritate in summa necessitate dispensari* Prawo 1717. Albo niech mi kto *sane mentis* człowiek y nie mający pokłóconego mozgu, nie pałyą ale racyą rządzący się, niech mi, mowię, kto na świecie pokaże dyfferencyą y da słuszną racyą: czemu *Lex cardinalis Anni* 1690. mogła *dispensari decies*, a czemu *Lex Anni* 1717. *una vice, in tanto casu necessitatis* niedochodzących Seymow, *dispensari* nie może?

Urgentur
dwie nie-
zwyciężone
paritates, pri-
ma że *Lex*
Anni 1690.
decies dispen-
satur, ergo se-
mel Lex An-
ni 1717. *di-*
spensari mo-
że.

Druga *Paritas*: Na Kanclerstwo y Podkanclerstwo iest toż samo Prawo, co na Buławy teraz, aby na Seymie tylko rozdawane były; Anno 1504. *Rex de cætero Officia Cancellarii & Vice-Cancellarii conferre debeat cum consilio consiliariorum in conventionem generali.* Prawo to potwierdzone iest Anno 1507. Atoli wiem, iak wiele *præjudicata* były *dispensata hujus Legis in necessitatis casu*. Czytałem Chwałkowskiego, Hartknocha, Sarnickiego &c. Jerzy Osoliński Kanclerz Wielki Kor. Kanclerstwo, Xiążę Michał Radziwił Podkanclerstwo, Alexander Ogiński Kanclerstwo, nie na Seymach odebrali, ktorych długo czekać było. Wyżga Kanclerstwo Kor. Wielopolski Podkanclerstwo Kor. odebrali we Gdańsku &c. &c. Ale owo sam Konstytucya Seymu Lubelskiego 1703. Ponieważ *urgente necessitate publica Pieczęci Koronne oraz obiedwie wakujące, znamienitych zasług y godności Osobom, większą &c. Andrzejowi Załuskiemu Biskupowi Warmińskiemu, mnieyszą &c. Janowi Szembekowi &c.* Na radzie Toruńskiey przyszło nam oddać, tedy waruiemy, iż *distrybuta*,
R
ktorą

Druga *pari-*
tas, Kancler-
stwa y Pod-
kan. *dispen-*
sata Lege A.
1504. są roz-
dane nie na
Seymie więc
Buławy &c.

ktorą *auctoritate presentis conventus* aprobuie mi *Sc. Te Ministeria pacis* nie są pewnie mniejszey importancyi iako *Ministeria belli*. Mogło się o tamtych *in necessitatis casibus* dyspensować Prawo, y dyspensacye były ratyfikowane na Seymach, czemuż o tych *in tanta necessitate dispensari* nie może? Tamto prawo każe pieczęcie *conferre in conventionem generali cum consilio consiliariorum*; to Prawo toż samo istotnie każe, wojenne *Ministeria* rozdawać na Seymie za wotami y instancją. Mogło tamto ze słusznych przyczyn *dispensari*, a to czemu nie może? Odpowiedzieli kto: że tam Kanclerzow ani Podkanclerzych na ten czas do pieczęci nie było, a tu są Regimentarze do dyspozycyi Woyska. Na to: były takie *casus*, gdzie iedna Pieczęć mogła także *supplere* obiedwie, a przecię druga pieczęć oddana była *ex alio motivo*, nie czekając Seymu; iako gdy Wyżga z Podkanclerzego Kanclerzem Wielkim, Wielopolski ze Stolnika Koronnego Podkanclerzem zostali *extra comitia*, iako Chwałkowski pisze pag. 147. Więc nie ta była racya oddania nie na Seymie Pieczęci Wielkiej, żeby iey był nie miał kto *supplere*, bo był Podkanclerzy Koronny, *ergo* że y tu są Regimentarze, ktorzy *supplent* Hetmanow, to nie racya, ile że są *alia iustissima motiva* rozdania Buław, choć na niedoszłym Seymie, iako to: że się dla nich kilka Seymow zpękało, że Kardynalne Prawa Rzeczypospolitey chcą mieć Hetmanow, a nie Regimentarzow *Sc.* Więc *ex his motivis*, nad ktore nigdy sprawiedliwszych nie miała *pro dispensanda ulla Lege* Rzeczypospolita, czemu nie może na czwartym rozlazłym Seymie *dispensari* Prawo 1717? Wierz mi W. Pan, że ieżeli co do tego mnie determinuie sentymentu, to te dwie *paritates*, iedna *tam frequens dispensatio Legis* 1690. druga *toties dispensata Lex* o pieczęciach na Seymie tylko, *Sc.*



C Z Ę Ś Ć T R Z E Ć I A.

De executione rigorosa ad literam Prawa

A. 1717.

§. I.

ZIEMIANYN: To pewna, że nie może być na świecie większa *paritas*. A żeś się mi już W. Pan ze swoim explikował sentymentem, że Prawo 1717. *ex tam iustis motivis dispensari* może, ja się W. Pana na ostatek pytam: w czym tu jest tak barzo y dyspensować to Prawo? upraszałem W. Pana, żebyś był dobrze pamiętał sobie owe kategorye cztery: *gwałcić bez potrzeby prawo, dyspensować dla potrzeby prawo, objaśnić y rezolwować dla wątpliwości prawo, abrogować* na zawsze dla złych iakich efektów prawo.

Dowodzą
clare, że *lex*
A. 1717. mo-
głaby *dispen-*
sari, dowo-
dzi się że iey
nie trzeba
dyspensować,
ale tylko ob-
jaśnić *recto*
sensu.

SĄSIAD: Pamiętam to dobrze.

ZIEMIANYN: Ja tedy znowu W. Panu wyraźnie powiem, że Prawa 1717. dyspensować nie trzeba.

SĄSIAD: To ja znowu W. Panu będę kontrował, *sive negata probes, sive probata neges*.

ZIEMIANYN: W. Pan zezwoliwszy na większą kategoryę, ktorey nikt zdrowym przec nie może rozumem, łatwo mi pozwolisz na mniejszą. Ja mówię teraz, że prawo 1717. nie tak dyspensować, iako go tylko objaśnić y rezolwować trzeba. A na przód pytam się W. Pana: czy prawo iakie może się trafić tak napisane, że go można na dwie interpretować strony, a czy ta, czyli owa interpretacya *apertè* prawu *non repugnat*? lubo z nich iedna jest zdrowsza.

SĄSIAD: Prawdę rzekłszy, wiele jest u nas praw takich, ktorémi obiedwie strony mogą się do upadły bronić: *victores victi-que cadunt, victique resurgunt*, iako owo same z Korektury prawo: Dekreta, ktore vim legis sapiunt, kasowane być mają. To prawo tak obojętne jest, że owi pieniactze *vivere delectat quos cum grege caudicorum, Soricibusque fori, qui cuncta feruntque metuntque*, mogą nim kilkadziesiąt lat o iedną kłócić się sprawę.

ZIEMIANYN: Nie bawiąc: takie jest prawo 1717, iedni mówią: że koniecznie po Marszałka elekcyi według niego trzeba wojenne Ministeria rozdać, a umyślnie rwać Sejmy. Drudzy *recto sensu* mówią: że ponieważ dla tego pretextu prawa kilka Sejmów zpękały się bez Marszałka elekcyi, *satisfet legi*, choćby y na takim Sejmie *ex necessitate* były rozdane Buławy. *Essentialia verba* tego prawa są: Ministerya Wojenne na Sejmie tylko ad vora Senatus, y na instancye Po-

słow Ziemiskich oddane być mają. Gdzież tu wyrażono w tym Prawie na jakim Seymie? Wszak zda mi się *pro 26. Januarii* nie Jubileusz, nie Jarmark główny, nie Seymik, ale Seym naznaczony jest? Wiem co mi W. Pan chce odpowiedzieć, wiem też co y ja odpowiem. Mówisz W. Pan: że Seym nie może nazwać się Seymem, na którym Posłowie *plenam Activitatem* nie mają, a *plena Activitas* nie idzie aż po Marszałka elekcyi.

SĄSIAD: To bez wątpienia żadnego.

ZIEMIANYN: Odpowiadam W. Panu na to: że *według Prawa* y opisanego Seymowania porządku, tak a nie inaczej być powinno. Nie powinien się żadną miarą, *według prawa*, taki Seym nazywać Seymem, na którym Marszałek nie stanie. *Consequenter* tak a nie inaczej *według prawa*, że Posłowie przed Marszałka Elekcyą nie mają żadną miarą *Activitatem plenam*, tylko *limitatam* do samego obrania Marszałka, dopiero po Marszałka elekcyi *plenam Activitatem* mieć powinni. Wszystko to dobrze *według prawa A. 1690.* rozkazującego wyraźnie na pierwszym dniu Marszałka elekcyą. Więc oczywista rzecz jest & *innegabilis*, że gdy Posłowie nie mają *Activitatem plenam* przed obraniem Marszałka, to jeszcze Seym nie jest Seymem przed obraniem Marszałka, ale tylko *preliminaria* Seymu. A Prawo napisało: *na Seymie tylko.* Poty dobry W. Pana Argument. *Vicisti Fortissime! vicisti.* Darmo, przegrałem, muszę przyznać, że to nie jest Seym przed Marszałka elekcyą, nie mając *plenam Activitatem* Posłowie, ale tylko *limitatam*, *według prawa* do samey tylko na pierwszym dniu Marszałka elekcyi.

Teraz y przed Marszałka elekcyą lubo *contra legem 1690. exercetur plena Activitas: a plena Activitas constituit Seymy, ergo vere na Seymie będą rozdane Buławy.*

Eheu Thelephē ludimus! Nec adhuc densis complodite palmis, an semel ex acie cessit, victoria victa? A także to *według prawa* dzieie się? także to teraz w rzeczy samey *limitata* jest *Activitas* Posłów przed elekcyą *ad solam electionem* Marszałka? Posłowie przed obraniem Marszałka, będący *in sphaera Activitatis limitate per legem* do samey na pierwszym dniu Marszałka elekcyi, y nie chcący wyiść *ultra hanc sphaeram lege praescriptam*, to tylko *agere* powinienby, co *directe* reguluje się do samey Marszałka elekcyi; to jest: *suffragari* mu do Łaski, jeżeli godzien, *vetare* jeżeli zdaie mu się *incapax*. Poty, poki Marszałek nie stanie, to iedno jest, *według prawa* opisującego, porządek *Obiectum Activitatis* każdego Posła, *naprzod obranie Marszałka.* Teraz zaś Mści Panie, kiedy *excessimus licentiam concionum*, wywrociliśmy Seymowania porządek opisany y praktykowany zawsze od przodków naszych, kiedy nam sama *stat pro ratione voluntas, sic volo, sic jubeo, nec metas patimur, nec confinia Justitiae*, kiedy już setne godzi się wnosić materye przed Marszałka elekcyą, iako na przykład na Grodzieńskim Seymie propozycya o Łanach Pruskich, o Dyplomie &c. Na przeszłym Seymie slysana *publice* propozycya, żeby J. K. Mści deklarował się, komu chce Buławy oddać &c. &c. &c. Ktore propozycye naturalnie nie mogą *proponi in limitata Activitate* do iednego elekcyi aktu, ale *requirunt plenam Activitatem* Posła. Więc takie mate-

materye wnieść przed Marszałka elekcyą, nie jest to oczywiście *extendere limitatam & mutare in plenam & illimitatam Activitatem?* lubo przeciw wyraźnemu prawu.

Powiedz mi, W. Pan, że się to *in passivitate* dzieje. Taki argument *& lassā fido prosternere dextrā*. Primo: Mści Panie prawo nakazujące naprzód Marszałka elekcyą, *etiam passivè* na inszych propozycyach trawić czasu, nie każe. Krotki dotyczyć czas dla tak wielu interesów publicznych naznaczony jest, momentu na próżnych dyskurfach: *de aliis non concernentibus materiis*, nie godziłoby się trawić, *tu propera ne vela cadant aureque residant*. Więc jest to *contra mentem* prawa, *etiam in passivitate* bez żadney konkluzyi, czas próżno na czym inszym trawić przed Marszałka elekcyą. Możesz tedy co byźd *vanius* iako *in passivitate* domagać się iakiey rzeczy? wiedząc, że *in passivitate* żadney wziąć nie może konkluzyi. Ale *secundo* rzetelnicy powiem, iak się to w rozum zdrowy zmieścić? żeby kto *in passivitate* będący mógł *Activitatem* tamować. A przecież wielu na takowych propozycyach *Activitatem* tamują, iako Pan Upitski na Grodzińskim Seymie, wiesz W. Pan, że nie na Marszałku, ale upominaniu się czego inszego, *Activitatem* tamował, toć w tym punkcie musiał mieć *plenam activitatem*, Izby całej *activitatem* tamując. Więc Mści Panie, na coż to chrzcić inaczey ten teraznieylzy zwyczaj, lubo *contra leges* wniesiony? na co go *passivitate* mianować, kiedy on całej *plenam Activitatem* *japit*? Przed Marszałka elekcyą wnosi Poseł materyą, iaka mu się podoba, obśtawa *mordicus* przy niej, tamuje na niej *Activitatem* Izby, coż więcej po Marszałka elekcyi może czynić Posła iednego *plena Activitas*? Tego tylko nie dostaie, że nie konkludują nic o takowych propozycyach przed Marszałka elekcyą, bo *bene sentientes* na to zgodzić się nie chcą: ale co *Activitatem plenam ad quancunque propositio-nem*, którą im się wniesć podoba tak mocno *exercent*, iak mocniej nie można. Więc kręć Dobrodzieiu głową iak chcesz; *curre, sali, refili, pulsa pede, scalpe cerebrum, occiput inde retro, sinciput inde frica*, musisz mi przyznać, że Posłowie teraz przed Marszałka elekcyą biorą sobie rzetelnie *Activitatem plenam*, chociaż *planè inutilem*, bo im to y przeciw prawu wolno. *Activitatem & liberum veto* żaden, mówią, nie powinien *circumscribere* czas, zawsze byźd powinno wolne *sic volo, sic jubeo*.

SĄSIED: Kiedy tak mają w Instrukcyach czasem Posłowie, żeby iaki inszy interes uzpokoić przed Marszałka elekcyą, toć muszą tak czynić.

ZIEMIANIN: W. Pan tym barżiey ieszcze, co mówię, potwierdzasz. *Ut solis, ita veritatis lux oculis semet ipsa se ingerit*. Kiedy fame Woiewodztwa teraz w Instrukcyach swoich nakazują Posłom, żeby iakie insze przed Marszałka elekcyą proponowali interesa, albo żeby tamowali *Activitatem* całego Seymu przed Marszałka elekcyą, y owszem iuż *primo exemplo* przed zagaieniem samym; toć im Woiewodztwa *Activitatem* (lubo przeciw prawu o Seymowaniu porządku) pozwalają, *non limitatam* do obrania Marszałka, ale *illimitatam* y do

Ridiculus że-
by Passivitas
mogła activa-
tem tamować

inſzey materyi. Toć to ieſt, co ia mowię, y tak ſię iuż teraz *effecti-
vè* dzieie, że Poſtowie, czyli czaſem *ex vi* ſwoich inſtrukcy, czyli
ze ſwego *ſic volo*, przed Marſzałka elekcyą ſwoię *limitatam Aſtivityta-
tem* transformuią *in plenam*, iakie chcą propozycye wnoſząc, na nich
Aſtivitytatem tamuiąc, pewnie *non paſſivè*, bo to ieſt *ridiculum*, żeby
ta niedołęga (ktora z natury ſwoiey nie więcey nie może, tylko *au-
dire & pati*) żeby mowię *Paſſivitytas* tamować, przemoc, przekonąć
Aſtivitytatem mogła, gębę iey zamknąć y ręce związać.

A więc Męi Panie lubo według prawa przed Marſzałka elekcyą
nie ſą Poſtowie *in plena*, ale tylko *in limitata ad unum aſtum Aſtivity-
tate*, *conſequenter* według prawa Seym nie ieſt Seymem przed Mar-
ſzałką elekcyą, ale że teraz inaczey *uſus* chwalebny nieſie, że ſię Po-
ſtowie poſtanawiaią *in plena licet plene inutuli Aſtivitytate* do inſzych ma-
teryy pred Marſzałka elekcyą; *ergo tam laudabili uſu ſuppoſito*, iuż te-
raz y przed Marſzałka elekcyą, Seym Seymem ieſt, y nazwać ſię może,
penes Aſtivitytatem Poſtów non limitatam ad unum electionis Aſtum, ſed
illimitatam do kaźdey, którą wnieſć ſię podoba materyi. Ktoż? tyl-
ko my ſami *vim & robur* oczywiſcie tak rozlaſtym daemy Seymom,
kiedy *exercemus Aſtivitytatem illimitatam* przed Marſzałka elekcyą.

Więc to Seym prawdziwie ieſt według teraźniejszygo zwyczaiu,
na którym Poſtowie *exercent Aſtivitytatem illimitatam*, ile z nich ieſt,
plenam quoad omnes materias. Więc *Legi 1717. na Seymie tylko*, *ad
rigorem ſatiſſet*, kiedy Krol Buławy rozda na takim Seymie, na kto-
rym Poſtowie przed Marſzałka elekcyą, w kaźdey, która im ſię podob-
ba materyi, ſobie *Aſtivitytatem* biorą y inſzym tamuią. Więc nie
trzeba tu y dyspenſacyi prawa *Anni 1717.* ale tylko trzeba oſwiecenia
iego, y ſprawiedliwey bo funduiącey ſię na teraźniejszygo zwyczaiu
interpretacyi. A wieſz W. Pan *commune axioma*, *Leges in favorabi-
libus ampliandæ &c.*

Paritas inſu-
perabilis.

Na oſiatek ta *Paritas inſuperabilis* u kaźdego, kto ma moſz
zdrowy, bydź muſi. Wolno (*dato non conſeſſo*, boſmy iuż fałſz tey
interpretacyi pokazali) wolno mowię owo prawo 1699, *Strzeż B O-
Z E!* żeby aliqvo fato nie przyſzło do obrania Marſzałka &c. interpre-
tować ſobie, *contra apertam Legis mentem mentiendo*, że to prawo po-
zwala, nie dopuſzcząć Marſzałka elekcyi; a czemuż tego drugiego pra-
wa 1717 *Minifterya* te bydź powinne rozdane na Seymie tylko, nie wol-
no *ſanè* interpretować: Na Seymie czy doſzłym, czy rozlaſtym. Ile
że czwarty Seym tak ſię nieſzczęſliwie rozlaſi, ile że y takie iuż Sey-
my *uſurpant* ſobie *Aſtivitytatem illimitatam* przed Marſzałka elekcyą.

§. II.

O inſtancyach
Poſtów in hoc
caſu.

SĄ ŚIAD: Juźci rzecz oczywiſta ieſt, że ta *illimitata Aſtivitytas*
znayduie ſię teraz w Izbie przed Marſzałka elekcyą, że iak W. Pan mo-
wiſz, przeſzłe trzy ziaźdy; y ten czwarty, ieźli będzie taki, mogą
nazwać ſię prawdziwie *cum plena Aſtivitytate* Seymami, tylko że pra-
wdziwie nie porządne Seymami. Więc nie zwiymy ich przecię Sey-
mami,

mami, ale tylko *cum addito*, nieporządnemi Sejmami. *O tempora o mores ! hic Jupiter ipse exclamare potest, o Jupiter !* Ale Posłow instancye dosyć *clare* w prawie 1717. wyrażone są.

ZIEMIANNIN: Na to W. Panu powiadam, *primo* : *Qua auctoritate* Posłowie biorą sobie teraz *Activitatem illimitatam* do inszych interesow Rzptey przed Marszałka elekcyą, *eadem Auctoritate* mogą sobie wziąć Posłowie *Activitatem* do czynienia tych instancyy. *Sic volo, nil mihi vis, & vis cuncta licere tibi?* ieżeli ta *Activitas illicita*, to y tamta, ieżeli tamtę tłumaczemy *pro licita*, to y tę mieć musimy *pro licita*. Albo niech mi kto najmnieyszą *disparitatem* pokaże, *non animo contradicendi, sed solidus veri indagator*.

Secundo : Pytam się W. Pana: czy rozumiesz, że które Woiewództwa iak na ten Sejm ostatni dały, tak y na przyszły dadzą Posłom swoim w Instrukcyach, aby choć Marszałek nie doydzie, upraszali Krola o Buław rozdanie?

SĄSIAD: To bydz może.

ZIEMIANNIN: *Ergo* ieżeli iednym Ichmościom Panom Posłom *ex vi* Instrukcyi swoich wolno insze przed Marszałka elekcyą materye wnosić, wolno *per summam Activitatem* tamować *Activitatem* Izby, nie po zagaieniu tylko, ale y przed zagaieniem? czemuż *ex vi* swoich Instrukcyi nie mogą drudzy Posłowie wziąć sobie *Activitatem parem* do wnieśienia Instancyi?

To według chwałebniego terażnieyszego zwyczaju (którym wolno co chcieć wnieść Posłom przed Marszałka elekcyą) dosyć Prawo nie opisało, iak wiele Posłow czynić mają instancye? dopieroż nie iest *mens* ani obligacya Prawa, żeby wszyscy Posłowie zgodzili się na iednego. Więc ci Posłowie, którzy takie mieć mogą Instrukcyę, *vi & obligatione* Instrukcyi swoich (których się powinni trzymać, y im zadosyć uczynić, *eadem obedientia*, *quā* inśi Ichmość *ex vi* Instrukcyi swoich zerwali Sejm przed zagaieniem) uczynią swoje instancye, y tak stanie się zadosyć *ad rigorem na Instancye Posłow*, których cale iest *indefinitus numerus* położony. Posłom to zaś temi czasy iuż *vitio verti* nie powinno by; bo Posel nigdy nie grzeszy, kiedy swojej trzyma się Instrukcyi, iak mowili ci Ichmość, którzy Sejm przed zagaieniem zerwali.

SĄSIAD: A wszak to taki był Posłow przeszłoseymowych proceder? Na który to Sejm W. Pan sam pamiętam w liście do mnie napisałeś, ow czyiś żałosny lament: *Hæccine nos audire senes? præcidite flamen crudeles alias modo mitia Numina Parca! Si nunquam fas est rebus gaudere secundis.*

ZIEMIANNIN: A y teraz Mści Panie, gdy wzmianka o przeszłym Sejmie, przychodzi mi na pamięć ow Rzymianin, który się *penes mutationem Rzeczypospolitey Rzymskiey* znaydował: *vetus ætas vidit, quid primum in Libertate esset, nostrâ ætate vereor ne jam videre contingat, quid sit in libertate ultimum.* Ale niżej moy senty-

ment W. Panu wyrażę, kiedyśmy w ten dyskurs wpadli, pomowmy-
no o tym kilkudziesięciu Posłom procederze.

Był tu ieden z nich u mnie, mój konfident y człowiek poczci-
wy, a gdym go się zpytał: co W. Pana determinowało, żeś poszedł
do Krola z Instancją? odpowiedział mi tak:

Relacya Po-
sta iednego
o procederze
kilkudziesięciu
Posłom na
przeszłym
Seymie.

Naprzód poszedłem *vigore* Instrukcyi moiey; wolno *vigore* In-
strukcyi inszym Posłom było rwać Seym ieszcze przed zagaieniem *in-
audito exemplo?* czemuż mnie nie wolno było iść, *vigore* Instrukcyi
moiey, do Krola z instancją przed Marszałka elekcyą? Azda mi się, że
moia Instrukcyja, która kazała: że jeżeli ten trzeci Seym rozleże się
bez Marszałka elekcyi, żebym był poszedł do Krola z Instancją o ro-
zdzanie Buław. Zda mi się mowię, że ta moia Instrukcyja *justioribus
motivis* fundowała się, niżeli tamta, która ni padłszy, ni śiadłszy, przed
zagaieniem Seym tak potrzebny, to iest Seym przed Seymem kazała
zerwać, nie słuchając żadney racyi, lubo Krol, iakiem słyszał, z do-
broci swoiey deklarował: że dla zdrowia swego w Grodnie opóźnioną
rekompensując kadencją, za kilka miesięcy miał dać Seym drugi do
Grodna; nie lepieyby to była tym sposobem nadgrodziła się y utrzy-
mała się kadencya, niżeli rwaniem Seymu przed zagaieniem. Jakoż-
kolwiek bądź, nie Posła grzech, iak mowią, co uczyni *vigore* Instruk-
cyi. Jeżeli ja zgrzeszył, to y Panowie NN. zgrzeszyli rwąc Seym
przed zagaieniem. Więcniemy, ale nasze Instrukcyje temu winne.

Ci zaś Ichmość, ktorzy nie mając takowych instrukcyi z nami
poszli, *primo*, wiedzieli, że dla Buław oczywiście trzy się Seymy pękały,
y dziesięć tymże się sposobem dla Buław zpęka. *Secundo*: widzieli,
że inszym Ichmościom wolno co chcieć, czynić, mowić, obligować
wyrażnie, żeby Krol deklarował się przed Marszałka elekcyą, komu
chce Buławy rozdać, widzieli że inszym wolno *activitatem ante acti-
vitatem* tamować, Prawo o porządku Seymowania oczywiście prze-
stępować. Więc rozumieli, że *Exemplo* Ichmościow robiących, co
im się zdało. *Ex iusto motivo* tylu zerwanych, *Ex certo metu* zerwania
dalszych Seymow, rozumieli mowię, że im wolno było złączyć się z
nami y iść do Krola, prosząc, żeby o nas radził. Wyśliśmy z Izby
nie pod czas Sefyi, iak biał, bo już była solwowana na iutro Sefya, ale
właśnie iakby też już z naszych stancyi, tylko że na Zamku, z Izby wy-
szedłszy, znaydując się, na cożemy darmo mieli statwę Zygmuntowską
obchodzić z procesją? y takieśmy prosto po solwowaney Sefyi do
Krola poszli. Krol nam dawszy miłą krotką audyencyą, Senatorow
przytomnych wokował, między ktoremy Xiądz Biskup Płocki ze wszel-
kim respektem rzetelnie Krolowi powiedział, że będąc mało Senato-
row, *conveniret* na dzień iutrzeyfzy odłożyć rezolucyą Posłom. Y
tak Krol na lego y inszych reprezentacye, rzecz *suspendit*. Posłał
potym do wszystkich przytomnych w Warszawie Senatorow, (gdyż
to było pod sam wieczor, a nazaiutrz dzień ostatni Seymu, rezolucyą
zaś trzeba było dać Posłom) każdego *in scripto* rekwirując *consilium*,
ktore *consilia* troiakię były *in magno, majore & maximo numero*. In
magno

magno numero radzili *positive*, żeby Krol rozdał Buławy; *in maiore numero* radzili wyraźnie *negative*, żeby Krol ieszcze nie rozdawał Buław; *in maximo numero* Senatorowie ani na tę ani na owę stronę *positive* nie odpowiedzieli, ale tylko prosili Krola, żeby iak najlepiej rozumie, *in his circumstantiis* uczynił. Nazajutrz nastąpiły z drugiej strony od przytomnych na Zamku mocne *in contra* reprezentacye, żeby Krol na tym Seymie ieszcze nie raczył rozdawać Buław, ale żeby czwarty Seym raczył wydać, dla lepszego objaśnienia Woiewodztwom swoich szczerzych intencyy, y deklarowali *appertissime* Jego Krolewskiej Mści: że sami na przyszłym Seymie mocno dopomogą, možnali będzie do doysścia zpokojnego Seymu, a in casum żeby się zerwał bez Marszałka elekcyi, do rozdania Buław. Co naybarżiey determinowało Krola, że Pan dobry życząc, aby się wszyscy zgodzili, odłożył aż do przyszłego Seymu rezolucyą. Dla ktorey odebrania konwokowani zgromadziliśmy się na Pokoie. Taka to tedy, iakbyś W. Pan na nie patrzył Hystorya była. Jeżeli tu W. Panu kto inaczey powiadał, to się W. Panu wyśni (mowił mi Pan Posel) ow sen Poety, ktoregom się na pamięć nauczył: *Turpia sub pulchra vidi mendacia larva cruretenus, (nam cauta pedes natura negarat) nec nisi cuncta unum quo fulcirentur, habebant stramineum curvumque pedem: sic Jupiter almus sic voluit, ne stare diu mendacia possent.*

Co zaś gadają y piszą po wszystkich Seymikach dla więkzey przeciw nam irytacyi, żeśmy od początku samego Seymu nie uważali na *liberum veto*, żeśmy znieść chcieli *vim liberi veto*, żeśmy seymować chcieli *sub Protestatione*. Dobrze to na nas, bo naturalnie, *majora vero monstra non cupiunt fidem*. Oni twierdzą, że my *eversores libertatis*, my mowiemy, że oni *fulcra & Columnae libertatis*. Oni mowią, że przez nas jużby była *aeterna clade* upadła wolność, my mowiemy że przez nich, przez nich tylko stoi w całości wolność. Aleć *proh dolor! ut nil jam nobis, nil creditur illis, perdidimus (pudor est dicere) utrique fidem*. Ja (mowił mi Pan Posel) jeżeli ieszcze odrobinię wiary mogę mieć u W. Pana, przysięgam na sumnienie y poczciwość moją, żebym wolał zginąć, niż Oyczystey wolności & *liberum veto* naruszyć, miła mi ta *pupilla libertatis* iak barżiey nikomu. Więc Mści Panie, kiedy przed zagaieniem ieden zacny Posel (iakiem się potym dowiedział, bo na ten czas, BOG widzi, żem pomyślał: czy się tam nie kto z arbitrow na sztukę odezwał) kiedy mowię, że ieden Posel (bo jużci przecię wierzę że nie Arbiter, chcąc aby y mnie wierzono) odezwał się przed zagaieniem, *declarando nullitatem* Seymu, iam sam na ten czas z drugimi krzyczał: Mści Panie Marszałku prosimy o zagaienie. Bo coż W. Pan chcesz, żebyśmy byli na ten czas mowili *in re tam nova tam impraeſticata*. My ktorzy od kilkudziesięci lat posłując, ieszcześmy w takiej się nie znaydowali cyrkumstancyi, a iak a, b, c, nauczyliśmy się Prawa 1690. o porządku Seymowania. Więc pierwsza nam zaraz reflexya *in novo casu* ta padła na myśl: czy to można na świecie? żeby Seymu zagaienia miał kto *auctoritatem* T
bronić,

bronić, zagaienie *ora apperit*, a tu jeszcze *ante appertionem oris* woła ktoś, że Seymu nie uznaje, kasuje, *annullat*. Więc po długich rozmowach *judicavimus*, że przed zagaieniem tamować *activitatem* Seymu, gadać *ante appertionem oris*, zda się rzecz całę przeciw Prawu, y tak wszyscyśmy się zgodzili na to, żeby Pan Dyrektor zagaił. Po zagaieniu kontrowertowaliśmy znowu długo, czy ta przed zagaieniem Protestacya powinna *apprehendi*? Coż to tu jest przeciw wolnemu głosowi tak *in usitato tempore* odzywającemu się, żeśmy chcieli *in hoc novo casu* informować się jeden od drugiego, co z tym mieliśmy czynić? Więcey nas daleko było, cośmy rozumieli: że takie *novitatem* przypuszczać nie trzeba; bo daymy, że ktokolwiek z Arbitrow *asserens*, że jest Posel gdzie z dalekiej Prowincyi, odezwie się przed zagaieniem, deklarując *nullitatem* Seymu, czy go zawsze będzie potrzeba słuchać? przecięć to przez żywy BOG *liberum veto* nie znosi Seymowania porządku, przecięć to wolności naszej nie na tym istota zawisła, żeby takie *chaos* wprowadzać w obrady Seymowe, przecięć żeby było, żeby Wolność y dobry porządek *mutuo* cierpieć się niemogły. BOG y natura wszystkim rzeczom swoy naznaczyli porządek, toć y wolność dyspozycyi tey przestępować nie powinna; inaczey iako wszystkie inne gina nieporządkiem rzeczy, tak nieporządkiem samaby się nasza zgubiła Wolność. &c. Takieśmy głosy *in passivitate* brali, inśi nam, co im się zdało, odpowiadali. *Appello* do każdego zdrowego rozumu, cośmy tu przeciw *liberum veto* wykroczyli, co tu za *scelus morte piandum*, dla którego nas niektorzy od poczciwości y honoru *publice* chcieliby odsądzić? Jak zaś inśi Posłowie z kontradycyami wyszli *negando reditum*, poki by się tamci Posłowie nie wrocili, ktorzy Seym przed zagaieniem zerwali, do ostatniego dnia Pan Dyrektor y wszyscy *benè sentientes* chcieli *in passivitate* dosiedzieć, *spe solâ reditûs* inszych Ichmościow Protestantow. Przegadaliśmy czas cały, utrzymując Seymowania porządek, ganiąc *abusus* przeciw Prawu, a takie *in passivitate* głosy każdy Seym *tolerat*, bo coż darmo *sub tristi silentio* siedzieć. Teraz na ostatek wyznam W. Panu najsmiertelniejszy grzech na siebie, ale razem wyznam *perpetuam & immutabilem peccandi voluntatem*, żem wołał y wołać zawsze będę, że się Seymu przed zagaieniem rwać nie godzi, że przeciw Prawu 1690. Marszałka elekcyi tamować się nie godzi, że rozumu mego w tym zkonwinkować nie mogę, żeby kontradykce przeciw wyraźnemu Prawu bydź powinnye aprehendowane, a tey stateczney tak grzeszenia woli poty nie odmienię, poki Rzeczpospolita kiedykolwiek *expressâ Lege pro alterutra parte non definit*. A rozumiem że do sądnego dnia takiego nikt nie doczeka się Prawa, ktoreby pozwalało rwać Seym przed zagaieniem, albo przed Marszałka elekcyą. Deklaruję mnie W. Pan tedy za ten sentyment, za taki głos, *hostem Patrie, everforem libertatis*, odsądz mnie od honorow y poczciwości, piż do Woiewodztw, żeby nas, co tego jesteśmy sentymentu, karali. *Pescimus & pœnas, & nostrum crimen amamus; estque ingens etiam sic demeruisse voluptas.*

§. III.

Taką Relacyą gdy mi Pan Poseł uczynił, iam nie nie rzekł *su-* Dalszy dy-
pra tam grande peccatum & supra voluntatem peccandi, tylkom go skurs o tym-
odeśłał do Predykanta, albo najwyższego Mosty po absolucyą. Po-
tymem go się znowu zpytał: ale żeście do Krola poszli, czyście to
dobrze uczynili? Odpowiedział mi na to kilka sentymentow, ktore pa-
mietam. Jak to na przykład: *qui rapitur fatis hic, quid nisi fata re-*
quirat? porrigit ad spinas duraque saxa manus, tonący brzytwy się y
deszczek rozpalonych chwyta, *& ne mergantur tabulis ardentibus*
haerent. A dla tego wolemy wziąć na siebie u niektórych (mowił)
tym czasem inwidyą, niż do śmierci y po śmierci Krolewskiej w ta-
kich zamieszaniach widzieć Rzeczpospolitą.

Potym mowił *aspera in extremis melius medicamina prosunt*, wy-
nidzie to na dobre, kiedy bowiem na przyszłym Seymie Posłowie
zważą, że już o włos, tylko na nasze instancye, ledwie nie były roz-
dane Buławy, łatwiey się podobno zgodzą, żeby wszyscy z instan-
cyami poszli, bo pewnie *simili exemplo* poydą tak y drugi raz Posło-
wie.

Subiunxit tudzież *patientia laesa vertitur in furorem, si dolor &*
bilis, si iusta coegerit ira. Komuż się Mści Panie (mowił mi) nie
zprzykrzy już na trzecim Seymie dla cudzych prywat kosztować się,
krew y pot swoy ostatni łączyć, widzieć oczywisty pretext *Legem 1717.*
widzieć, kto y dla czego rwie Seymy. Darmo to Mści Panie, kto
ma swoy w tym interes, kto obligowany iest, niech to cierpi, *& cu-*
pidam sua sensa edicere linguam pungat acu.

Po różnych dyskursach zpytał mnie się o definicyą: *Quid est ma-*
lum necessarium? iam mu odpowiedział: *est cum necessitas cogit face-*
re, quod ipse nolles. Potym pytał mnie się: *quae est differentia inter*
scandalum actuum & passivum? Jam mu powiedział do Xiędza W.
z takimi kwestyami, bom wiedział, że się naybarżiey składał *Scanda-*
lo inszych Prawo 1690. łamiących, y pozwalających sobie, co im się
podoba.

Na ostatek *subiunxit*: że z pięćdziesiąt głosow barzo godnych
ludzi na przeszłym Seymie slyszal, miedzy inszemi zacnego Posła,
Statysty, Weterana, godnego owego *Karwowskiego*, do ktorego a-
plikował ow wierzyk: *Troja maneret, praeceptis Priami si foret usa*
senis, ktory we wszystkich swoich głosach radził zgodę, radził obser-
wancyą Seymowania porządku, ale y często mowił, że naostatek
trzeba będzie Krola prosić iako Oyca, trzeba będzie Senat prosić
iako Braći starszych, aby kiedy my nie chcemy o sobie, oni o nas y
o Oyczyźnie radzili, żeby interes Buław uzpokoiony został. Wyr-
żał Pan *Karwowski*, że będziemy my narzekali, będą na nas narze-
kali y *posterius*, ieżeli się tak stanie, że damy Izbie naszej takie *praeju-*
dicium uczynić, ale kiedy my nie chcemy zgodzić się, musi kto in-
szy radzić, żeby nie zginęła Oyczyzna &c. Takich głosow nie inte-
reso-

refowanych wiele było, żeśmy na ostatek rezolwowali się, *tentare hoc ultimum medium salvandæ Reipublicæ*.

Co źleli się stało? *non qui peccavit, sed qui peccare coegit, majus crimen habet*. A do tego mamy (mówił) *in societate culpæ* niezliczoną po Woiewodztwach nieinteresowaną Szlachtę; która widząc co się dzieje y zkad *origo mali*; życzy y B O G A prosi, żeby Krol Buławy rozdał na jakim takim Seymie, a uzpokoił Seymy na dalsze czasy. Ze to prawda co mówię, oto W. Pan mąż (mówił mi Pan Poseł) że ten którego druga strona tak szkalowała, y tyła listami chciała przeciw niemu *Cælos atque Acheronta movere*, ten mowię Pan Ożarowski Poseł Krakowski y Dyrektor na przeszłym Seymie, za to, że do Krola nypierwszy poszedł, nie tylko od Szlachty żadney nie odebrał nagany, ale też iak W. Pan sam w Gazećcie czytaś z Krakowa die 14. Decembris: *Jegomość Pan Obożny Koronny unaniami voto cum omnibus solennitatibus, bez naymniejszey kon-*

Pan Ożarowski Poseł na Seym przyszły.

tradukcyi na Seymiku Xięstwa Zatorskiego y Oświę: obrany Posłem na Seym przyszły extraordinaryny. Tak to tak karać trzeba tych zdrajców. A on tym czasem *sub pedibus nimbos & rauca tonitrua calcat, ac tempestate remota progreditur majore die, sine nota pocztowości y zapracowanego piękniemi ku Oyczyźnie po Woiewodztwach y w Woytku zasługami kredytu.* Jasny dokument, *sic nunquam invidia, famam comitante carere magnos posse viros & magna exempla daturos.*

Instrukcyja N. o strasznym sądzie.

Interim Mści Panie, iakiem slyszal (mówił Pan Poseł) już znaleziono ten foremny pretext tamowania *Activitatis* przed Elekcyą z rwaną przyszłego Seymu, to jest y: upraszać maia o sąd na niego y na nas. Mnie, gdy uważam tak straszne *præjudicatum* Seymiku Oświęcimskiego y Zatorskiego na Ożarowskim pokazane, mnie mówię, drzą łutki, mory mnie przechodzą, pot zimny na mnie biele, truchleie, *frigusque perambulat artus*, dzień on dzień sądu straszego! gwałtu! reta! larendogry! kordyałow! *que frons flammivomi, que fulmina vultus*, będą na onym strasznym onym sądzie nie przeblaganych, nieprzekupionych Eakusow, Radamantusow, Mynołow. Gdym tak załężnionego Pana Posła widział, ledwiem mu wyperśwadował, żeby rozmyślanie to o przyszłym strasznym sądzie swoim oddał na żydowskie Kuczki. Na to parzchnął od śmiechu, y strach go z wielkimi oczyma odleciał.

A iam zaś począł mówić, iak to ciężko jest pocztiwemu człowiekowi przyść na niewinną wexę y te krakania słuchać, a czasem podobno *etiam a bonis civibus vapulare*, y niesłusznym podpadać cenzurom. Człek się stara y krwawo pracuje sobie na dobre imię, *magnum iter aggredior, sed dat mihi gloria vires*, aż tu tak delikatnie tyle lat iak zrzenica w oku pielęgowany honor; na niedyskretną cudzą opiekę y okrutne przychodzi tyry, ba y często się staie *ignava vitima lingua*. Aleć byłoby co aprehendować, *si quam crudele est, tam esset durabile vulnus*. Ale to tylko czyni sobie tę uciechę Cnota, że

że lubo człeka pada na obrot inwidy, nigdy go jednak nie zostawi *in pradam*. Tym się cieszyć trzeba. A do tego Mści Panie, ani W. Pan, ani Pan Ożarowski pierwszy w takowych poręczkach, *nec rara videmus, quæ pateris, casus multis hic cognitus, ac iam tritus* & *è medio fortune ductus acervo*. Ja się tylko tu pytam: czy można, żeby ten sąd na Seymie doszedł? day go Bogu, musi to być wielkie jakieś w tym sądzie na Seymie uprojektowanym *mysterium*! powiem to Matysowi memu, albo W. Pana Kubie, czy się też dorozumieją, że to jest sztuka do zerwania Seymu? Darmo to, musiał sobie wiele głowy nałamać, kto tak głęboki, tak niedościgły wymyślił sposób, a rwno katu, wielki to być musi Statysta y szczywany polityk. Tylko to niewiem, jak się zgodzi, jeżeli zechcą sądu, a nie zechcą przyjąć do Marszałka elekcyi. Ktoż ma sądzić przed Laską? wszak obiekty y sądy według Prawa nie agitują się nigdy aż pod nową Laską, chyba że wolno przed zagaieniem rwać Sejm, to wolno y przed Laską sądzić. Aleć to już podobno dobrą mieć muszą intencją, przyjąć wprzód do Marszałka elekcyi. Jakożkolwiek bądź. Pisze sam Mahometanński Katechyzm, że sąd straszny ostatni będzie trwał dzień jeden cały, ale ten dzień będzie tak długi, jak długo świat stoi. Według prawa naszego na pierwszym dniu powinna stać Marszałka elekcyi; jeżeli zaś tegoż pierwszego dnia zaczął was sądzić, boję się, żeby ten dzień straszego sądu nie był tak długi, jak długo Sejm cały trwać będzie. Nie przelewki to. Może to być bajka, może też być y prawda. Gotujcie się y wy na represalia.

Ja się tylko o jedną rzecz naybarżiej boję, żeby iak się zaprawia na was, nie zaczęli pieniać & *Majestatem*, za to, że Senatorow *Consilia* rekwirowano *in scripto*, na co wiele y gadaia y piszą. Ten *casus*, który oni nazywają nowym, nigdyby się był nie stał, gdyby nie był potrzebny *in novo casu* przychodzących do Króla Posłom. Ale coż to tu jest extraordinarynego? Wolno przez listy brać Królowi *Consilia à Senatoribus absentibus*? wolno. A toć na ten czas Senatorowie ci, do których pisano, lubo byli w Warszawie, ale nie byli *presentes* na Zamku, trudno zaś Senatu było pod sam wieczor zprażać, nazajutrz Sejm się kończył, rano rezolucją przed dokonczonym Sejmem trzeba było dać Posłom, *Senatus Consilium* dopiero po zakończonym Sejmie naznaczone bywa, aniby się też byli wszyscy Senatorowie nazajutrz nie obezli z wotami przed terminem Seymu. Y tak *in angusto tempore, brevior via* wzięta jest od Króla, mieć *in scripto* krótko zebrane wszystkich *sensus*, z których mogłaby być dana rezolucya Posłom nazajutrz przed ostatnią Sesją. Za co jeszcze obligacją mieć trzeba Królowi, że bez dołożenia się Senatorow wszystkich, nie chciał nic choć w tak krótkim czasie rezolwować. Na coż to tedy *serere* dyffidencje, y w oczywistych intencjach Pana szukać iakichś *Mysteria*? lecz daymy pokoy,

Co to tylko za rzecz ciekawa ma być ten Sejm przyszły, kiedy tamten przed zagaieniem, przyszły y przed ziazdem już prawie

za zerwany mamy. Aleć o Panie! za coś ciężkiego karzesz Oyczyznę naszą. Czy już nam między temi nieśnaskami y nienawiściami do końca przychodzi? *Si eterna semper odia mortales gerant, nec ceptus unquam cedat ex animo furor, altus sepultas obruet gentes cinis!* przecież kiedyż tedyż *fas sit privata odia publicis utilitatibus remittere.*

Na to mi odpowiedział Pan Poseł: kto *defensivè* się ma, nie jest złego okazyą. A na dalszą *innocentie sue* próbę, jaki jest Woiewodztw *sensus* o procederze ich, kazał mi przeczytać ten Instrument.

*Instrukcja z Seymiku Poselskiego Wdztwa
Brzeskiego dana Ichmém Panom, Stra-
żnikowi Literwskiemu y Podkomo-
rzemu Brzeskiemu, obranym
na Seym Posłom.*

„PRzyimuie Wdztwo nasze z naygłębszą weneracyą pobudzaiące ad
„*zelum publicum* Oycowskie J. K. Mści w Instrukcyach wyrażone
„*insynuacye*, z ktorych nie tylko uśilne około dobra tey Rzptey stara-
„nie z winną *recognoscit* wdzięcznością, ale też wszelką, sekundować
„*tantos Majestatis conatus*, przyrzeka aplikacyą; zlecaiąc W W Mściom
„Panom Posłom naszym, aby *reducendo ad orbitam* dawne Prawa ma-
„*levole abusu* naruszone, od żadney inżey nie zaczynali materyi o-
„brady Seymowe, tylko od porządku Seymowania przez Konstytucyą
„Anni 1690. opisanego. A ponieważ dotąd *privatorum ambitus* o
„*wakanse publica Consilia* kilku Seymow *scandaloso & periculoso exem-*
„*plo frustravit*, *cum discrimine tranquillitatis internæ & securitatis*
„*externæ*; tedy Iché P.P. Posł: nasi zabiegając *tam nocivis sequelis*
„niedoszłych Seymow, *instabunt* u Jego Krolewskiey Mści. P. N. M.
„aby *in quocunque tandem eventu Consiliorum* Stanow Rzptey, Mini-
„*steria belli & pacis* wakuiące, *non obstantibus quibusvis pretextibus*,
„*pro supremo distributioe justitie Jure suo*, indilate rozdać raczył.
„Co *pro rata & grata re* przyiąć deklaruiemy, *spondendo manutenti-*
„*onem* pomienionej dystrybuty *propriis pectoribus Civium*, *contra quos-*
„*vis impugnatores & convulsos tranquillitatis Reipubl.* Do ktorych
„to wakanfow *tam Sagi quam Togæ emeritos concives nostros*, wielkich
„Antecesorow y swemi zasługami *claros*, to jest J. W. Imści Pana na
„Kodniu Sapiębę Kasztelana Trockiego. Jozefa Sapiębę Podskarbie-
„go Nadwornego, J. W. Imści Pana Antoniego Poćcieta Strażnika W.
„X. Lit. *anterius* od nas zaleconych, uśilnie rekomendować będą No-
„*mine nostro* Ichmość Panowie Posłowie, *adeundo ipsam Majestatem.*

W tenże sam sens (mówił mi) mam już kilku Woiewodztw Instrukcyę; o innych potym będziemy wiedzieli.

Owoż Mści Panie (konkludował Pan Pofet przefzły u mnie) czy tam Szlachta wſzyſtka nie życzy ſobie, aby y na takim Seymie, iakie trzy były, Krol rozdał Buławy? czy potępia, iak chćiano, Pana Ożarowskiego y nas wſzyſtkich *paſſus*?

Ten był dyskurs mego konfidenta u mnie. W. Panu wolno o nim iak ſię podoba, ſądzić.

§. IV.

SĄSIAD: Ale W. Pan co też w ſobie o tym procederze rozumieſz?

ZIEMIANNIN: Żal ſię Boże! że ſię tak ſtało. *Factum uti-* Ieſt ſię na to
nam non fuiſſet; Nie day Boże! żeby ſię tak ſtać miało drugi raz. żalić, że takie
Ale toć to ieſt Mści Panie, coſmy tu już z Załuſkiego Zaczego Mini- konſekwen-
ſtra czytali, że takie nieporządne już, y bez elekcyi Marſzałka Seymy, cye muſzą
nie mogą na nic dobrego Oyczyźnie y naſzym wolnoſćiom wynieſć, wynikać z
nam ſi quis vellet ſemperque ita ageret, non poſſet tollere conclave Nun- nieporządku
ciorum? Nam ita Reſpublica volendo ſaluti publicæ proſpicere, neceſſa- Seymowania.
riò transferre ad Senatûs Conſilium totam cogeretur poteſtatem, adeo- Zbawienna
que in oblivionem darentur Nuncii. Dawniey przed Załuſkim Marcin Załuſkiego
Kromer Nominat Lwowski przeſtrzegal naſzẽ Oyczyznẽ, czytay W. przeſtroga.
Pan ſam *lib. 27.* „Eſt quidem ſalutare admodum in Republica eſſe cuſto-
„des Libertatis communis: Caeterum providendum eſt etiam atque e-
„tiam, ne quod ad ſalutem comparatum eſt, abuſu vertatur in per- y Kromera.
„niciem; metuendumque eſt, ne infinita illa poteſtas & in li-
„centiam crumpens Libertas, non tam ad publicam fortaliſſe utilitatem
„ſpectans, quam privatae alicujus unius vel paucorum libidini & cu-
„piditatibus, vel denique aerae populari ſerviens, ſummam Reipu-
„blicae confuſionem & exitialem quandam Anarchiam, (*to ieſt*: Rem-
„publicam ſine ullo regimine) Polonis aliquando pariat, aut certe
„gravi & acerba tyrannide finiatur. Quorum utrumvis eo quidem
„propius impendere videtur, quo juniores & imperitiores rerum, eo-
„que audaciores ad id munus obeundum legi, ſive adeo ſeſe ipſi ul-
„tro ingerere ceperunt &c.

SĄSIAD: Prawdẽ mowi, niemaſz ſię o co gniewać.

ZIEMIANNIN: Wiẽc Mści Panie, na to, co ſię ſtało przefzłego Seymu, ieſt ſię na co żalić, niemaſz cale co chwalić, ale to ieſt *in-*
fallibilis ſequela z takiego nieporządku Seymowych Obrad naſzych
wynikająca. Y choć to ieſt źle, przecięż ieżeli y ten czwarty Seym
tak zpełnie bez Seymowania porządku, ieżeli Pan BOG maiąc nas
karać, odeymie nam rozum & *donum concordiae*, ktoż aſekuruie, że
ſię tak y drugi raz nie ſtanie? Boć *qui firma ſemel repagula rupit, quã*
prorumpentes arte tenebit aquas? Przerwany raz *obex poſitivæ legis*
Anni 1690. o Seymowania porządku będąc, że wolno już nie na pier-
V 2 wſzym

wszym dniu, iak prawo każe, obierać Marszałka, wolno *sub adscito passivitate titulo* iakie chcieć materye wnosić, a tym czasem *vera a-ctivitate Activitatem* tamować; przerwany mówię raz będąc ten pra-wa obex, nie dziwować się, że takie inkonweniencye hurmem się wa-ła *Et sensus cum re consiliumque cadit*. Żal się Boże! takie to cza-sy, że *virtutes non tam promptos, quam vitia imitatores habent*; *Et iam certatur palam non de meliori exemplo, sed qui peccet deterius*.

§. V.

De Votis Se-natorow.

SĄSIAD: A iezli tak Izba, iak na przeszłym Seymie, niezgo-dna będzie, że się na instancye Posłowie nie zgodzą, co W. Pan ro-zumiesz, czy *Senatus consilium* może bezpiecznie radzić *de tollenda causa* rwania dalszych Seymow? Wszak Konstytucya 1662. mówi, że *Konstytucye Seymowe odmiennie y przyczyniane przez Senatus confi-lia bydz nie mają, sub nullitate &c.* Jakże tedy iść mają *vota Sena-tus* o rozdaniu Buław na rozlazłym bez Marszałka Seymie?

ZIEMIANNIN: Mało to ieszcze, co W. Pan cytujesz, boć tu ani się odmiennie, ani się przyczynia w niwczym Prawo 1717, lecz poty *vim suam* mieć będzie, poki go Rzpta nie poprawi, aby więcej kłotni nie było okazy. Ale daley też Konstytucye mówią: że *Senatus consulta żadne w sprawach Seymowi należących formowane bydz nie mają, ani konkluzye ich do exekucyi przywiedzione sub nul-litate &c.*

Lecz tu iak, ludzkim rozumem mówiąc a choćby też y Anielskim, iak mówię, ma Seym o tey decydować trudności: czy na Seymie czwartym, daymy przed Marszałka elekcyą zpełzłym, mogą bydz roz-dane Buławy? kiedy my nie chcemy żadną miarą oczywiście dopu-ścić y piątego y dziesiątego, poki mamy o Buławach nadzieie. Więc Mści Panie oczywista rzecz iest, że ta trudność w terażnieyszych oko-licznościach nie może bydz konkludowana na Seymach, których nie mamy y mieć nie chcemy. Wszak iuż trzy Seymy na Buławach zer-wane, iezeli ieszcze y czwarty się zerwie, pokazuia dosyć, co o dal-szych mamy spodziewać się Seymach. Więc ja proszę W. Pana od-powiedz mi *cathegoricè*: to *dubium* w tych okolicznościach do kogo rezolvować należy, czyli mogą bydz rozdane Buławy po tylu zerwa-nych Seymach? Odpowiedz mi W. Pan do Seymu? Jużes na to W. Pan tak wiele razy pozwoił, że *his stantibus* pierwey trzeba uzpokoić interes Buław, dopiero Seym doydzie, to z samych W. Pana dyskur-sow y z moich iuż *innegabile*. Odpowiedz mi W. Pan do Woiewodztw, do Seymików, należy decydować o tym, czy Buławy bydz mają rozda-ne? Odpowiadam *primo*, Woiewodztwom o ieden raz na to trudno się zgodzić. *Secundo* Woiewodztwo Mści Panie, każde u siebie radzi, u siebie konkluduje, ale nie konkluduje *materias status pro tota Republi-ca*; Posłow tylko na Seym wysyła, a Seymy iuż trzy zerwane, iezeli czwarty, to y piąty, y dziesiąty *stantibus prætensionibus* zerwane bę-dą; więc *manebit irresoluta difficultas* dla niedoyscia Seymow.

Zeby

Zeby Krol sam to *dubium* decydował, y on nie chce y nie ka-
żdy zgodziłby się na to. Więc jeżeli, nie Krol sam, nie Woiewodz-
twa, nie Seymy, ktorych doczekać się nie można, to będą decydo-
wały *dubium*? Chan Tatarski albo wielki Mogoł w tym nam nic nie
poradzi: *Ergo* Senat z Krolem radzić powinni o tym, *in spem ratiba-*
bitionis Reipublicae. *Alias* musiałbyś W. Pan na to *absurdum execra-*
bile zezwolić, a musiałbyś koniecznie, że kiedy Seymy ustawicznie
się rwą dla prywatnych fakcyy, powinna już być desperacko bez ra-
dy zostawiona Rzpta tylko *miserabili fato suo*. *I tamen infelix sine*
clavo & remige navis, ventorum quo seva rapit vis te vel acuta ex-
cipiant cautes, vel siccae litus arene. Co że jest *absurdissimum* y żaden
na to prawdziwy Syn Oyczyzny pozwolić nie może, toć do Senatu na-
leży, iako do starszych Braći, opatrzyć sposoby, żeby nie ginęła bez
Seymow Rzpta, żeby *tollere causam* rwania samychże Seymow.

Ze to niepłonna mowa, ani nie jest naymniey *contra mentem*,
y owszem że jest *è mente Reipublicae*, przeczytajmy proszę Mści Panie,
Konstytucyą *Anni 1641. fol. 3. de reddenda ratione Senatûs Consultorum*,
ktora tak mowi: Kancelarye wszystkich Senatores praesentes, ktorzy
przy Radzie będą y Vrzednikow Koronnych y W. X. L. także *Senatus*
consulta, to jest: *CONCLUSIONES* Rady, pisać mają. Kto-
re *Senatus consulta* Panowie Senatorowie, tak Rezydenći, iako y
przejeżdżający, ktorzyby in *Consilio* byli, y Vrzednicy tak Koronni
iako y W. X. L. ci, ktorzy na nie zezwalali, podpisować będą. A
te *Senatus consulta*, po wotach Panow Senatorow na Seymie każdym
przy wszystkich Stanach tej Rzeczypospolitey czytane będą. W kto-
rych z TEGO, COBY SIĘ ZDAŁO DOSTOJENSTWU KRO-
LEWSKIEMU Y PRAWU POSPOLITEMU PRZECIWNIE-
GO, Panowie Rezydenći, iako y inisi Senatorowie y Vrzednicy Obo-
ga Narodow, ktorzy in illo *Consilio* byli, *RATIONEM IN FA-*
CIE TOTIUS REIPUBLICAE dać będą powinni, czego wszyst-
kiego Posłowie Ziemscy upominać się mają &c. Ta Konstytucya
wszystkim opisuie *normam & obligationem Senatûs Consiliis*, ktore w
potrzebach Rzptej kiedykolwiek wokowane bywają. Z niey patet *pri-*
mo: że Kancelarye powinny pisać *Conclusiones* y Senatorow, ktorzy
na nie zezwalają. *Secundo*: Na Seymie przyszłym po wotach Sena-
torow powinny być czytane *Sentencie* Senatorow, ktorzy powinni
rationem oddać *in facie Reipublicae*, jeżeli co nie mówili przeciw Pra-
wu lub Dostojenstwu Krolewskiemu. Więc Senatorom in *Senatus*
Consiliis wolno, co rozumieją, lepszego Krolowi doradzać, z tą tyl-
ko kondycyą, że na Seymie *tenentur rationem reddere* Rad swoich,
czy nie były *contra Majestatem vel Legem*.

Podźmyż *ad praesentem casum*, dajmy że się Seym czwarty zer-
wie bez Marszałka elekcyi, więc nie Seym, nie sam Krol, nie Wo-
iewodztwa, nie niekonkludujące *pro tota Republica* bez Seymu, radzić
będą o uzpokoieniu Oyczyzny, ale Krol *cum Senatus consilio* radzić
musi gwoli obmyślenia sposobu uzpokoienia Rzptej y doyscia Seymow.

Senatorowie tedy nie mniey iak my widzą, że Buław interes mięsza Rzptą y rwie Seymy. Y nie wolnoż? wotować im o tym, iak który lepiey rozumieć będzie, tak tylko, żeby potym *in facie Reipublicæ rationem Consiliorum suorum* mogli oddać bezpiecznie, żeby się niepowstydzili za swoje rady, które ieżeli by były przeciw pospolitemu prawu, to nie żaden *privato & illicito ausu*, ale Rzpta potym na Seymie będzie ie deklarowała *nullitatis*.

Widzisz tedy W. Pan oczywiście, iż to prawo, że *Senatus consulta* żadne w sprawach Seymowi należących formowane bydź nie mają &c. To mówię prawo *comprehendit* gieneralnie y wszystkie w szczególności sprawy y interesa do Seymu należące, ale sam pokazuje rozum, że terażnieyszy interes Buław, który ieden rwie umyślnie Seymy, nie może bydź żadną miarą decydowany na Seymie, musi tedy bydź uzpokoiony przez Senatorskie Rady, tylko takie Rady, żeby potym *in facie Reipublicæ* za sprawiedliwe osądzone były. Jednym słowem, kto zezwala na to: że sam Krol nie może, bo nie chce sam tey na siebie zaciągać inwidy; że Woiewodztwa nie mogą, bo te nie konkludują bez Seymu; że Seymy uzpokoić teraz Rzptey nie mogą, bo fakcye doysć im nie dadzą; toć Krol z Senatem, toć Senatorowie o uzpokoieniu Buław, zamięszanie czyniących w Rzptey y rwiących Seymy, myśleć y radzić powinni, a ich rady albo na przyszłym Seymie *ratificabit*, albo osądzi, bydź *nullitatis Respublica*. Inaczej, żeby bez skuteczney rady *post rupturam* tylu Seymow zostawić Oyczyznę, chyba ktoby był *hostis & proditor Patriæ*, twierdzić tego nie może. Na ostatek Mści Panie wiedzą dobrze Senatorowie, iaką im sferę opisała Rzpta, iako y kiedy swoiey mają powagi zażyć, ktorey ani lekkomyślnie *vilipendere* godzi się, bo dobrze Tacyt *enucleatus* mówi: *Indignus est nomine Civis, qui Senatus auctoritatem projicit*, ani ich trzeba uczyć, bo to szpetnie, kiedy *hoc tempore pulli galinas parere ova docent*.

SĄSIAD: Toćże pewnie nie dla pozoru, ale mamy Senat dla Rady w ostatnich Rzptey trudnościach.

§. VI.

Więc tę część, Mści Panie, dyskursu naszego konkludując, mo-
Konkluzya: więc do czegoś dążył: że lubo w poprzedzającym dyskursie samęś
że nie się nie W. Pan *tandem* zezwolił był na to: *legem 1717. in tam manifesta ne-*
stanie *contra* cessitate tylu zerwanych Seymow *dispensari posse*, iam znowu powie-
literalem ri- dział, że prawa 1717. dyspensować nie trzeba, ale tylko *recto sensu* ob-
gorem prawa 1717. dobrze iaśnić. Tak pierwsze słowa prawa tego są: *Ministerya te I. K. Mość*
rozumiane- ma rozdawać na Seymie tylko. Prawo każe na Seymie oddać Buław-
go. wy, Sejm ten prawdziwy iest, na którym Posłowie mają *plenam Acti-*
vitatem, Posłowie temi czasę przed Marszałka elekcyą biorą sobie *ple-*
nam activitatem, gdyż wnosić im wolno propozycye setne, nie regu-
lujące się *ad actum electionis*, y wolno im na takowych materyach ta-
mować

mować *totam quantam Activitatem* Seymu całego, którą tamować nie może chyba *perfecta & plena activitas*, bo się to w zdrowy rozum nie zmieści, żeby albo *Passivitas*, albo *limitata ad unum electionis actum activitas* mogła *sistere Activitatem universam* całego Seymu; ergo kiedy tak wielką *Activitatem nullis limitibus circumscriptam* mają Posłowie teraz przed Marszałka elekcyą, więc Sejm Seymem jest, lubo nieporządnym przed Marszałka elekcyą, gdyż *constitutivum* Seymu jest *plena Activitas*. Więc choć przed Marszałka elekcyą, iako na prawdziwym Seymie, bo mającym *plenam Activitatem*, mogą być rozdane Buławy. A prawo też nie opisało: czy na doszłym, czy nie na doszłym Seymie, ale tylko chce, aby były rozdane te *Ministeria in tempore & termino* Następującego Seymu. Więc gdy Król przeczekał trzy Seymy, jeżeli y czwarty tak nieporządnie poydzie, musi na czwartym, chociaż nieporządnym ale prawdziwym *ex more praesentis* Seymie, Buławy rozdać.

Drugie słowa tego prawa są: *ad instantiam* Posłów. Wolno teraz przed Marszałka elekcyą Posłom, *incircumscripta Activitate* uti do inszych materyy y interesow, toć wolno *eadem incircumscripta Activitate* uti do czynienia Instancyi. Prawo też nie napisało Izby Poselskiej, ale tylko *Posłów Ziemskich*. Więc Posłowie Ziemscy, nie mogąc się na czwartym Seymie doczekać Porządku Seymowania, muszą y na nieporządnym Seymie swoje uczynić instancye, ile *ex vi* Instrukcyi swoich tak im każących. Trzecie słowa tego prawa są: *ad vota Senatus*, ktore pewnie nie miną. Więc we wszystkich *perfecte satisfiet legi Anni 1717. na Seymie tylko, na instancye Posłów, ad vota Senatus* będą rozdane Buławy, ergo tu żadney dyspensacyi nie trzeba; tylko dobrego zrozumienia prawa.

Kto zaś nie kontent tak zdrową Interpretacyą tego prawa, ia go się znowu pytam: czy on zdrowiey interpretuje prawo 1699? *Strzeż BOZE!* jeżeliby aliqvo fato nie przyszło do Marszałka elekcyi, gdy sobie tłumaczy, że wolno rwać Sejm *vi* tego Prawa przed Marszałka elekcyą? a zatym *frangenti fide, fides frangatur eidem*. Więc albo dobrze albo źle rozumiemy prawo 1717. iakieśmy go wyłożyli. Jeżeli dobrze? *bene omnia*. Jeżeli źle? a oni nie gorze rozumieją y tłumaczają sobie prawo 1699. *Nil mihi vis, & vis cuncta licere tibi?*

Więc Méi Panie całego naszego do tych czas dyskursu taka konkluzya: czy trzeba dyspensować Prawo 1717? może dispensari in tanta necessitate; Czy go tylko objaśnić y wyrozumieć trzeba, nic się *contra literalem rigorem* prawa tego nie stanie, choć będą rozdane Buławy na Seymie czwartym nieporządnym.

§. VII.

SĄSIAD: Jakożkolwiek bądź, naybezpiecznięyszego sposobu wybrania iabym nie widział iako ten, którym sobie, pamiętam, z przeszłego na koniec rezerwował dyskursu. Mow W. Pan co chcesz do Konfederacyi.

de periculis Confederationis; iakieś ie W. Pan dosyć iuż *antecedenter* wyraził, przecieź iednak iednaby była Konfederacya Seymom *equivalens*, ktoraby y prawo 1717. *in salvo* położyła, y Krol *vigore* iey mogłby rozdać Buławy; boć to niewątpliwa; że Konfederacya *Auctoritati* Seymow zupełnie *equivalet*.

Każdey imprezy trzeba uważać *motiva*, *possibilitatem*, *media*, *pericula*, *exitum*; *Circa motiva* Konfederacyi uważając *Primo*: To nie sekret, że pretensye do Buław trzy nam zerwały bez Marzałka Seymy, daymy *casum*, że także y ten czwarty zerwā. *Secundo*: Y to nie sekret, że w niefortunliwym stanie bydź nie może Rzpta, iako dla prywat nikomu nie tajnych, gdy zostaie bez Seymow y rady o sobie. *Tertio*: Y to nie sekret, lubo życzymy niech da Bog! przynajmniey Piastowe Krolowi lata, przecieź *de termino* życia Jego zpracowanego nie wiemy a widziemy iak oczywista byłaby Rzptey zguba y domowa woyna po śmierci Krolewskiej, gdyby interes Buław uspokoiony nie był. *Quarto*: Y to na ostatek nie sekret, że ten interes bydź nie może uspokoiony na Seymie doszłym, bo go rwā pretensye. Jeżeli też będą rozdane Buławy na iakim takim Seymie, znajdā y w sprawiedliwości niesprawiedliwość ci, *quibus bello civili opus est*, y potym mogłyby znowu iakie klornie *subsequi*: *Ergo* naylepiey ten interes uspokoić przez Konfederacyā, ktora iama iako Seymom *equivalens* & *Legem in salvo* ponet, y moc swoiā złączywszy z Krolem, uspokoī Buławy.

Circa possibilitatem iey uważając: niech się odezwā tylko z Konfederacyā *pro Rege*, ktory szczerze chce uspokoić interes Buław y dobrze Oyczyźnie życzy; *pro Lege 1690.* żeby znieść ten *funestum obicem* dalszego nieporządku y niedoyscia Seymu; *pro Lege 1717.* żeby iey się stało zadosyć *sub Confederatione equivalente* Seymom; *pro pacificanda Patria ab internis motibus*, *pro manutenendis legibus* o władzy Hetmańskiej; niech się mowię tylko z taką odezwā Konfederacyā, My Szlachta przytomni na Seymie y Wojewodztwa widzące w klar, że na iedney materiy tyle rwie się Seymow, a Oyczyzna bez rady *factis* & *periculis exposita* tak długo zostaie, czy nie chętnie do Konfederacyi przystapiemy? Krol bez wątpienia z powagą dostoięstwa swego przystąpi do niey. Ktoby zaś nie chciał ieszcze, żeby przeciw interesowi Jego były rozdane Buławy, albo *accederet* do tey z Krolem Konfederacyi? albo nie? Jeżeliby przystąpił, *salva omnia*. Nie przystąpiłiby, samby się światu na oczy wyknał, samby się *ad metam* wystawił, *posset monstrari* & *dici*: *hic est*, *cui bello civili opus est*, że nie chce pokoiu, nie chce uspokoienia interesu, ktory nam rwie tyle Seymow. Więc ta impreza zdaie się dosyć *possibilitatis* maiāca, bo mało byłoby takich, ktorzyby się azardowali, nie chcąc *ad Confederationem* przystąpić.

Circa media & *modos*, bez rozszerzania dyskursu *consilium resque locusque darent*, y forma dawnieyszych Konfederacyy byłaby *pro norma agendi*.

Circa

Circa pericula, te by bydź mogły: *primo*, alboby druga partya nie przystąpiła do Konfederacyi. *Secundo*: alboby iey *opponeret* drugą Konfederacyą. *Tertio*: Alboby mogła nas ieszcze uprzedzić y swoię wprzod *excitare* Konfederacyą. *Ad primum*: Jeżeliby nie przystąpiła tylko, tobyśmy oczywiście widzieli *detectas machinas*; mamy też *præiudicata*, iak *invitare* niechcących, przystąpić. *Ad secundum*: Jeżeliby *opponeret* drugą, *tempus detegeret*, czy Konfederacya, czyby to był Rokosz; bo Krol pewnie nigdyby, iakieś W. Pan sam mówił, do tej drugiey nie przystąpił Konfederacyi, *consequenter* ani z Krolew *maxima pars* Rzeczypospolitey, y byłby to naylepszy *Lidius lapis*, *qui fulvum secerneret auro*. Do tego ta druga Konfederacya siłby zdolnych żadną miarą *ab intra* przeciw pierwfzey z Krolew Konfederacyi nie miała, bo iak słońce na niebie, za Krolew y z Krolew pewnieby *infinites major pars* poszła po Woiewodztwach Słachty, iako *indifferentis* y interesu nie mającey, czy ten, czy ow zostanie Hetmanem, a wielki interes mającey, żeby mieć Hetmanow, żeby dochodziły Seymy &c. Woysko tudzież destynowanym pod Konfederacyą zprzysięgłoby bez wątpienia Hetmanom, a *in casum* iakich komocyj (ktore podobnieysza iest, żeby nigdy nie były) mając Hetmani po sobie *ferreas leges*, moc według prawa zupełną, y rozum y serce potemu, albo *Legum præsidio*, albo pewniey ludzkością y dobrocią uiełiby to wszystko, mowilby rozumny każdy, *quandoquidem res non succedunt ut volumus, at nos velimus ut succedant*. Więc ta druga (*si Diis placet*) Konfederacya, ani z Woyska, ani ze Słachty, obligowanych wyiawszy, do utrzymania siebie siłby rownych *ab intra* nie miała. *Ab extra* też, luboby to było *extremum scelus*, *insuperabile crimen*, ani o nikim takiey zapamiętałości imaginować się nie godzi; atoli zkądby mowie *ab extra* przybrała sił? Boć *primo* zda mi się, że żadna postronna potencya bez słuszney racyi nie uczyniłaby tej krzywdy niewinney Rzeczy y Krolewi, żeby przeciw swemu Krolewi oczywiście idącym pomagać miała. *Secundo*: Ma Krol pewnieysze z postronnemi Monarchami niż oni przyiaźni & *fiedera*. *Tertio*: Mają teraz postronne Państwa każde co z sobą czynić, co każdemu wiadomo. *Quarto*: Czymby Cudzoziemskim poślkom płaciła ta *acephala Confederatio*? toby to samo Woiewodztw wszystkich nie obruszyło na nią, żeby na nasze grzbiety cudze zprowadzała Woyska, czy iuż nie zbyt dawnym ranom *planè est obducta cicatrix*? *Quinto*: serce insze pominawszy reflexye, gdyby ta druga Konfederacya poślagnęła się do tak okrutnego sposobu sił zaciągania zkądinąd, iako to *vires per fas atque nefas petit ira, nec obstat honestum, nec ratio iusti*, to też y pierwsza Konfederacya z Krolew byłaby przymuszona, toż samo uczynić. A każdy widzi, że tamtey poślki są tylko *in spatiis imaginariis* & *in abyssu pssibilium*, mogłaby ie mieć, mogłaby też y nie mieć. Tey zaś, gdyby do tego ostatniego nieszczęścia przyszło, każdy widzi, zkąd, iak wiele, iak gotowe byłyby *ad manum subsidia*? iednaby tylko była naywiękfsza praca podpisać Ordynans,

Y

Aleć

Aleć żeby na takie przyść miało *extrema, credere mens horret*. A na ostatek ktożby był *incentor* & *tantorum causa malorum*? czy Konfederacya z Krolem znosząca *obicem tranquillitatis internae*, zabiegająca rwanu Seymow, uspokoiająca interes Buław, wracająca Hetmanow? &c. czy ta druga Konfederacya oponująca się tak zbawiennym ku Oyczyźnie intencyom. *Ad tertium*: Jeżeliby zaś druga partya momentem jakim swoją poprzedziła Konfederacyą, choćby była *prima tempore*, pewnie Krol przy nieyby nie stanął, ale tegoż momentu stałaby się druga Konfederacya przy Krolu y Krol przy niey, y miałaby też same *circa vires* awantaże, które iużeśmy widzieli. Więc te wszystkie *prævisa pericula* nie są takie, żeby co stawiający przy Krolu Konfederacyi zaszkodzić mogły.

Circa exitum na ostatek uważając: alboby się ta Konfederacya przy Krolu y z Krolem zaraz rozwiązała, *post sublatum obicem* rwania Seymow po utrzymaniu Hetmanow, alboby się pociągnęła daley. Jeżeliby się druga uspokoila strona po rozdaniu Buław *vigore* Konfederacyi, która Seymowi *æquivalet*, toby się y Konfederacya rozwiązała zaraz. *Contrario casu* musiałaby trwać poty Konfederacya, pokiby się nie uspokoily rzeczy, musiałby nastąpić *sub Confederatione* Seym Drugi w niedługim czasie, y takby się, iak y przeszłe, z Seymem zakończyła Konfederacya. Choćci to przyciążko, ale *tutissimum* & *securissimum medium*: bo niktby nie mógł więcej mówić, że *Lex 1717. violata*, że Hetmani przeciw prawu zostali.

§. VIII.

ZIEMIANIN: Ja z całego tego W. Pana dyskursu nie mam Nie widac co negować. Niechby się y tak stało, byle *salvando Legem 1717. non necessitatem perdatur Patria*. Dwie tylko uczynię reflexye *circa motiva* & *circa tantam Kon-* *exitum Confederationis*. Wszak naywiększe *movitum Confederationis* *federacyi ex-* *est*: *Primo: ut salvetur de integro Lex*, aby na Seymach tylko były *capro casu* *rozdane Buławy*, a Konfederacya *æquivalet* Seymow. *Secundo* żeby *repressalio-* *rum* nie gadano y napotym dalszych kłotni *pretextu* nie brano, iakoby Hetmani, Kanclerze, przeciw Prawu zostali. Te motywa do Konfederacyi nie każdemu podobno zdają się *sufficientia*. *Non primum*: Bo darmo to Mści Panie, barziesz strzedz się trzeba, żeby w tak blizkie niebezpieczeństwo okrutnych zamieszania y kłotni nie podać Oyczyzny, niżeli żeby nie dyspensować, albo *favorabiliter* tylko nie objaśnić Prawa cale ceremonialnego, y iak teraz jest, szkodliwego Oyczyźnie, iakieśmy iuż o tym obszernie mowili. Więc *dispensetur Lex potius, quam in calamitatem conjiciatur Patria*. Konfederacye, dopieroż w scyfyi nas samych, nie mogą być żadną miarą bez wielkiego utrapienia Oyczyzny *peior medicina morbo*. Przypomnij W. Pan sobie *dispensatas toties Leges* w mniejszych daleko potrzebach, niż teraz są, obeszło się bez Konfederacyi, a czemuż *in hoc casu* obeysćby się nie mogło? *Non secundum motivum*, boć niech gadają co chcą, a He-

a Hetmani Hetmanami będą, Rzpta kontenta będzie, y *ratificabit* swego czasu, poprawi Prawo albo go znieśnie, opłoną te *fervores*, a przecię Hetmanom tym czasem wyższe kaźzy nie ziedzą. Zamyślać z tey strony o Konfederacyi, iest to drugich na hardo władać, y pokazywać im wielką o ich mocy opinią, *tumet Lullus, gaudetque timeri*. Mści Panie *sedulitas saepe ipsa nocet, rem negligē fatis; sollicitus nimium ne videre cave*. A nastąpią z tego potym iakie niebezpieczeństwa y kłotnie? to o tym potym. Proszę sam w tym Polityku nie zbitą tę przeczytać Maxymę: *Non est sapientis consilium, quo vites remotiora pericula, te ultro in propiora conicere, praesentibus malis propulsare futura, ne sis olim infelix velle statim infelicem esse. Mala quae praevides aut evenient? vincentur ergo si non ignavis acciderint. Aut non evenient, sero & frustra mali paenitebit consilii, vano venturae metu, in calamitatem proximam praecipitem te dedisse*. Boć Mści Panie uważając *exitum* Konfederacyi, darino to, łatwo się ten płomień zaymie, ale nie łatwo się zgaśi: *Incipere cuius etiam ignavo licet, desinere, nisi cum fortuna voluerit*. Jest to naturalnie niepodobna rzecz, żeby Konfederacya w krotkim się zakończyła czasie, podczas takich iakie widzimy scyśsy. Na coż tedy *tanto metu* czynić? co się stać może bezpiecniey y łatwiey.

Excepto solo casu, żeby przeciw Krolowi (lubo *titularis* za Krolew) wszczęła się wprzod Konfederacya czy Rokół, a to na ten czas Konfederacya przy Krolu, byłoby *medium inevitabile & causa iustissima*, ktorey nie podobna, żeby nie miał *assistere DEUS Iustitiae*. Y owszem Mści Panie, miałoliby przyść do Konfederacyi *quocunque tandem motivo*, lepieyby *hoc casu* sto razy było, żeby infza strona zaczęła wprzod Konfederacyą, a tak zaraz iey *opponeretur* prawdziwa przy Krolu y z Krolew Konfederacya, ktora poślednieyszą *hoc casu* y wymuszoną będąc, wszelkiedyby tym uniknęła inwidy, że się stać musiała koniecznie dla *uzpokoienia novi emergentis*, Poślednieyszą zaś iakim momentem będąc, nicby iey to nie zmniejszyło sił *tam ab intra quam ab extra*, ieżli waruy BOZE! do tegoby przyszło. Boć Konfederacya *quocunque tandem titulo* od infzych, przeciw Krolowi wprzod w rzeczy samey wzbudzona, takby była słaba y *acephala*, iakoś W. Pan mowił. Konfederacya przy Krolu oponowana pierwszey, takby była mocna, iakoś W. Pan wyrażił. Ale za co stanie nie bydz *primus extinctor candele*? nie bydz pierwszemi do tak wielkiego zamieszania Rzptey? nie brać na siebie *execrationem & planctum populi*? *passivè* mieć się poty, po ki nie zaczepi kto infzy? Do tego ieżeli *occultorum malorum difficilis est cognitio, difficiliora remedia*. Jeszcze Mści Panie *interna mala* nie wiedzą wyżsicy, czekać lepiey *dum sese detegat ulcus*, potym y łatwiey *aperta mederi*, y każdy obaczy, że lekarstwo potrzebne było.

§. IX.

SĄSIAD: Na ostatek Mści Panie *in dubio res est, hoc decet*, O Akcepta: *illa iuvant*. Co mi ieszcze *ultimo* przypada, gdyby Krol *in spem & vim* ^{cy Woie-} *grate* ^{wodztw.}

gratæ acceptationis Woiewodztw *Ministeria belli & pacis* rozdał, co-
by to za skutek miało? Na przykład żeby to *clarè* do Woiewodztw
wyrażono: że ponieważ cztery Seymy tak nieszczęśliwie zpełzły bez
Marzałka elekcyi, których Seymow *consequenter* tak zniszczonych
przyczyna nikomu nie tajna, więc chcąc *rollere manifestum obicem*
Seymowych obrad, y na daley przewidować *securitatem* tak potrze-
bnym Seymom, y żeby dłużej po kilku lat Woyska bez Hermanow
nie były *contra positivas & cardinales Reipublicæ Leges*, inzego spo-
sobu uzpokoienia Rzptey y teraz *& in futurum* nie widząc, ani w niezym
Legibus distributivæ Justitiæ nie ubliżając, wojenne *Ministeria*, z ktore-
mi Jego K. Mość trzy przeczekał Seymy, chcąc y pragnąc szczerze
rigorosè satisfacere legi novellæ 1717. na tym czwartym Seymie, gdyż
piątemu y dalszym tuzzyć lepiej nie można, *ex Consilio* Senatorów y
Posłow Ziemskich oddaie NN. **IN SPEM ET VIM GRATÆ
ACCEPTATIONIS WOIEWODZTW** tak Korony Pol-
skiej, iako y W. X. Lit. o wdzięczney tey akceptacyi szczerých inten-
cyy swoich bynajmniey nie wątpiąc &c.

Jabym rozumiał *primò*, że lubo *ex justissimis rationibus &
summa Reipublicæ necessitate præmente* Krolby rozdał Buławy, referu-
jąc się jednak z dobroci swoiey *ad acceptationem* Woiewodztw, ktore
na przykład na Seymikach *Relationis* się odezwały przez Posłow umysł-
nych do Krola; rozumiem mówię, że to samo wielkaby przeciwko
Krolowi wzbudziło miłość y wdzięczność. *Secundo*: Nie byłaby to
żadna derogacya *Juris Majestatis*, ale raczy wielkicy y Oycowskicy
dobroci ku Narodowi wolnemu oświadczenie. *Tertio*: Mogłby kto
cavillari, że Ministerya nie byłyby podobno pewne *usquè ad accepta-
tionem* Woiewodztw; a ja naprzód mówię: że to jest *casus impossibi-
lis*, żeby Woiewodztwa, choć podobno nie razem wszystkie, Kro-
lewskicy nie miały akceptować dyspozycyi. Rozumiem że y W. Pan
bynajmniey nie wątpisz o tym, żeby zaraz kilkanaście przynajmniey
Woiewodztw z dziękczynieniem odezwały się Krolowi. *Eorum exem-
plo* tożby y inże czyniły, y przystałyby na tak kochającego Oyczyznę
Pana dyspozycyą. Powtore to *cale non sequitur*, żeby poty Hetmani
y Kanclerze nie byli *de integro Possessores Ministeriorum suorum*, po-
kiby za nich wszystkie aż do iednego Woiewodztwa nie podziękowały,
bo *character horum Ministeriorum dependet à solo Regio Jure Majesta-
tis*, że wolno Krolowi komu chcieć ie oddać, byle były *Personæ per
Leges dignæ*, *non dependet* zaś od Woiewodztw, których akceptacya nie
jest potrzebna *ad characterem Ministeriorum*, ale miałaby *aliud finem*,
to jest: uzpokoienie Rzptey *ab internis motibus*. Ministróm tedy *à
debita auctoritate*, *de jure distributivæ Justitiæ* od Krola *legitime* kre-
owanym, *& per Leges capacibus* tychże funkeyy, *nullam novam vim*
przyda akceptacya Woiewodztw, ani iey potrzebuia, bo to oczywi-
sta jest, że niemasz na to żadnego Prawa. Rzpta albowiem każde-
go Urzędnika, Senatora, Ministra *belli & pacis*, *ex ratione Statús
sui* tym samym *legitimos racio consensu* uznać, że od Krola mającego
Jus

Jus distributivæ justitiæ kreowani są; y że są *Personæ capaces juxta Leges*; żadney zaś wyraźney akceptacyi Woiewodztw *circa distributivam justitiam* nigdy żadnym Prawem nie wyciąga. Więć jest oczywiste fałszywa y złośliwa konsekwencya, żeby Ministrowie będąc *Personæ* według Praw zgodne, y kreowane od Krola, nie mieli bydź zupełni *Possessores Ministeriorum* aż do akceptacyi, ale tylko ta akceptacya służyłaby na to iedno, żeby *injustis tumultibus* zagrozić drogę. *Quarto*. Konfederacyom tedy, Rokoszm, związkom *&c. & aliis malis sequelis* zagroziłaby się droga. Gdyż kto ma rozum w głowie, kto nie jest z owych, którzy *per ipsa pericula cæci in pejora ruunt*, oglądałby się na Woiewodztw *sensus*, z których im więcej coraz odzywałyby się *& cum sensu gratitudinis* do Krola y z akceptacyą, tym barżiej *decreşceret novitatum cupido*. A jeżeli, iako to czasem *nulla datur cæcum exsuperare potestas Consilium*, jeżeliby kto mówił, albo nie czekając akceptacyi y *sensum* Woiewodztw albo nie uważając, rwał się na iakie *extrema* y koniuracye, to na ten czas dopiero Konfederacya przy Krolu prawdziwa byłaby *necessarium & efficax remedium*. *Quinto*: Nie bez tego podobno, żeby nie byli tacy, którzyby przeskadzali *ad acceptationem* Woiewodztw, ale barżiejby się takowych *male intentiones* wydały *in publicum*, y owszem byłby to *Lydius lapis* na wyprobowanie y pokazanie, kto chce pokoiu, *& cui bello civili opus est*. Na ten czas pomyśliłyby *de remedio* same Woiewodztwa. Do tego każdyby sobie uważał, że co się stało *ex summa necessitate, ex justis motivis* po tylu na iednym interesie zerwanych *Seymach*, rozstać się nie może. Każdyby raczey myśl obrocił *ad providenda futura*. A naybarżiej że ciż sami *Ministri belli & Pacis* z całym *sequito* Domow, Koligacyi, Przyjaciół swoich, y Woyskowych ludzi, utwierdziłiby sobie po Woiewodztwach afekta, starając się o nie już *apertius & fiducialius sine ambitionis nota*. Teraz Mści Panie prawdę rzeksz, przed rozdaniem *Ministeriorum* łatwo gadać, nie wiedzieć na kogo, ale potym już postanowieni Hetmani y Kanclerze każdemu potrzebni, każdy się o ich przyjaźń y afekt stara, każdy ich aprehenduje, każdy sobie rzecze, a mnie nieszczęście potym dla cudzych prywat narażać sobie Hermanow y Kanclerzow? Krol ich postanowił, na Seymie ich postanowił takim, na jakim mógł po czterech zerwanych, były *vota Senatus*, były Posłow instancye, sami też *Ministri* y zacni y godni y łepscy, y nie dadzą sobie pluć w kaszę ani się zastraszyć, y kroź im co zrobi? kto im z garści wydrze to? co im *distributiva justitia* dała. Ja mam iść *contra torrentem* y dopomagać co zamieszania Rzptej? bez żadnego skutku, tylko z oczywistym niebezpieczeństwem y ruiną Oyczyzny; bo darmo to, Hetmani Hetmanami, Kanclerze Kanclerzami będą. Ba niech się tam Panowie, kiedy im to zdrowo, kłocą między sobą, a nas Szlachtę niech nie narażają darmo. Tak ja rozumiem Mści Panie, że pasją odłożywszy na stronę, każdy sobie będzie rezonował z tych, którzy w tym interesu tak barzo nie mają, czyli to ten, czy ow *Ministeria* weźmie. Y tak Mści

Panie nie będą miały wielkiego skutku przeciwne poduszczania po Woiewodztwach, żeby miały długo tamować *gratam acceptationem* y podziękowanie Woiewodztw. A na ostatek Mści Panie, albo będą Seymiki się rwały, albo będą dochodziły. Będą się rwały? to *nihil nec pro nec contra*; a tym czasem czas sam najlepiej *sanabit motus*, ani rwania Seymikow Krolowi, ani Hetmanom y inszym Ministrom, na cień, na zdziebło nie zaszkodzą. Będą dochodziły Seymiki? a podobnaż to imaginować sobie? żeby na doszłych Seymikach dopuszczono co stanowić *injurium* Hetmanom, Kanclerzom, Krolowi tak kochającemu Oyczyznę? Więc Mści Panie, *crede mihi vanos res habet ista metus*, żeby na Seymikach mógł kto co skutecznie dokazać *contra spem & vim gratæ acceptationis* Woiewodztw.

A zatym Mści Panie idźcie, kiedy *invidiam* poczęcia Konfederacyi życzymy na inszych zwalić, y raczy chcemy czekać zaczepienia niżeli zaczepiać, jeżeli nie na doszłym Seymie, bo go się niepodobna doczekać, jeżeli *non sub Confederatione*, toć naybezpieczniej podobno *ad solos evitandos tumultus, in spem & vim gratæ acceptationis* Woiewodztw mogłyby być rozdane *Ministeria*. Który to fundament *gratæ acceptationis*, lubo *Ministeriis aliunde per se legitimis* nieprzydałby *ullam novam vim*, boć żadne Prawo *cum distributiva justitia* do wszystkich Woiewodztw referować się nie każe, atoli mogłyby służyć do łatwiejszego uzpokojenia, gdyż Woiewodztwa tak sprawiedliwą Pana dyspozycyą *ex necessitate* uczynioną, a referwującą się do ich przyięcia za wdzięczne, pewnieby tym miley przyięły. A na ostatek *quocunque casu* Seymikow, toby żadnego złego przynieść nie mogło skutku, a dobrych pewniejsza nadzieia.

ZIEMIANIN: Mści Panie czyli wyraźnie Krol rozda Buławę *in spem gratæ acceptationis* Woiewodztw, czyli też *equivalenter* tylko szczerze swoje oświadczy intencye, zawsze rzeczą samą uczyni *non alio fine*, ani inszą nadzieią, tylko tą, że dyspozycyą Jego *gratæ* od Woiewodztw akceptowana będzie. A lubo co się stanie, *prudens futuri temporis arbiter*, *caliginosâ nocte premit DEVS*, atoli imaginować sobie nie podobna, żeby Woiewodztwa Opatrzność Oycowską Krola nie miały za wdzięczną przyjąć. Ja więc o tym nie mam co mówić, tylko iak każdy prywatny Panu *vero corde* życzyć: *Dii Tibi, (si qua pios respectant Numina, si quid usquam justitiæ est) præmia digna ferant. Habe faciles ad Tua vota Deos.*

§. X.

Projekt mo-
wy uprasza-
jącej Krola,
żeby jeżeli
można, coś
więcej nad
Pana B O G A
uczynił.
SĄSIAD: Ja zaś gdybym był *in Charactere* Posła, widząc Seym
czwarty, nie day Boże! tak iak przeszłe mizernie kapiący, poszedlbym
cum bene sentientibus do Krola, y tak krotkaby sobie uformował
Oracyą:

„NAIĄŚNIEYSZY PANIE, a PANIE NASZ MIŁOŚCIWY.
„Na ubolewania powszechnie nad klęską coraz to cięższą nie-
„szczę-

„szczęśliwey Oyczyzny naszej, na tak wiele kompasyy naszych
 „nad ztrapionym odnowionemi coraz ranami W. K. Mści sercem,
 „na wszystkie podobne expresye naszego żalu, rozumiem że y mil-
 „czący *tristi fato* Maiestat W. K. Mści nam odpowiada w klar: *desi-*
 „*nite illudere verbis, jam satis è vestris manibus crudelia passo.* Zału-
 „iecie Oyczyzny, którą łami dla swoich gubiecie prywat. Załuiecie
 „Osoby moiey, a iey nie prześcicie doskurzać, wszystkie moje dobre
 „intencye, prace, trudy, zawody obracając w niwecz bez litości na mo-
 „ją starość y wątłe siły, bez respektu na moy ku wam Oycowski afekt
 „y kilkadziesiąt letnie *de Rep.* zasługi. Bóg zapłać za takie pożałowa-
 „nie, *melius est egrotare, quam ita crudeliter sanari.* Nie wchodząc
 „PANIE MIŁOŚCIWY w Apologię, ktoremiby się barżiey podo-
 „bno rozrzewnił, niżeli ukoł żal Jego, raczey tu tylko wszystkich ie-
 „dnostaynym głosem *votoque supplici* upraszać W. K. Mści należy, o co
 „Rpta niegdyż Rzymska w ostatnich będąc terminach upraszała Libera-
 „tora swego: *Tu tamen sive habes aliquam spem de Repub. sive desperas,*
 „*ea cogita, meditare, para, quæ esse debent in eo Principe, qui sit Remp.*
 „*afflictam & oppressam miseris temporibus ac perditis moribus in vete-*
 „*rem libertatem ac dignitatem restitutus.* Nie chcąc zaś wielomow-
 „stwem cierpienia przydawać żalostnemu W. K. Mści sercu; PANIE
 „MIŁOŚCIWY, lubo powiadaia, że ani Pan Bóg sam dwóch
 „rzeczy niepodobnych razem nie może uczynić, *ut idem simul sit &*
 „*non sit;* atoli iezeli tam iaka partykularnieysza Krolom osobliwa Mą-
 „drości Bozkiey asystencya, *illuminabit* Maiestat W. K. Mści, czego
 „nasz ani Anielski poiać nie może rozum, racz w to potrafić, żebyś
 „na Seymie koniecznie porządnym, Buławy rozdał, chociaż my się
 „staramy, żeby żadną miarą nie dochodziły Seymy. Day ieszcze Mi-
 „łościwy Krolu, piąty y dziesiąty Seym, my się postaramy, żeby na
 „piątym y dziesiątym Seymie nie doszło żadną miarą do Marszałka
 „elekcyi, a W. K. M. nie racz przecię y na piątym y na dziesiątym
 „Seymie inaczey rozdawać Buław, tylko koniecznie po Marszałka
 „elekcyi. Racya tego oczywista iest, bo nam się godzi, kiedy chce-
 „my, nie obserwować prawa *Anni 1690.* o Seymowania porządku, a W.
 „K. Mści, któryś sobie wziął za maxymę Panowania swego, *ipso majus*
 „*esse Imperio Legibus sponte subdere Principatum,* z Dobroci swoiey mu-
 „sisz nam *in integro* zachować prawo 1717. Więc Naiasnieyszy Panie,
 „nie tajna W. K. Mści, że Rzpta nasza żadną miarą bez Hetmanow,
 „ktorych kardynalne iey *requirunt* prawa, obeyć się nie może, nie
 „tajna y to, że na Seymie tylko bydz powinne oddane te Ministerya,
 „dla tego Miłościwy Panie nie racz nam daley *retardare distributi-*
 „*onem* tych Wakansow *Iustitiam,* ale też nie racz ie inaczey tylko na
 „Seymie po Marszałka rozdawać elekcyi, *non obstante* że Seym czwar-
 „ty *sine activitate* peźnie, że y dziesięć ieszcze bez elekcyi Marszał-
 „ka tymże zpełznąć muszą sposobem.

„A iezeli Krolu y Panie nasz, wszystkich dzisiaj Europeyskich y
 „świata całego Krolow przechodzący Panowania latami, y nayćwiczeń-

„*szczy in arte regnandi*, uznajesz, że to jest rzecz niepodobna, co y samemu „niepodobna Bogu, żeby po Marszałka elekcyi Buławy rozdać, kiedy my „umiślnie przed Marszałka elekcyą każemy Seymy, toć MIŁOŚCIWY „PANIE radź, choć już po ludzku o naszej utrapioney Oyczyźnie, żeby- „śmy dla domowych kolizy nie zginęli, żebyśmy się w tak wielkich Rpte- „potrzebach doczekali Seymu, rozday Panie Buławy *obices tranquil-* „*litatis publicæ* przyczynę tylu zerwanych Seymow, rozday y przed „Marszałka elekcyą, kiedy my protestuiemy się przed W. K. Mścią, że „poki Buławy uzpokoione nie będą, poty przystąpić nie pozwolimy do „Marszałka elekcyi.

„Wiemy dobrze, MIŁOŚCIWY PANIE, delikatne w tym punk- „cie W. K. Mści sumanienie, y że sobie *gloriam* na wykonaniu do- „skonaliśmy praw naszych zakładał; *digna sententia Majestate Regnan-* „*tis, alligatum se Legibus Principem profiteri*. Nie świątobliwiecy owi „Spartanścy Krolowie swemu zadosyć obowiazkowi czynili, *juramen-* „*tum singulis mensibus Spartiatarum Reges innovabant, se Regnum ad-* „*ministraturos juxta præscripta Legum*. Aleć MIŁOŚCIWY KRO- „LU, kiedy kto *rigori & essentia Legis* zadosyć uczyni, nie jest obli- „gowany nigdy *ad supererogatoria*. Esencya y *rigor* Prawa 1717. jest: „że na Seymie, że *ad vota Senatus*, że na Instancye Posłow bydyć maia „rozdane Ministerya wojenne. W. K. Mśc pewnie *non extra Comi-* „*tia* dysponować ie będzieysz, ale na czwartym już, walnym lubo nie- „porządnym Seymie, na prawdziwym iednak Seymie, bo ponieważ to „iedno jest *constitutivum* Seymow wszystkich, *plena & illimitata acti-* „*vitatis*, wszakże temi czaszy ta *plena & illimitata activitas* rzetelnie e- „xercetur przed Marszałka elekcyą, gdy każdy *active* wnośi każda, ia- „ka się komu podoba, materya, y na niey pewnie nie *passive univer-* „*sam* Seymowych obrad *activitatem* tamuie, ktore to materye, nie re- „guluiące się do Marszałka elekcyi, nie mogą bydyć chyba *in plena acti-* „*vitae* proponowane. Więc gdy to szczegulne *constitutivum* Seymow, „to jest: *illimitata activitas non ad solum præciję electionis actum* znay- „duie się teraz, lubo przeciw prawu przed obraniem Marszałka, toć „Seym Seymem jest, lubo nieporządnym Seymem y przed obraniem „Marszałka. Więc swoje W. K. Mśc na prawdziwym ile *ex more præ-* „*sentii* Seymie uczynisz dyspozycyą. *Non desunt* Senatorow rady y re- „komendacye, *non desunt* Posłow Instancye *ex vi* swoich Instrukcy, „mens prawa nie wyściaga więcej. Byłoby wprawdzie czego życzyć, że- „by ta *executio* prawa stała się *debito ordine*, ale kiedy w to z oczywi- „stey experyencyi na czterech Seymach, ludzkiemi siłami y ztwo- „rzonym rozumem, poraścić nie można, żeby do Buław pretensye „pozwoliły Seymowania *bonum ordinem lege præscriptum* zachować: „toć MIŁOŚCIWY PANIE *ad impossibilia nemo obligatur*, toć to „jest, iak mowiemy, mur chcieć głową przebić; jest to *contra tor-* „*rentem niti*, jest to *inani conatu fata provocare*, jest to *ob nimiam* „*exactitudinem* zachowania *apices & asteriscos* Prawa Oyczyznę gubić, „jest to *sumum Ius, summa injuria*. Kto w terażniejszy okoli- „cznościach

Pol. Jag

„cznościach na czwartym już dla oczywistych przyczyn *sine ordine*
„kapiącym Seymie, uśiłowalby W. K. Mśc obligować do tego, samby
„się samochcąc poddał na owę ze wszech miar prawdziwą krytykę: *Le-*
„*ges egregiae res sunt, sed Legibus utens exactè nimium, sycophanta mi-*
„*bi esse videtur.*

„A naybarżiey, wszak PANIE MIŁOŚCIWY wyiustyfikowa-
„łeś już dosyć szczerze intencye swoje przed światem całym, niemasz
„albo tak tępego rozumu, albo tak złego serca, niemasz iednym sło-
„wem nikogo w tym całym Państwie, ktoby iasnie nie uznał: że W.
„K. M. wziąwszy to sobie za osobliwą maxymę *Regium id quoque pul-*
„*cherrimumque esse, tantum posse, quantum leges sinerent*, że mówię
„W. K. M. *iactosantè ad ultimum* Jota chcąc, życząc, pragnąc, uśi-
„lując *etiam supererogatoriâ perfectione exequi Legem novellam*, z Bu-
„ławami doczekałeś pierwszego Seymu, przeczekałeś y drugi, wy-
„dałeś y przecierpiałeś trzeci, zerwano ie W. K. Mści umyślnie, rwą
„y czwarty, zerwają (boć *ex antecedentibus* także lepiej spodziewać się
„nie można) y piąty y dziesiąty. Więc MIŁOŚCIWY PANIE w ta-
„kich kolizyach, y w tey toni bez żadney rady Oyczyznę widząc, ani
„mogąc się żadną miarą porządnego doczekać Seymu, porozumia-
„wszy *sensum* Woiewodztw, gdy *Ministeria belli & Pacis* na czwar-
„tym lub nieporządnym Seymie rozdać będziez raczył, ktoż spra-
„wiedliwie według BOGA y sumnienia mówić może? żebyś nam
„tym Prawo zgwałcił. A na ostatek będzieli kto mówił? ponieważ
„*nihil est tam manifestæ bonitatis, quod in contrarium non transferat li-*
„*vor*, to tyle nieśmiertelney sławie y Imięniowi W. K. Mści zaszkodzi,
„ile ow zaszkodził słońcu, *qui simul effudit, solique astrisque minatus,*
„*barbara tela caput reduces petière sagittæ.* A znalazliby się tako-
„wy zelat? niech żeby tylko został on sam *compos voti sui*, chociaż-
„by y przed Marszałka elekcyą, *mutaret* podobno *stylum*, y u niego
„tegoż momentu byłaby nayświętsza, nayzbawiennieysza na iakim takim
„Seymie W. K. Mści dyspozycya, *est mihi fas, est jus, causæ quoque sunt*
„*mihi centum, sive probata negem, sive negata probem.* Taki zelus
„iakiey aprehenysy godzien? Toby to był, zda mi się, naylepszy zelus
„*pro novella Lege*, dopuścić zachowania Prawa o Seymowania porząd-
„ku, tak bez wątpienia, nie *quo ad substantiam* tylko *novella Lex* by-
„łaby *salva*, iako teraz *salvatur*, ale też byłaby *salva quo ad debitum*
„opisanych kondycyy *ordinem*. Czego że w terażnieyszych okoli-
„cznościach MIŁOŚCIWY Panie, niepodobna się doczekać, więc
„tym żalosne swoje racz konsolować serce: *si res non succedunt ut volu-*
„*mus, at nos velimus uti succedunt.*

„Y ty Jasnie Oświecony Senacie, ieżeli niemasz *ab alto* iakiego
„oświecenia Bożkiego, lichey nasz przewyższającego rozum, aby te dwie
„rzeczy razem pogodzić, to iest: nie dupuszczaiąc my *ullâ ratione*
„Marszałka elekcyi, żeby iednak *Ministeria belli & pacis* rozdane ko-
„niecnie były po Marszałka elekcyi, racz także radzić o ginącey Oy-

A a

„czy-

„czyżnie po ludzku, aby jeżeli nie może doysć iuż na czwartym Sey-
mie Marszałka elekcyą, choć y przed elekcyą były rozdane Buławy,
„poki ieszcze dla domowych kolizyy *nos ultro perire volentes, ipsa moran-*
„*tur adhuc & perdere fata recusant.*

„W refzcie MIŁOŚCIWY PANIE, iak niegdy na Traiana
„Lono, *confugit in sinum Tuum concussa Resp. ruensque Imperium su-*
„*per Imperatorem.* W Twoiey po BOGU mając ostatnią nadzieię
„Dobroci, my prywatni iuż więcey w terażnieyszych okolicznościach
„nie umiemy mówić, tylko to iedno: poty dobrze w Polszcze, poki
„Krola stąpie: Dla tego nie z Pliniusza wydobytym, ale z ferc
„wiernych płynącym stylem; *Precamur Tibi & per Te generi huma-*
„*no prospera omnia; id est: digna seculo Tuo contingant. Fortem Te*
„*& hilarem Imperator optime, privatim publicèque optamus.*

§. XI.

ZIEMIANNIN: Gadu gadu, a tu *rara micant jam sydera*
pro non languida mundo.

De natura
dyskursow
prywatnych

SĄSIAD: Dobra noc tedy W. Panu, y razem adio, jutro się
iutro nie obaczemy. Co usłyszę y obaczę w Warszawie, wierną uczy-
nię relacyą. Ja się iednak spodziewam, że wszystkie złe omina BOG
na dobre obroci, *nemo desperet meliora lapsis.* Da BOG, że z we-
solą o Seymie do W. Pananowiną powrocę. A to W. Panu naprzod
na pamięć przywiode, coś sobie zda mi się z Cyceronem tuszył: *quid*
sit futurum plane nescimus, spes tamen est una, aliquando populum Ro-
manum Majorum similem fore. Radbym te wszystkie nasze dyskursy
pamiętał, ale niektóre podobno mogłyby nam iakiey narobić inwi-
dyi.

ZIEMIANNIN: Méi Panie ile w prywatnych naszych między
dwoma dyskursach, co Boecyus o sobie mowi, *nec mihi Socratico de-*
creto fas esse arbitror, vel oculuisse veritatem vel concessisse mendacium.
Do tego choćby nas też kto słyszał, wszak to prawda co mowi Sene-
ka: *Divites cum omnia habeant, unum illis deest, scilicet qui verum*
dicat. Kiedy zaś my tu nominamus neminem, irasci nobis nemo poterit,
nisi qui prius de se voluerit confiteri. Y owszem obaczyłbyś W. Pan,
że gdyby te dyskursy słyszeli, co to prywatni między sobą mówią,
tym barżiej staraliby się, uczynić nas *mendaces & calumniatores,* sta-
raliby się sami naybarżiej, żeby Seym doszedł, a mybyśmy się pło-
nęli za nasze mowy. Day B o ż e! żeby tak było, iest sobie czego ży-
czyć, żeby nas zawstydzili y pokazali światu, żeśmy *mendaces.* To
naywiększy plezyr, któryby nas mógł potkać. Toć to iest, czego so-
bie ow Cynicus życzył: *Athenienses, ego vobis optimam rationem vin-*
dictæ de nobis sumendæ proponam, ita agite, nos ut faciatis mendaces.
Pogniewaliby się troche? toby y przestali. Méi Panie, Polak
każdy wolny, każdemu może mówić w oczy, co Brutus y Kasyus na-
pisali

pisali do Marka Antoniusza: *Pluris nostram libertatem quam Tuam amicitiam aestimamus*, Ze my zaś tu sobie prywatni gadamy o tych rzeczach, to tym wolniej y bez subiekcyi; rzepa też teraz w dołach pod śniegiem, aza nam iey nie zpalą. A dorego kiedy dom wielki gore, czy nie wolno każdemu żałować y pokazać, *hic latet ignis superpositus cineri doloso*. Ale już rozeydźmy się, bo znowu w iaki webrniemy dyskurs. Adio! Dobrey nocy, szczęśliwey drogi.

§. XII.

SĄŚIAD: Dayże mi moy Dobrodzieiu książki iakiey ciekawey na drogę, dla przepędzenia teskliwych po austeryach godzin.

ZIEMIANNIN: Mam tu życie Karola XII. Szwedzkiego Krola, od Woltera zacnego Hystoryka opisane, który wszystkich o nim Hystorykow przezedł. Wszak to sprawiedliwy sentyment: *virtus vel in hoste laudanda*. Krol ten wielki to był Zołnierz, gdyby tak był sprawiedliwości upatrywał, a uporu ustąpił w imprezach, znalibyśmy byli wieku naszego Macedona. Przeczytasz tu W. Pan rewolucye nasze, y iak na ostatek *hanc Deus & melior litem fortuna diremit*. Barzo tu zaś pięknie w wielu mieyscach, o ktorymeśmy gadali, Poniatowskiego wspomina. A to na przykład sam lib. 4. Jak na Puławskiej Poniatowski ieden Karola salwował: *Regi & fugam pudor & vires fortuna ademerat. Aderat illi tum proximus Generalis Poniatowski, Vir raræ existimationis, cunctos casus & pericula, quæ alii vix summa virtute, ille prompto ad manum consilio superare feliciter solitus. Is mox admonuit intrepidum quendam Juvenem Suecum, nomine Fridericum, cum quo prehensum per manus Regem, magnis ex accepto vulnere cruciatum doloribus equo imposuit. Poniatowski licet tunc militare Imperium exercitûs non obtineret, hâc occasione necessario Ducis munere fungi cepit, collegitque quingentos Equites ad custodiam Regis, cum quibus plus quam decem Moschorum Legiones perrupit, & per medium hostilis exercitûs Carolum unius leucæ spatio deduxit ad Castra Suecorum, admirabili sane in tanta calamitate receptu &c.* Jest tu y w drugim mieyscu, iako potym in Rugia także Karola w Batalii salwował.

A y sam piękna mu stymę czyni lib. V. opisuiąc iak był od Karola do Konstantynopolu posłanym: *Comes Poniatowski, Vir Industrius æquè ac intrepidus, facili cum quovis ingenio, sagax, naturâ ad persuadendum & ad conciliandam sibi omnium gentium benevolentiam factus, secutus est Constantinopolim Legatum Suecicum, quamvis ipse absque Legationis titulo, quo liberius commodiusque de præ inutillium officiorum necessitate & secretiora aulæ penetraret, & locum suspicioni tolleret. Demeruit sibi imprimis magnum Vestrum, arte quoque usus, literas Regis Sueciæ Matri Imperatoris exhibuit &c. quæ citra severas claustrî Turciæ Leges, complures Epistolas per manus ejusdem Comitîs Poniatovii Regi Sueciæ transmisiit &c.* Denique res Sue-

Wiatyk na drogę sąsiadowi.

cica opera & studio Poniatovii Constantinopoli adeo confirmata fuerunt, ut factio Moschovitica veneno illum è medio tollendi consilium ceperit. Detecto autem scelere, poculum veneno infectum, quod à famulo in potu Casse Poniatovio præbendum erat, ab ipsomet Imperatore visum fuit: nefarius autem proditor in amplissimo Senatu Turcico Dywan judicatus damnatusque &c.

Sam znowu lib. V. opisuje iak Poniatowski Wielkiego Wezyra Krolowi niezyczliwego zrzucił, podbudziwszy przeciw niemu mocnych emulos: Poniatowski porrečo libello Imperatori contra Magnum Vestrum, eundem summo Magistratu movendi deponendique arduum cepit agitare consilium. Czytay W. Pan sobie, iak mu się to poszczęściło, aże do tamtych słow: *Senex hic Magistratus cecidit, factione unius adolescentis & stratagemate unius Hominis extranei.*

Wzpomina go y na wojnie pod Prutem: Comes Poniatowski indefessus Minister Regis, fuit ad Pruthum in exercitu Vestri cum aliquibus Polonis & Svecis &c. Altero die Poniatowski auctor fuit Westro, fame ut exercitum Moschorum cum suo Imperatore ad deditionem constringeret &c. Jakoż tak się stało. Tylko że Wezyr nie chciał zażyć łezczęścia, na Traktacie się tedy rzecz zakończyła, w którym iako sam ten drugi sławny Autor Lambertus pisze: *Generalis Poniatowski egit, ut Rex comprehenderetur inter conditiones Pacis &c.* W tymże to Traktacie est punkt drugi ten: *Utrique Parti, Polonorum rebus sese immiscere, vel illorum subditos & terras sibi arrogare non sit liberum.* Który Artykuł iednemu Poniatowskiemu debetur. Ale tu W. Pan sobie, wszystko przeczytasz powoli,

SAŚIAD: Tak to Mści Panie, im kogo barżiey niewinnie ludzkie języki szarpią, tym Pan BOG barżiey z drugiey strony provide, żeby przeciw kalumniom odkryła się prawda. *Calumnia, invidia, mendacium parvo tempore durant, paulatimque exstinguuntur.*

§. XIII.

ZIEMIANYN: Mści Panie zapomniy o wszystkim, a to sobie z pocziwego Cyserona pamiętay: *Amemus Patriam, pareamus Senatui, praesentes fructus negligamus, id esse optimum putemus, quod erit rectissimum; SPEREMVS QVÆ VOLVMS, SED QVOD ACCIDERIT, FERAMVS.*

Krotki senty-
ment poczi-
wego Rzy-
mianina



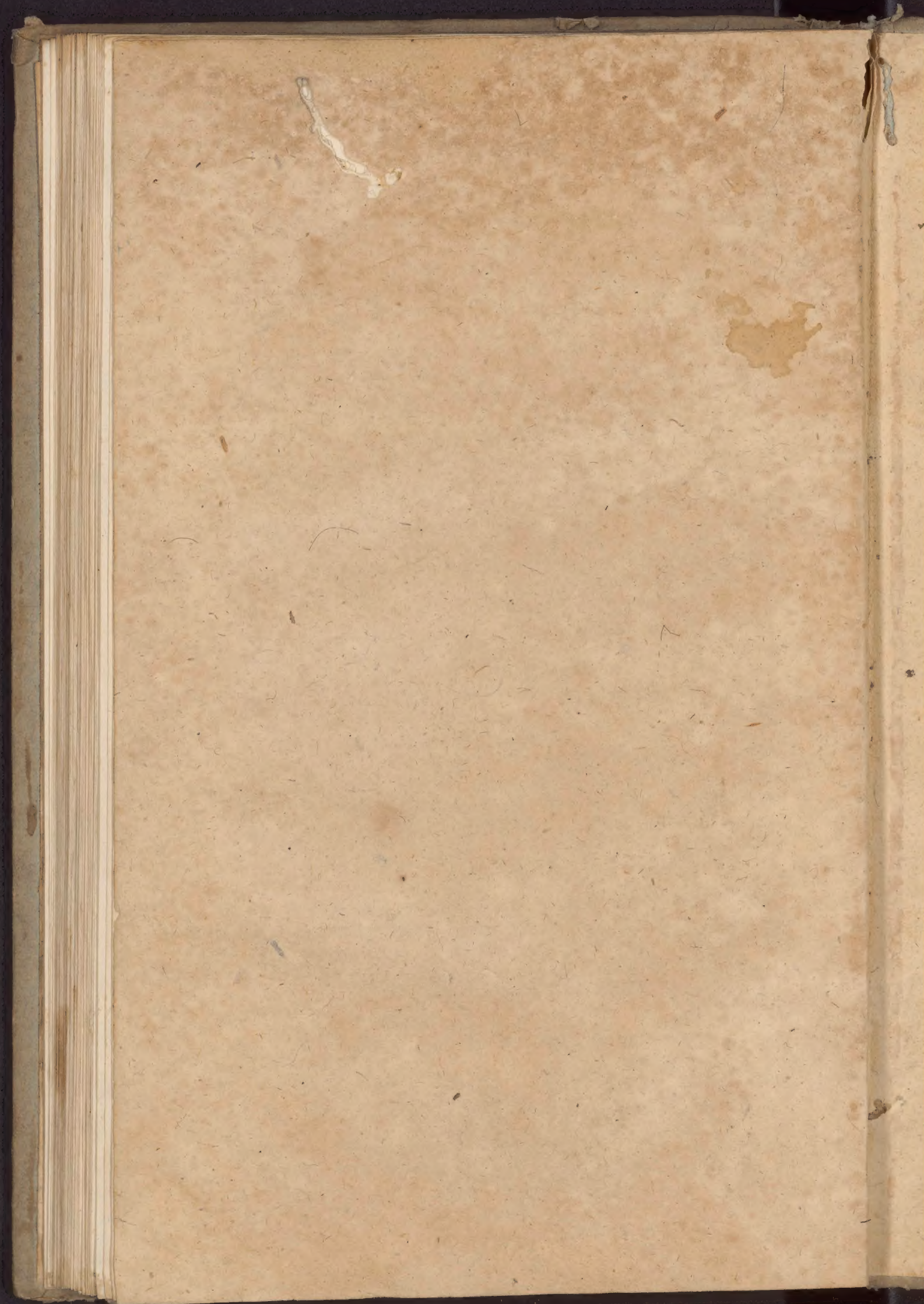
Ad M. D. G.

SEMINARIUM HISTORICUM
LITERATURAE POLONICAE



WIL.
CRACOVIA

ORJI
E. J. J.





sidr0016234

Biblioteka Jagiellońska

